

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Numer pojedynczy bez karty albumowej 25 kop., z kartą alb. (przez Redakcję lub Oddział warsz.) 40 kop. Biuro: Redakcji i Administracji: kanał Jekateryński Nr. 82, Warszawa, oddział: Marszałkowska 141.

# KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszpaltowy wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na stronach białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślubiny i Zaręczyny 50 k., Nekrologia 50, Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołączenie Aneksów 75 rb. oprócz opłaty pocztowej i kosztów przesyłki aneksu do Petersburga.

Og. zb. № 977

Petersburg, 23 marca (5 kwietnia) 1901 r.

Rok XX. № 12

## J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego

w Petersburgu.

FORTEPIANY od rb. 600.

PIANINA od rb. 450.

Cenniki bezpłatnie. (2909)

## POSZUKUJE SIĘ KIEROWNIKA

do fabryki papieru i bibuły ze słomy, w gub. Południow., z produkcją dzienną 200 pudów. Oferty do Redakcji «Kraju». (3096)

POSZUKUJE SIĘ NAUCZYCIELA, posiadającego język polski, dla przygotowania chłopczyka do szkoły realnej z dziewczynki na pensję. Zgłaszać się listownie M-ko Столинъ Минской Губерніи Пѣсичему Табортовскому въ им. Манькевичи, pierwszeństwo dla wychowawców szkół realnych. (3204)

## STANISŁAW BELZA.

Odgłosy Szkocji. (Wydanie drugie, ilustrowane) rb. 1.50  
 W kraju Tysiąca Jezior. Z podróży i przechadzek po Finlandji. (Wydanie trzecie ilustrowane) » 1.50  
 Na Lagunach. (Wydanie drugie ilustrowane) » 2.—  
 W Górach Olbrzymich. (Wydanie drugie ilustrowane) » 1.20  
 Holandja. (Wydanie drugie ilustrowane) » 1.80  
 Za Apeninami. (Wydanie trzecie, ozdobne) » 1.—  
 Listy z Sycylii (z ilustrac.) » 1.80  
 W Stolicy Padyszacha. Wrażenia z podróży do Konstantynopola (z ilustrac.) » 2.—  
 Nad brzegami Bosny i Narenty. Z podróży i przechadzek po Bośni i Hercegowinie (z ilustrac.) » 1.50  
 Obrazy Korsyki (z ilustrac.) » 1.50  
 W Pirenejach. Odczyt publiczny. (Z ilustracjami) » —.60  
 Księgarnia Gebethnera i Wolffa. (674)

## DO SPRZEDANIA.

7 wiorst od Warszawy, 15 włók, z tego połowa zalesiona sosną, świerkiem, modrzewiem. Miejscowość zdrowotna, sucha, na terenie mieszkania. Wzdierzawia się polowania. Wiadomość: Bank Cadén i Niemojewski, Warszawa. (743)

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

## L. KRZYMUSKI

w Warszawie, Czerniakowska № 78,

polecają: Miody słodkie, półwytrawne i wytrawne w cenie od 80 k. do 1 rb. 20 k.; Miody stare od 2 rb. za butelkę. DOBROĆ BEZ KONKURENCJI. Zamówienia nawet najmniejsze wysyłają się niezwłocznie. Sprzedaż we wszystkich celniejszych Składowach Win w Warszawie i na prowincji. (722)



TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI MASZYN  
**FRANCISZEK KRULL**  
 w Rewlu.  
 BUDOWA I KOMPLETNE URZĄDZANIE:  
 Gorzelnia  
 Dystylarnia  
 Filtracji  
 Fabryk drożdży  
 i t. p.  
 Specjalność od roku 1865.

**B**ardzo często, po katastrofach i nieszczęściach, dają się słyszeć ubolewania poszkodowanych nad nieubezpieczeniem siebie zawczasu od podobnych wypadków. By zapobiedz stratom materialnym i kłopotom w razie nieszczęścia, zaleca się każdemu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w Towarzystwie Ubezpieczeń „Rossja”. Za roczną opłatą od 20 do 50 rb., zależnie od rodzaju zajęć, można ubezpieczyć 10,000 rb. na wypadek śmierci i 10,000 rb. na wypadek utraty zdolności do pracy.

Ubezpieczenia przyjmują się na sumę od 1,000—200,000 rb. W 1900 r. Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossja” wypłaciło odszkodowań na asekurację od nieszczęśliwych wypadków przeszło 1,200,000 rb. Szczegółowe informacje w Zarządzie (Petersburg, Wielka Morska 37) i u pp. agentów we wszystkich miastach Cesarstwa. (3184)

PEDAGOG, docent filoz. kursy realn. i klas. gimn. Konw. francuzka i niemiecka. Wykł. literat. powszechn. i polsk., polski język, estetyka, lekcje fortep. muzyki. Wolny od 1 czerwca (now. st.). List. of. Wł. Gieysator, al. Jerozol. 78, w Warszawie. (3228)

LEKARZ-DENTYSTA  
**ALEKSANDER ZAWADZKI**  
 w Warszawie, Jerozolimka 49, róg Marszałkowskiej. (401)

DRZEWKA  
 owocowe wybor. odmian, ozdobne, liściaste i iglaste, specjalnej hodowli, poleca J. Maciejewski, skrzyn. poczt. 113, Warszawa, Górcz. Cennik bezpłat. Inspekcja i zakładanie ogrodów. (3113)

PATENTY  
 NA WYNAZAKI WYRABIA  
**M. SKRZYPKOWSKI**  
 Warszawa, Marszałkowska 143. (703)

Fortepiany  
 Pianina  
 Melodykony  
 w ogromnym wyborze.  
**HERMAN i GROSSMAN**  
 Petersburg, W. Morska 83.  
 ♦ Telefonu № 1682. ♦  
 Warszawa, Mazowiecka № 16.  
 Moskwa, Lublin. Łódź. (2647)

Dla jadących do Warszawy.  
 Pensjonat Walerji Walewskiej, Nowy-Swiat 37, w Warszawie. Pokoje starannie umebelowane. Wspólne: jadalnia i salon z fortepianem. Kuchnia, atarajna, łazienka. Objady dla przychoźnych. (744)

POLSKIE CHAMBRES-GARNIES WBERLINIE,  
 Zimmerstr. 97, przy Friedrichstr. Pokoje na dzień i mieszkanie polecam blizko Św. Szwerców. Izwonek na służbę z ulicy przy wejściu. Skrzetaska. (3197)

ZAMIAST WIZYT  
 KOPERTY CZERWONEGO KRZYŻA  
 W STYLU «MODERNE»  
 Na korzyść stowarzyszenia „Św. EUGENJ”.  
 Sprzedają się w Głównym Zarządzie Czerwonego Krzyża (Inżynierska, 9, w Petersburgu) i w lepszych magazynach sprzedaży papieru. Żądania listowne należy zwracać do Opiekunczego Komitetu o siostrach Czerwonego Krzyża, Petersburg, Piaski, Staroruska, 3. (3227)

# WARSZAWA

## Pierwsza w kraju

# SPRZEDAŻ

wyłącznie wyborowych nasion pastewnych i leśnych  
POD GWARANCJĄ RZECZOWĄ.

Szczegóły w opisowym katalogu i piśmiennie na każde żądanie.  
Z uwagi na konieczność ograniczonych zapasów nasion i procedurę badania, pożądane są dla dostaw możliwie wcześnie obstalunki.

## TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI W WARSZAWIE. (685)

Biuro techniczne stosowania i budowy

## CIĄGU SZTUCZNEGO PATENTOWANEGO

(ochr. świad. № 12,063)

### F. J. TUCHOŁKA

Warszawa, Nowogrodzka № 5.

Poleca w miejsce wysokich kominów i dla spalania pyłu węglowego, torfu grubego i miążkiego, trocin i mało-wartościowego materiału opałowego; spalanie zupełne, produkcja pary większa. Urządzenie bez przerwy w fabryce. (644)

DO WCZESNEGO ZAMÓWIENIA.

## KOSIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI i ŻNIWIARKI M. C. CORMICKA

Jak najdokładniej zrównoważone, dzięki czemu zastosowanie do nich przedków, stanowiących konieczny balast przy innych systemach, jest zupełnie niepotrzebne.

### GRABIE KONNE OR. AMERYKAŃSKIE

z automatycznie podnoszącymi się zębami

### NEW-YORK CHAMPION.

BARDZO PRAKTYCZNE I MOCNE

### GRABIE „TYGRYSIATKO“ bez siedzenia.

POLECA

## ALFRED GRODZKI.

WARSZAWA. 33, Senatorska. 33. (712)

## SUPERFOSFATY

(wyłączna reprezentacja Tow. Akc. Fabryki Superfosfatów i Przetworów Chemicznych)

### „STRZEMIESZYCE“

ŻUŻLE THOMASA (Sternmarke)

KAINIT

MAKI KOSTNE odklejone i nieodklejone i wszelkie inne NAWOZY SZTUCZNE

POLECA

WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

### LUDWIK SPIESS i SYN

(728)

W WARSZAWIE, Skład Główny Senatorska 24;  
W ŁODZI, w Filji, ul. Piórkowska, dom K. Scheitlera.

## ADAM MICKIEWICZ ZARYS BIOGRAFICZNO-LITERACKI przez PIOTRA CHMIEŁOWSKIEGO

Wydanie trzecie poprawione, z 2-ma portretami poety. 2 duże tomy, str. 427 i 450.

Cena rubli 5. (719)

Tęgoż autora poprzednio wydane:

Filozoficzne poglądy Mickiewicza 1.20  
Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki 3.—  
Nasi powieściopisarze. Zarys literackie. Ser. II-ga. Józef Korzeniowski.—Ludwik Szymanowski.—Ignacy Maciejowski. (Sewer).—Aleksander Głowacki (Bol. Prus).—Klemens Szaniawski (Junosza).—Mieczysław Bierzyński (Czerneda).—Debiny powieściopisarskie z r. 1885. 3.—  
Obraz literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach. 3 duże tomy, 8.—  
oddzielne tomy po 3.—  
w oprawie płóciennej 9.60  
w półskórek 10.50

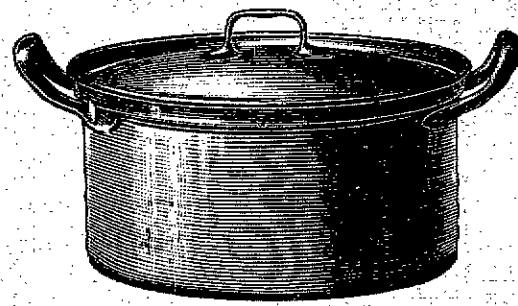
## WYDAWNICTWO GEBETHNERA i WOLFFA.

Z POLITYKI (w cukierni na Franciszkańskiej). — Symcha, jak wam się zdaje, czy ten minister chiński Li-Hung-Czang jest naprawdę chory, czy on tylko udaje chorego?

— Oj, co wy się zapytaacie na takie rzeczy, jakbyście sami nie mogli odgadnąć? Jak moja żona chce na święta koniecznie mieć parę koleczyków z brylantami, to ona też mówi do mnie, co ona jest bardzo chora... (Kur. Świąt.)

## A. JASKULSKI

WARSZAWA, Wierzbowa № 1, róg ulicy hr. Kotzebue.



SKŁADY FABRYCZNE  
i WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ  
Wyrobow Platerowanych

Akc. Tow. R. Plewkiewicz i S-ka i

NACZYŃ

kuchennych i stołowych  
z czystego niklu.

Berndorfskiej fabryki

ARTHURA KRUPP.

Ilust. cenniki na żądanie bezpłat.

(691)

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA

otrzymała na skład główny i poleca

## PISMA HISTORYCZNE Władysława Smoleńskiego.

Dwa duże tomy, str. 377 i 483. — Tom po rubli 3.

Tęgoż autora poprzednio wydane: (720)

OSTATNI ROK SEJMU WIELKIEGO. (Dalszy ciąg dzieła ks. Kalinki p. t. «Sejm czteroletni»). Wydanie 2-ie. Rb. 3 k. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## WARSZAWSKI GIEŁDOWY

## ZWIĄZEK ROBOCZY

Warszawa, Mazowiecka 22.

(Związek wzajemnej poręki i zabezpiecz. pracowników w handlu, przem. i roln.)  
Kapitał wpłacony rubli 200,000.

Zarząd Związku ma zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Panów pracodawców, że bez żadnych z ich strony kosztów podejmuje obsługę wszelkich posad przez pracowników-członków Związku, poręczając za nich całym swoim majątkiem.

Związek w gronie swoim liczy specjalistów we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, jak: administratorów, zarządzających, buchalterów, korespondentów, kasjerów, inkasentów, magazynierów oraz niższych oficjalistów. (3189)

KOMUNIKACJA ŻYDOWSKA. — Co posztuje jazda do Radomia?

— A która klasa chce pan jechać? My mamy, jak na kolei, trzy klasy.

— Gdzież, u licha, one się mieszczą na bryczce?

— Widzi pan: I klasa — to pan może nie wysiadać do samego Radomia, a II klasa — to pod górę musi wysiadać i iść piechotą.

— Ciekawym, co robi III klasa?

— Jaktó, co robi? ona pod górę musi bryczkę popychać! (Kur. Warsz.)

## W. KARPINSKI & W. LEPPERT

FABRYKA w HELENÓWKU

FARBY  
LAKIERY  
POKOSTY

CENNIKI BEZPŁATNIE

WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 82.

(729)

# PETERSBURG.

NA GITARZE,

(oraz i na skrzypcach), Polak daje lekcje.  
Вовнесенский пр. д. 33, на. 20. List. lub  
osobiście od 6 do 9 wiecz. M. G. (3181)

WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA

## M. KOPLEWSKA i K. MINCEWICZ

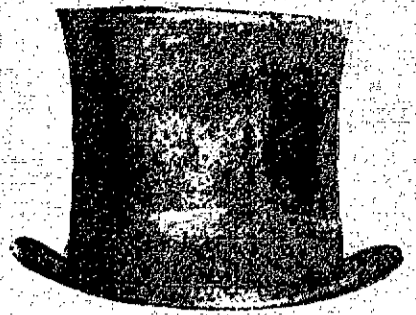
№ 36. Petersburg, ulica Grochowa, róg Sadowej № 36.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na nadchodzące Święta Wielkanocne otrzymaliśmy największy wybór SZYNEK firm renomowanych z Warszawy, Mińska, Wilna, Rygi, Tambowa i od Obywateli ziemskich z Litwy i Królestwa Polskiego, gdzie najlepiej przyrządzają szynki i drobne wędliny, jako to: Połędwicę, Salcesony, Kiełbasę krakowską, litewską, wiejską i myśliwską, Roladę z prosiat, Półgąski wędzone i t. d. — wszystko w ogromnej ilości i w najlepszym gatunku. Masła najlepsze śmietankowe, kuchenne i stolowe. Sery litewskie, polskie, śmietankowe, kuchenne i stolowe. Szynki westfalskie, Salami włoskie. Konserwy krajowe i zagraniczne.

Specjalnie na Święta Wielkanocne przyrządziła najnowszym sposobem kilka tysięcy szynek solonych bez saletry, które mają śliczny kolor, smak i są małowodne, również codziennie przyrządza się z najlepszej prowizji różnego rodzaju Mortadellę, Roladę faszerowaną, Prosiaki, Kaczki, Gęsi, indyki, Pulardy i Kiełbasę świąteczną. (3217)

Upraszamy Szan. Publicz. o wcześniejsze nadsyłanie obstałunków, aby można je najakuratniej wypełnić.

UWAGA. Ponieważ mamy Skład hurtowny i detaliczny, wszystkie więc towary otrzymujemy w największych partjach i wskutek tego jesteśmy w możności sprzedawać swój towar o wiele taniej od innych.



13, Wielka Morska, 13.  
W PETERSBURGU

### FABRYKA KAPELUSZY

13, Wielka Morska, 13.

Róg Kirpicznego zaułka.

## F. PARIZEK,

Róg Kirpicznego zaułka.

Świeżo otrzymano w wielkim wyborze angielskie, wiedeńskie i włoskie kapelusze na sezon wiosenny. (3222)

**PRIX - FIXE.**

**Od 3 rb.**

w świeżo otwartym Magazynie mód

## M<sup>ME</sup> BOUDO

znajduje się ogromny wybór damskich kapeluszy według ostatniej mody.

Litieny 55, w pobliżu Newskiego. (3213)

### KAZIMIERZ SŁODZIŃSKI

KRAWIEC MĘZKI

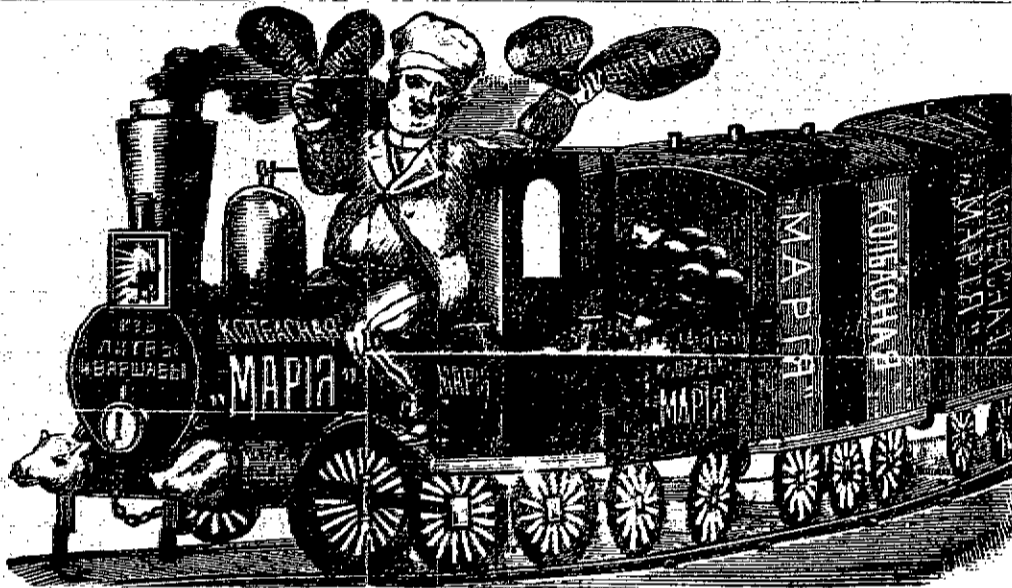
Petersburg, Grochowa № 34, m. 37, róg Sadowej. (3210)

### Rzeźbiarz w drzewie

poszukuje zajęcia. Adres: Petersburg, Newski prospekt d. 32, m. 24. (3168)

W sferach czytelników pełno dziś lajmentu; X., powieściopisarz... kupił atramentu! (Mucha) (3218)

Telefonu № 1759.



Telefonu № 1759.

## DOM HANDLOWY „MARJA“ WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA

Petersburg, Newski prosp. №№ 54 i 154.

Wielka Morska № 28—13, róg Grochowej; — Włodzimierska № 2; — Piaski, Słonowa, róg 6-ej ulicy (przeniesiona ze Słonowej róg 7-ej ulicy). — CARSKIE-SIOŁO, Oranżeryjna, dom Graczewo.

15,000 SZYNEK III Warszawskich, Litewskich, Kurlandzkich, Oksfordzkich, Praskich i Ukraińskich otrzymano w najlepszym gatunku i najwyższym. w smaku, — gotowanie bezpłatne. Salcesony, Kiełbasa, Półgąski i Głowizny ze wsi. Świeży towar przyrządza się z wieprzowiny, przywożonej z Litwy. Salami Ljońskie, Weronińskie, Strasburskie otrzymano z zagranicy. Wołowina i Cielęcina wędzona sprowadzona z Nitawy. Paszety najdelikatniejsze przyrządzać będzie Maître d'hôtel z Francji, znany z przyrządzania doskonałych farszów naturalnych. Specjalny Skład Masła i Serów litewskich. Sery warogowe (z czystej śmietanki), oryginalne Szwajcarskie i inne. Konserwy zagraniczne i krajowe. Niedźwiedzie Szynki, Salami, Ozory Jelenie wędzone i pieczone, otrzymane z Archangielska. Stonina i Kiełbasy z Niczyna. Oukierki «Delices» hr. Kurorowskiej, Hasza owsiana Hohenlohe (dla dzieci).

UWAGA. Przytem zawiadamiamy Szan. Klientów, że w ostatnim Wielkim tygodniu otrzymamy, jak zwykle, świeże Ptactwo i Zwierzynę strzelaną z Archangielska. Upraszamy o wcześniejsze zamawianie obstałunków. (3216)

## POLSKA CUKIERNIA I KAWIARNIA

Petersburg, Jekaterynkofski prosp. № 6, dom Lichaczewa.

Na nadchodzące Święta Wielkanocne poleca wielki wybór Ciast jako to: Baby zaparzone, tiulowe, orzechowe, cytrynowe, migdałowe i czekoladowe. Mazurki polskie, migdałowe, czekoladowe, orzechowe, królewskie, cygańskie, pistacjowe. Kulicze i Baumkucheny, oraz uprasza o wcześniejsze zamawianie obstałunków, gdyż w ostatnich dniach Wielkiego tygodnia z trudnością można zażądać uczynić wykwintnym wymaganiom. Ceny przystępne. (3214)

## OD PRACOWNI POMNIKÓW

### A. TOMSON.

Mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości o otwarciu jeszcze nowego magazynu pomników i wianków metalowych z przyjęciem obstałunków: na pomniki, żelazne kapliczki, kraty, słupy, sklepy, reparacje starych i wszelkie wyroby z granitu i marmuru, cynkowanie, schodki. Magazyn, Petersburg, dom Aleksandro-Newskiej Lawry, wejście ze Szlisselburskiego prospektu obok kaplicy; okna wychodzą na plac Sw. Wrót. Poprzednie magazyny: Petersburg: 1) Władimirskaja № 1, dom Pałkina; 2) Na Finlandzkiej drodze żelaznej na Uspieńskim cmentarzu, warsztaty na Zabakańskim prospekcie № 130, w domu własnym. Na cmentarzach komisjonerów od mojej firmy niema. Obstałunki przyjmują się tylko w magazynach. (3218)

Skład produktów gospodarstwa wiejskiego  
DOMU HANDLOWEGO

## W. Kwinto i K. Sienkiewicz

w PETERSBURGU, Czernyszew zauł. № 14,  
naprz. Szkoły Handlowej.

Na nadchodzące Święta, jak zwykle, otrzymuje w znacznej ilości wszelkie Szynki, oraz wiejskie Wędliny, świeże Prosiaki, indyki, Sery zlewane i śmietankowe, Nowalje z własnego majątku, — przytem posiada wszelkie Owoce, Bakalje i słodycze. TELEFONU № 2357. (3212)

## Warszawska Cukiernia

Petersburg, Jekaterynhofski pr. 15.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na nadchodzące Święta Wielkanocne przyjmuję obstałunki na wszelkie wyroby cukiernicze: BABY polskie, parzone, chlebowe, migdałowe i tiulowe; MAZURKI polskie, królewskie, marcepanowe, makaronikowe; PLACKI w różnych gatunkach; TORTY, BAUMKUCHENY, KULICZE, PASCHY, BARANKI cukrowe i jajka. Upraszam o wczesne zamawianie obstałunków, aby na czas i akuratnie mogły być wykonane. (3206)

Z szacunkiem OSTASZEWSKA.

**„EXSICCATOR“** Po 12-letnich próbach, 10 med., 2 dypl., 1 herb. — Niezbędny dla każd. fabr., obyw. miejsk. i ziem.  
 !!! JEDNA PRÓBA WYSTARZA !!!  
 niszczy radykalnie grzyb. drzewny i wilgoć. Broszurki bezpłatnie. Kantor: WARSZAWA TYLKO  
 KRÓLEWSKA 49. Wł. Inż. Schilling. Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się falsyfikaty.  
 Każde naczynie powinno mieć Herb Państwa. (176)

de RITTER.

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1861

FABRYKA

ORGANÓW KOŚCIELNYCH

pod firmą

JÓZEF SZYMAŃSKI I SYN

przeszła na wyłączną własność najstarszego syna, JANA SZYMAŃSKIEGO i jest  
 JEDYNĄ, NAGRÓDZONĄ MEDALEM ZŁOTYM, nie pozostając w żadnym związku  
 z nowopowstałym zakładem organmistrzowskim «Braci Szymańskich».

Fabryka przeniesioną została z ulicy Chłodnej № 34 do własnego domu na  
 KROCHMALNA № 90. (692)

SADZONKI

DO UPRAW LEŚNYCH I PARKOWYCH

poleca

ZARZĄD LASÓW GARWOLIŃSKICH

Kazimierza Hordliczka.

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów:  
 Piława, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka), Jan Matlicki, nadleśniczy  
 Lasów Garwolińskich. (671)

◆ Geniki na żądanie franco. ◆

Karol Somya

w Warszawie, ul. Królewska № 16.

Reprezentant firmy THOMAS ROBINSON &amp; Syn, Ltd.

w ROCHDALE, ANGLJA.

Kompletne urządzenie młynów parowych i wodnych podług własnego,  
 automatycznego systemu. Urządzenie turbin H. Quera et C<sup>o</sup>, krochmalni, pa-  
 pierni, tartaków. Na Wszechświatowej Wystawie Paryskiej firma uzyskała  
 największą nagrodę, t. j. Grand-Prix i duży medal złoty.

Jest to najwyższy rezultat, którego żadna inna firma w dziale maszyn  
 młynarskich nie osiągnęła. (503)

T. STRAKACZ I SYN,

WARSZAWA,

Kapucyńska № 1 (róg Miodowej).

Firma, egzystuje od roku 1835, zaopatrzo-  
 na w specjalny skład Materij, gotowych  
 ubiorów i różnych Przedmiotów Kościel-  
 nych — poleca:

Znaczny wybór Materij w rodzajach i deseniach kościelnych, na wzór średnio-  
 wiecznych, symbolicznie deseniowane (patrz rysunki w „Oczekiwaniu Katolickim“ № 36,  
 37, 38 z roku 1900). Adamaszk jedwabne w pięknych, w dużym czasie kościelnych  
 utrzymanych deseniach, także ozdobne Hafty symboliczne złote, srebrne i jedwabne  
 do aplikacji i wszelkie inne Materje i dodatki, z których ściśle podług prze-  
 pisów liturgicznych, wygodnym i estetycznym krojem w własnych pracowniach sta-  
 rannie wykonane znajdują się na składzie na niższe i wyższe ceny.

Ornaty, Dalmatyki, Kapy, Baldachmy, Tuwalnie, Stuly, Bursy, Okrycia  
 na poszki do komunikantów, Hafty do Umbrakul i t. p.

Bielizna kościelna, płócienna: Alby, Korporały, Puryfikaterze, Ręczniczki, Palki  
 do kielichów płótkie i haftowane, Komże płócienna, siatkowa, batystowa, tiulowe i  
 gipsowe. Cingula niciane.

Antepedia do ołtarzy, Chorągwie krzyżowe i Proporce (kościelne, cechowe,  
 szkolne, fabryczne, dla straży ochotniczych ogólnych i inne) wykonywują się  
 w możliwie krótkim czasie.

Podstawki do Umbrakul własnego pomysłu z brązu złoczone, srebrzone, niklo-  
 wane — praktyczne, trwałe i estetyczne. Pulpity mszalne, Figury rezurekcyjne  
 z drzewa szczyblone, Formy do wypiekania opłatków, Pasy rzymskie czarne do  
 sukien kapłanów, Pasy do dzwonek i dla szwajcarów kościelnych, Pelerynki dla  
 ministrantów, wszelkie drewniane i metalowe Przybory do chorągwi, proporców,  
 baldachimów i t. p. CENY STAŁE UMIARKOWANE. (687)

◆ Kupującym odrazu na większą sumę za gotówkę, oraz pracownikom odstę-  
 puje się stosowny procent (rabat). ◆

Jenerałna Reprezentacja GROBÓW CHRYSZTUSA transparen-  
 towych z kolorowej mozaiki szklanej, fir. „E. ZBITEK“ w No-  
 wosadach.

ZASTOSOWANIE WYRAŻENIA. — Ach, moja droga, tak mnie głowa boli, że  
 na ten bal nie pójdę.

— H, dla jakiejś głupiej głowy pozabawiać się przyjemności, to niema sensu!  
 (Przeg.)

**DIWANY** wszelkie Pokrycia Meblowe, Portjery, Kot-  
 dry, Serwety i t. p. Największy wybór!  
 najlepiej u (599)  
 GIEŁZYŃSKIEGO PIOTRA (Syna), Marszałkowska № 137.

NIE DARMO,

a celem reklamy, po niższej cenie i tylko do 1 maja 1901 r., każdemu, kto nam  
 nadeszła z prowincji wizytową lub gabinetową fotografię biustową, dwa ruble  
 gotówka i wycinek niniejszego ogłoszenia, lub tylko powoła się na takowe — be-  
 dzie w ciągu dwudziestu dni wykonany wielki foto-olówkowy portret biustowy  
 «Uniwersal», bliski naturalnej wielkości, ślicznej artystycznej roboty, powiększony  
 sposobem fotograficznym. Powiększenia uskuteczniamy przy pomocy najnowszego  
 aparatu amerykańskiego na matowym platynowo-srebrnym papierze, wykończenie  
 zaś portretu czarnym ołówkiem włoskim, i wysyłamy go jednocześnie z orygina-  
 lem pocztą na koszt własny, według wskazanego adresu do wszystkich miejsc  
 Cesarstwa, bez zaliczenia pocztowego. Adres: «СВѢТОПИСЬ», С.-Петербургъ, Малая  
 Итальянская ул. № 23 (3209)

OLBRZYMIE POWODZENIE.

Od 20 listopada 1900 r. po d. 15 luty 1901 r., a więc mniej jak w trzy miesiące  
 otrzymano z prowincji z górą 7,100 obstatunków, jak również masę podziękowań  
 listownych i odezów za znakomite i sumienne wypełnienie robót.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Po 1-szym Maja cena będzie 5 rubli.

PS. Obstatunki przyjmują się tylko z biustowych fotografii pojedynczej osoby.

WINO SAINT-RAPHAËL

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające,  
 pomagające trawieniu.

Broszura D-ra de Barre

O WINIE ST-RAPHAËL

jako o pożywnym, wzmacniającym i  
 leczniczym środku

wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wysmienity.

Konservuje się sposobem Pasteura. (3083)

Compagnie du Vin Saint-Raphaël Valence (Drome) France.

Wileńskie Biuro Budowlane

Właściciele: Inżynier-architekt. W. STYPUŁKOWSKI  
 i inżynier cywilny A. KLEIN.

WILNO,

prospekt Św.-Jerski, dom Śniadeckiej

Sporządzanie projektów i kosztorysów na budowle wszelkiego rodzaju.  
 Kierownictwo robotami budowlanymi.  
 Wszelkie roboty budowlane w jenerałnej entrepryzie.

W MAGAZYNIE I SKŁADACH BIURA  
 zawsze w wielkim wyborze:

Bełki żelazne i słupy.  
 Blacha żelazna.  
 Blacha żelazna ocynkowana różnych  
 firm.  
 Blacha cynowa.  
 Schody i balustrady.  
 Gips, cement i wyroby z cementu.  
 Kafle: białe, majolikowe i poszycane.  
 Piec i kominki angielskie i garnear-  
 skie rury, płyty mefachskie.  
 Cegła ogniotrwała, glina i wapno.

Dachówka marselska i zwyczajna.  
 Papa dachowa, tektura i uralit.  
 Szkło: lustrzane, czeskie i zwyczajne.  
 Posadzki.  
 Przybory do okien, drzwi, pieców i  
 kuchni.  
 Wentylatory.  
 Przenośne piece metalowe i kuchnie  
 (żelazne i lane).  
 Kłozety ziemne i przenośne. (3203)

ARENSBURG, wyspa Ezel

(Liflandzka gub.).

NOWY ZAKŁAD BŁOTNO-LECZNICZY

założ. w r. 1883. ◆ Sezon od 20 maja do 20 sierpnia.

O szczegółach można się poinformować u lekarzy zakładu; Petersburg, Wasil: Ostrow,  
 7 linja, 40, m. 1, codziennie od g. 2 do 3 prócz niedziel; od 20 maja w Arensburgu  
 Zamkowa ul., 11, dom barona Nötker; dr. G. Karstens, Arensburg, Bolszaja Ga-  
 wauskaja ul., dom własny; dr. A. baron-Zäss, Arensburg, Gubernskaja ul., 9. (3211)

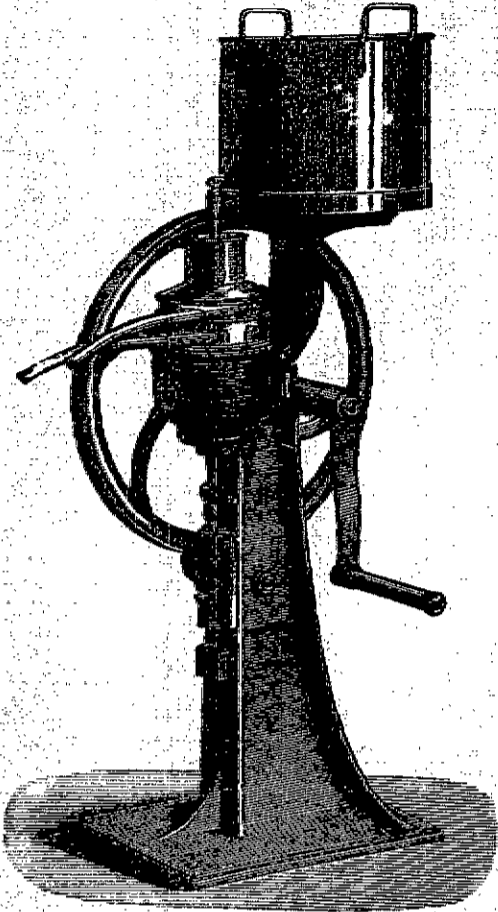






PATENTOWANE

# SEPARATORY „ALFA-LAWAL“



Typ separatora ręcznego Alfa B.

Akcyjnego Tow. „SEPARATOR“ w Sztokholmie, odznaczają się najwięcej udoskonaleniem oddzielaniem śmietanki przy użyciu najmniejszej ilości czasu i siły.

Przeszło 500 najwyższych nagród i odznaczeń.

Na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. separatorom „Alfa-Lawal“ przyznano najwyższą nagrodę: „GRAND PRIX“.

Przeszło 200,000 szt. separatorów „Alfa-Lawal“ znajduje się obecnie w użyciu na całym świecie.

➤ Części zapasowe znajdują się zawsze na składzie. ➤

Reparacja separatorów i regulowanie cylindrów systemu „Alfa-Lawal“ dokonywa się z całą starannością.

Główne przedstawicielstwo na całą Rosję:  
DOM HANDLOWY  
**LUDWIK NOBEL**

W PETERSBURGU

Wyborskaja strona, Samsoniewskie wybrzeże № 15.

➤ CENNIKI wysyłają się na żądanie GRATIS. ➤

Agenci znajdują się w następujących miastach:

W PETERSBURGU: Akc. Tow. „Rabotnik“ (Fontanka, Solanof gorodok).  
W MOSKWIE: Br. W. i N. Blandowy (Przejazd Lubiański № 31).  
Tow. „Rabotnik“ (u Czerwonych Wrót).  
W. N. Wereszczagin (ul. Miasnicka, dom Zimina).

W WARSZAWIE: Dr. K. A. bar. Lesser (Miodowa 15-17).  
W KAZANIU: M. Ramm.  
W RYDZE: Henryk Frycze (ul. W. Jakowlewska 24).  
W KIJOWIE: Tow. „Rabotnik“, ul. Mikołajewska.  
W CHARKOWIE: F. W. Alsop. (2679)



Alfa „Colibri“.

## Warszawska Wędliniarnia

# „LUIZA“

Petersburg, Newski просп. № 55. FILJA: róg Nadieźdińskiej i Małej Italjańskiej ulicy № 11-25.

Ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że posiada w wielkim wyborze SZYNKI warszawskie, litewskie, kurlandzkie i estlandzkie; KIELBASY różnych gatunków; POLEDWICE warszawską i litewską; MASŁO śmietankowe, stołowe i kuchenne z Litwy; SERA wszelkich gatunków, a także własny towar, codziennie przyrządzany ze świeżego mięsa, opatrzony miejską plombą. KONSERWY i inne gastronomiczne delikatesy. (3225)

U W A G A. Przyjmuje się do wędzenia wszelka wędlina.

## KALOSZE GUMOWE 1-go GATUNKU

wszelkich fasonów, dla dorosłych i dla dzieci.

## WSZELKIE PRZYBORY DO PODRÓŻY,

APARAT GIMNASTYCZNY WEITLA,

obrussy gumowe i t. p. różne towary można nabywać po cenach umiarkowanych

W JEDYNYM W PETERSBURGU

ZNACZNIE POWIĘKSZONYM SKŁADZIE

# „MACINTOSH“

Newski pr. № 27, vis-à-vis kościoła katolickiego.

Telefon № 1877.

(3219)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

Z KSIĘGI MADROŚCI. Daleko łatwiej powiedzieć komplement, niż podziękować za komplement. To też kobiety, które o tem wiedzą, nie dziękują nigdy słowami, lecz zawsze—spojrzeniem. (Przed.)

## Kawiarnia Polska

W Petersburgu, przy ul. Michajłowskiej, w domu Klubu Szlacheckiego, Nr. 2. (3223)

Ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że na nadchodzące Święta Wielkanocne przygotowuje w wielkim wyborze Baby różnego gatunku, jako to: parzone, znane ze swej dobroci, tiulowe, szafranowe, waniliowe, migdałowe, chlebowe, orzechowe, cytrynowe i czekoladowe. W wielkim również wyborze Mazurki, jako to: polskie, migdałowe, marcepanowe, orzechowe, pistacjowe, cygańskie, paryżkie i królewskie—od k. 50 do rb. 5. A także Placki, Baumkucheny, Kulicze Torty, Baranki i piękne Stoliki ze święconem dla dzieci. Uprasza się Sz. Publ. o wcześniejsze zamawianie obstalunków, aby można wypełnić je starannie i akuracie. Ceny przystępne.

## Eleganckie koszule

z ładnym gorssem, angielska pika, 2 rb. i drożej.

## Wytworne krawaty

do surdutów, najnowszych fasonów. Ceny bardzo przystępne.

POLECAMY W WIELKIM WYBORZE (3220)

## JOCKEY CLUB.

Petersburg, Newski просп. № 40, obok Wołżsko-Kamskiego Banku. Wielki wybór kołnierzyków i mankietów angielskich i tutejszych.

## SKŁAD

## WYROBÓW GUMOWYCH

Sukcesorów R. K. DREWINGA.

№ 10. Karawannaja № 10, w Petersburgu.

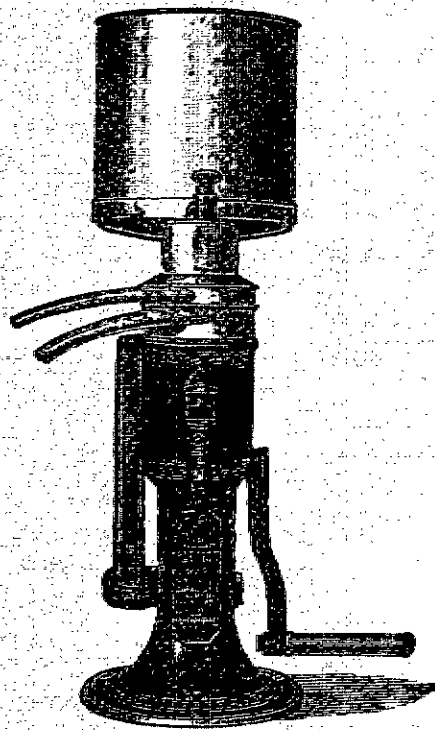
Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna.

(3224)

Obstalunki na prowincję za zaliczeniem (вложенный платеж).



GRAND PRIX Paryż 1900. — ZŁOTY MEDAL Petersburg 1899.



# PERFECT

jest najdoskonalszą Centryfugą.

Nadzwyczajnie lekki chód.

Najdoskonalsze odtłuszczanie.

Największy wydatek masła.

Najniższa cena.

Reprezentant na Królestwo Polskie

## ALFRED GRODZKI

WARSZAWA (645)

„CAVE DES VINS ÉTRANGERS“

w KIJOWIE

ulica Nowo-Mikołajewska 4. Telefonu № 964.

Adres dla listów i telegramów:

PROKOFF, KIJÓW.

Najlepsze wina „Bordeaux“ czerwone i białe, firmy A. de Luze & Fils od 1 rb. 15 kop. za butelkę, a także koniaki te same firmy Xeres i Porto. Wina burgundzkie firmy „G. Marey & G-te Liger-Belair à Nuits“, czerwone i białe, od 2 rb. butelka. Wina hiszpańskie i włoskie „Grande-Marque“: — „Ile de Madère“ od 1 rb. 65 k, „Vermouth“ z Turynu firmy „Martini & Rossi“, Likier „Grand Marnier“. Wina reńskie, węgierskie i szampańskie najpiękniejszych domów. — Oliwa Domu J. L. Duret w Bordeaux. (746)

## J. C. HUBER i S-ka

KIJÓW, PROBEZNAJA № 3.

Biurowo-techniczne. URZĄDZANIE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. PRZECIĄŻENIE SIŁY elektrycznej na odległość, zastosowanie ELEKTROLIZY do oczyszczania soków cukrowych. Dostawa wszelkich potrzeb technicznych dla cukrowni i zakładów przemysłowych. (758)

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

Michał Bukowiński i W. Żelichowski w Kijowie,

ul. Proczna № 10.

REPREZENTACJE:

Sosnowickie Tow. Kopalni i Zakładów hutniczych.  
Ak. Tow. Zakładów Żelaznych i stalowych „Skarżysko“.  
Spółka przemysłowo-handlowa „Porowice“—materiał izolacyjno-izolacyjny.  
Tow. Tatarskich Walcowni miedzi.  
Dorogomilowska Fabryka blachy dachowej ocynkowanej.  
Cyna, blacha dachowa żelazna, gwoździe, nitki, śruby, płomy, śrut, belki i żelazne, aluminium, grafit i t. p. (759a)

BIELIZNA

gotowa i na specjalne obstalunki, oraz przybory toalety męskiej.

L. ROTTERMUND

KIJÓW, Kreszczatik № 27 (759)

## SYNDYKAT ROLNICZY

Kijów, Bulwarowa № 9. — Telefonu № 307.

Poleca: plugi, bronie, siewniki rzędowe i rzutowe, siewniczki do traw, grabie konne, kosiarki, żniwiarki, wiałki, młotownie konne i parowe, wialnie, sortyrówki różnych systemów, siewczarnie i krajacze fabryki Bentala, młyny, śrutowniki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Wyszedł z druku obszerny ilustrowany cennik na 1901 rok i wysyła się na żądanie bezpłatnie. (757)

## Magazyn Zyrardowski

W JEKATERYNOŚLAWIU.  
Prospekt, gdzie hotel „Briatola“. (752)

SKŁAD FABRYCZNY

## Z. JASIEŃSKI

POLECA ROWERY (718)

«Humber & Co», «The Royal Enfield»

oryginalne ANGIELSKIE

i gumy «DUNLOP» oryginalne, oraz wszelkie przybory i części do rowerów.

Warszawa, 57, Nowy-Świat, 57.

WYDAWNICTWA  
GEBETHNERA I WOLFFA.

ADAM KRECHOWIECKI.

FIAT LUX! (731)

OBRAZ HISTORYCZNY Z CZASÓW  
JADWIGI I JAGIEŁŁY.

Cena rb. 1 kop. 50.

Tęż autora poprzednio wydane:

Najmłodsi. Powieść. 2 tomy. Wyd. drugie 2.—  
Rdza. Powieść, 2 tomy 2.40  
Starosta Zygmuntowski. Powieść historyczna. Wydanie 2-e. 2 tomy 2.—  
Szary wilk. Powieść hist. Wyd. 2-e. 1.50  
Veto. Powieść historyczna w 4 tom. Wyd. 2-e 4.50  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (3000)

Administracja „Kraju“.

## DOM MEBLOWANY M. Muchina.

Petersburg, Mojka 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rubli miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (3208)

## RESTAURACJA

# „AMERYKANSKI BAR“

Petersburg, 5, Newski prospekt, 5,

otwarta do godziny 2 w nocy. Pierwszorzędna kuchnia. Wina najlepszych marek. Napoje amerykańskie. Piwo i porter browaru H. Strickiego w Rydze. (3132)

## J. WITWICKI

# „KAMIENNA“.

Rury i Fasony kanalizacyjne, wodociągowe i zlewowe, Miski i Zlewy emaljowane, Pistoiry, Rezerwoarki, Garnki, Kociołki kuchenne, Piecyki i Ruszty.

## DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH:

Piece z radiatorów, Es—elementów, rury zebrowe.

REPREZENTANCI (742)

## Konopczyński & Müller.

Warszawa, Erywańska № 16.



1882



1899



1896

DOSTAWCY

Dworu Jego Cesarskiej Mości

## T-wo A. J. ABRYKOSOWA Synów

Petersburg, Newski pr. 40—42. Telefonu № 658.

WIELKA WYSTAWA

♦ JAJ WIELKANOCNYCH ♦

oraz rozmaitych bombonierek z niespodziankami.

♦ W pierwszy dzień Świąt magazyn zamknięty, w drugi i trzeci dzień otwarty do godz. 4 popoł. ♦ (3215)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od g. 11 r. do 2 pop.; Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”: Marszałkowska 141.

Og. zb. № 977

Petersburg, 5 marca (23 kwietnia) 1901 r.

Rok XX. № 12

Do dzisiejszego N-ru „Kraju” dołączoną jest dla prenumeratorów stałych, krajowych i zagranicznych, Karta Albumowa, przedstawiająca obraz J. Moniuszki: „Atak kawalerji”.

## TREŚĆ N-ru 12 „KRAJU” DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Gimnazjum cieszyńskie, przez *Vigilaxa*.  
Artykuły bieżące: Kalendarz na r. 5661, przez *Obs.* Dymisja p. Bobrzyńskiego, przez *Lumira*. Urządzenie Królestwa, przez *T.* Luźne kartki, przez *Wiernego*.  
Listy korespondentów „Kraju”: Echa Zachodnie: z Paryża, z Poznania, z Petersburga-Moskwy, z Mińska gub., z Wilna, z nad Dniepru i t. d. Z Król. Polskiego: z Warszawy, przez *B.* i *Game*.  
Przegląd prasy. Wiad. bież. W Petersburgu. Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny. Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Zaślubiny. Odpowiedzi Biura informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja. Ekonomista: Przegląd. Stowarzyszenia rolnicze. Tydzień ekonomiczny. Ogłoszenia.

## ŻYCIE I SZTUKA

Ilustrowany dodatek „Kraju”:

Artykuły: Polski Vernet, przez *J.* Przed wieczności prągiem, wiersz, przez *Czesława*. Literatura Tarnowskiego, ocenił *Józ. Tretiak*, prof. uniwersytecki. Z „Nawojki”: Stanisław Rossowski, przez *Pelkę*. Michał Bobrzyński, przez *Sz.* Z literatury powieściowej, przez *R. B. C.* Łza-perła, wiersz, przez *W. Gomulickiego*. Pradziadowie i prawnuki. Pomnik Stanisława Skarbimierczyka. Dom Matejki. Notatki. Kronika pośm. Nowe książki. Zawiadomienia. Humorystyka.  
Ilustracje: Pastuch litewski *M. Wywiórskiego*. Lipa we wsi Bodniaczowie. Sceny i postacie z „Nawojki”: Derszko i Zych. Władysław Jagiello. Bombardowanie Pekinu. Michał Nobles, płaskorzeźba *C. Godłowskiego*. Pamięci profesorów: Walenty Dutkiewicz, Józef Kasznica. Pomnik Stan. Skarbimierczyka. Portrety: January Suchodolski, Stanisław Rossowski, Michał Bobrzyński. Portrety w Kronice pośmiertnej: Apolinary Stokowski, Józef Zakrzewski. Humorystyka: Z życia artystów, rysunek oryginalny *Fr. Kostrzewskiego*.

## CZYTELNIA

Powieściowy dodatek „Kraju”:

Miecz i łokieć. Powieść historyczna z XVII wieku, przez *Wiktora Gomulickiego*. W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, przez *Artura Gruszczyńskiego*.

## KARTA ALBUMOWA:

Atak kawalerji, obraz *J. Moniuszki*.

## GIMNAZJUM CIESZYŃSKIE.

I do Niemców austriackich można zastosować podanie o księgach sybilińskich, stosowane nieraz do innych narodów. Mogli się pogodzić ze Słowianami w sposób dla nich samych korzystniejszy. Wolą czekać, aż na taką ugodę będzie zapóźno.

A mają szczególną pasję do staczania bitew na pozycji, na której prędzej czy później przegrywać je muszą. Taka bitwa toczy się właśnie teraz o gimnazjum cieszyńskie.

Pedagogja niemiecka głosi oddawaną zasadę, że nauka odbywać się powinna w języku ojczystym. O słuszność tej zasady mogą się spierać inni, ale nie ci, którzy się szczycą tem odkryciem pedagogicznym.

Posłuchajmy Herdera<sup>1)</sup>, gdy walczy w obronie wychowania narodowego, a potępia naukę, udzielaną w języku francuzkim:

«Skoro mowa jest narzędziem duszy naszej, bodźcem ku rozwojowi i doskonaleniu, to jedynie w języku własnego ludu i kraju można dobre otrzymać wychowanie. Tak zwane wychowanie francuzkie musi ostatecznie wypaczyć i oblamować umysły niemieckie. Sądzę, że jest to jasne, jak słońce na niebie».

W innym miejscu ten sam pisarz mówi, że pierwociny naszej pilności należą się mowie ojczystej, że pierwsze wyrazy, które dziecko szczebiocze, są tłem duszy, a piastunka jest pierwszym nauczycielem logiki.

Zasada, iż nauki powinny być podawane uczniowi w jego własnym języku, snuje się przez całą pedagogiczną literaturę niemiecką.

Waiz<sup>2)</sup> wychodzi z zasady, że dziecko nie powinno uczyć się obcych języków, dopóki własnego się nie nauczy i nie przeniknie go duszą, to znaczy, dopóki nie zdoła stanów swej duszy w mowie ojczystej oddawać. Rzecz oczywista, iż prostym wynikiem tej zasady powinno i musi być udzielanie nauk w języku, w którym uczeń umie «oddawać stany duszy».

Jeżeli w ostatnich latach pedagogja niemiecka, ulegając wymaganiom życia codziennego, mniej surowo zapatruje się na wczesne uczenie języków obcych, to natomiast w niczem nie zmieniło się zapatrywanie na ważność języka ojczystego, jako łącznika między skarbnicami wiedzy a umysłem ucznia.

«Język — mówi Baumeister<sup>1)</sup> — ten środek duchowego oddziaływania ludzi na ludzi, a zarazem pierwszy i najwszechstronniejszy wytwór sztuki ludzkiej, przeszedł wraz ze swym twórcą koleją pokoleń drogę najdłuższego rozwoju aż po dni dzisiejsze...»

«Zasób wiedzy, tkwiący w języku, obejmuje wszystkie uczucia i myśli narodu i dzieje jego ducha. Mieszczą się one w wyrazach i zwrotach, w przypowieściach i rymach, ale przede wszystkim w arcydziełach myśli, w podaniach, przekazanych nam na piśmie, a ochrzczonych mianem literatury. Na tych płodach przodków, przez coraz głębiej przenikające zrozumienie, uczymy się władać tem cudownem narzędziem, naśladowując dawne wzory.»

«W mowie posiada ludzkość najdzielniejszą dźwignię kultury. Dlatego też młode pokolenie, a zwłaszcza część jego, przeznaczona do kierowania społeczeństwem, kształciła się we wszystkich krajach i kształci się po dzień dzisiejszy w biegle władaniu mową».

Żaden Niemiec nie wyparł się dotychczas tych zasad. Nie wyparł się ich oczywiście dopóty, dopóki idzie o plemiona germańskie. Podstawy pedagogji rozsypują się atoli w proch, skoro germanizm staje na ziemi słowiańskiej i zaczyna rozprawiać o wychowaniu młodego pokolenia ludów słowiańskich. Tu dźwięki ojczyste stają się zawadą. Słowiańszczyzna powinna wyprzeć się ich nazawsze. Powinna z pokorą i wdzięcznością przyjmować naukę niemiecką, podawaną w niemieckim języku.

«Odczuwać poezję szczerze, odczuwać ją tak, by i wyobraźnia i serce równie żywy miały w tem udział, uczymy się, poznając poetów ojczystych. Tylko dźwięki macierzyste budzą w sercach odgłos prawdziwego piękna i stają się rzeczywistym jego tłumaczem».

Tak mówi Niemiec. A na innym miejscu tenże autor powiada:

<sup>1)</sup> „Briefe zur Beförderung der Humanität”.

<sup>2)</sup> Th. Waiz: „Allg. Pädagogik”. Braunsch. 1898, p. 257.

<sup>1)</sup> „Handbuch der Erziehung und Unterrichtstheorie”. I B. Einleitung v. Herausgeber, p. XV.

«Pleine znaczenia są słowa Jean Paul'a, gdy język macierzysty nazywa matka języków. Znaczy to, że z języka ojczystego wyrasta zmysł do języków. Przez naukę filologii powinniśmy go pogłębiać i krzewić, stosując do języka ojczystego wszystko, czego filologia uczy. Język ten jest kapitałem zarodkowym, który powiększać należy nieustannie nawet ze zdobyczy, czynionych w odległej dziedzinie...

«W tem znaczeniu wszelka nauka języków powinna być zarazem nauką mowy ojczystej; wszelka też nauka w obrębie tego działu doskonali znajomość mowy ojczystej...

«Przy ćwiczeniach w języku ojczystym powinno być zasadą, iż język ten jest domem, w którym duch stale obral mieszkanie, podczas gdy obszary innych języków tylko w podróży zwiedza. Niechże ten dom mieszkalny będzie urządzony nie jak na popas. Niech wygląda zanie i ozdobnie»<sup>1)</sup>.

Nie jest to zdanie odosobnione. Inny pedagog współczesny, Toischer<sup>2)</sup>, wypowiada je równie stanowczo:

«Jeżeli pojedyncze języki, których młodzież w szkole się uczy i w których się ćwiczy, porównujemy ze sobą, jako czynniki wychowawcze, musimy język ojczysty kłaść na czele. Dziecko uczy się go, nim wstąpiło do szkoły, *Wszystkie* gałęzie wiedzy przez *wszystkie* stopnie szkół przyczyniają się i powinny się przyczyniać do dokładniejszego zrozumienia mowy ojczystej i do pewniejszego nią władania, powinny się przyczyniać do pogłębienia i rozszerzenia zdolności językowych...

«Ale i ze względu na literaturę ojczystą należy się pierwszeństwo mowie macierzystej. Piosenki i wierszyki, bajki i podania są pierwszym odbłaskiem poezji, wnioskującym do duszy dziecięcej, a w latach późniejszych tylko dzięki literaturze ojczystej, serce i wyobraźnia mogą się szczerze przejać pięknosciami poezji».

Te pojęcia pedagogiczne wsiaknęły w umysły ludów austriackich. Przejeli się niemi Niemcy. Język łaciński, w którym jeszcze w początkach wieku XIX odbywały się nauki w średnich i wyższych szkołach austriackich, ustąpił miejsca niemieckiemu. Niemczyzna rozlała się szeroko po ziemiach, zamieszkałych nie tylko przez Niemców, lecz i przez Słowian.

Równocześnie jednak obudziło się w umysłach Słowiańskich to samo pragnienie. Walka, jaka się wywiązała między dwoma rasami, dała narazie wyniki pożądane. W miastach czeskich, słoweńskich, galicyjskich i dalmackich uczniowie pobierają naukę tak samo, jak w Wiedniu, Lincu lub Salzburgu, według zasad, wyłożonych przez

Fichtego, Herdera, Willmanna, pobierają ją podobnie, jak ich Niemiecy rówieśnicy, w języku, który znają od kołyski.

Rzecz oczywista, iż są różnice, zależne od stopnia oświaty. Niemcy uczą się w języku ojczystym od lat blisko stu. Gimnazja rusińskie powstają dopiero teraz. W każdym jednak razie teoria pedagogów niemieckich o ojczystym języku wykładowym zapuściła silne korzenie i śmiało powiedzieć można, że w niedalekiej przyszłości zastosowana będzie do wszystkich ludów i we wszystkich krajach austriackich.

Jeszcze przed kilku laty musiał wszakże razić każdego uderzający a niepojęty wyjątek. Szlązacy, zamieszkujący Księstwo Cieszyńskie, mieli dotychczas jedynie szkoły średnie z językiem niemieckim. Ludność ta, wynosząca obecnie 230 tysięcy osób, garnie się oddawna do nauki. Według zasad, przyjętych w prowincjach pogranicznych, powinny mieć gimnazjum własne. W oczach rządu austriackiego Księstwo Cieszyńskie uchodziło jednak za kraj tak dalece przejęty kulturą niemiecką, że niepodobna było myśleć, ażeby którykolwiek gabinet zdobył się samodzielnie na odstępstwo od tego prawidła. Na wszystkie w tym celu czynione kroki odpowiadało z Wiednia, że szlązacy zadowoleni są z obecnego stanu rzeczy i że wolą, ażeby synowie ich słuchali nauk w języku obcym, niż w tym, w którym mówią pacierz i rozmawiają z rodzicami w domu. Trzeba było przekonać Niemców, że to nieprawda. Trzeba było dowieść czynem, że jest inaczej.

«Macierzeszkolna» w Cieszynie otworzyła w r. 1895 pierwszą klasę gimnazjum polskiego. Natychmiast zapisało się do niej 70 szlązaków. Obecnie istnieje już sześć klas gimnazjalnych; uczęszcza do nich 171 uczniów ze Szlązka i 59 z Galicji.

Próba się udała. Celem tej próby nie było bynajmniej zabranianie szlązakom posyłania synów na naukę niemiecką. Nikt nie wykonał zamachu na niemieckie gimnazjum i na niemiecką szkołę realną w Cieszynie. O to wcale nie szło. Szło o to, by te rodziny szląskie, które tego pragną, miały możność kształcenia swych synów zgodnie z wymaganiami pedagogii współczesnej. Doświadczenie sześciolatnie przekonało, że Szlązak ocenil należycie, co Macierz dla niego zrobiła. Hość uczniów, pobierających

naukę w nowym gimnazjum cieszyńskim, nie jest mniejsza, niż w wielu szkołach niemieckich. Zamykanie zakładu, liczącego 230 uczniów, byłoby barbarzyństwem.

Dalsze utrzymanie go jest atoli niemałym dla «Macierzy szkolnej» ciężarem. Wydała już ona na ten cel sto kilkadziesiąt tysięcy koron, zebranych w drodze składek, i musi wszelkich dobywać sił, by składki nie ustawały.

W Austrii gimnazja w zasadzie zakłada i utrzymuje państwo. Gdy więc w sposób niezbity złożono dowody, że nowe gimnazjum cieszyńskie jest potrzebne, gdy się okazało, że ludność chętnie z niego korzysta, zwrócono się do rządu z energicznym żądaniem, by ten zakład naukowy, utrzymywany dotąd ze składek, zamienił w szkołę państwową i koszta jego utrzymania pokrywał z budżetu państwa.

Usiłowania te nie były zupełnie bezskuteczne. Już gabinet hr. Thuna przeznaczył dla gimnazjum cieszyńskiego stałą zapomogę roczną, w wysokości 16 tys. koron. Obecnie zaś, wskutek rokowań Koła polskiego z rządem, obiecano podnieść ten zasilek do sumy 28 tys.

Jest to niezaprzeczenie pomoc znaczna, ale nie jest to jeszcze to, czego szlązacy żądają i do czego mają prawo. Przeciw przeniesieniu wszystkich kosztów na skarb państwa, przeciw upaństwowieniu zakładu szkolnego walczą zwarta ława Niemcy austriaccy. Walczą bez nadziei zwycięstwa, bo państwo nie będzie mogło ostatecznie odmówić szlązakom tego, co daje wszystkim innym prowincjom. Wielu z nich walczy raczej z obawy niepopularności w niemieckich sferach wyborczych, niż ze szczerego przekonania. Mimo to, w chwili obecnej jest ten ich opór przeszkodą, której w przeciągu kilku tygodni przełamać niepodobna.

Jeżeli którą ze spraw spornych między światem słowiańskim a germańskim możnaby śmiało oddać pod rozstrzygnięcie bezstronnego sądu—to z pewnością sprawę gimnazjum cieszyńskiego. Przypatrzmy się argumentom, które posługują się Niemcy, a będziemy musieli przyznać, że żaden z nich nie wytrzymuje krytyki.

Przeciwnicy upaństwowienia utrzymują, że rodzice, posyłający synów do gimnazjum polskiego, czynią to pod naciskiem niesłychanej agitacji. Przypomina to bajkę o wilku i jagn

<sup>1)</sup> Otto Willmann: *Didaktik als Bildungslehre*. 2. Aufl. Braunschweig, 1895. II B. p. 128.

<sup>2)</sup> *Handbuch der Erziehung und Unterricht*, herausg. v. Baumeister, München, 1896. II B. p. 43.

nieciu. Kto bywał na Szlasku, ten wie, że wszelki nacisk, jaki polacy przy najlepszej chęci mogliby wywierać na ludność, nie może iść nawet w porównanie z naciskiem ze strony niemieckiej. Niemcy cpanowali tam urzędy koronne i władze autonomiczne, niemcy mają w rękach większą własność ziemską i przemysł fabryczny, niemcy rozporządzają tam tysiącami środkami, zapewniającymi im wpływ na polskiego robotnika i włościanina, a środków tych umieją używać po mistrzowsku.

Jak znakomicie w duchu niemieckim funkcjonuje w Cieszynie autonomiczna machina miejska, dowiódł tego spis ludności. Roboty te, zdemaskowane przez posła Michejde, wprawiły w zdumienie Izbę deputowanych, jakkolwiek parlament wiedeński przyzwyczajony już jest do silnych efektów.

Oto w r. 1890 było w Cieszynie 7 tys. Niemców a 6 tys. Polaków. Cóż się stało w przeciągu lat dziesięciu? Oto spis, dokonany przez magistrat w r. 1900, powiada, że z owych siedmiu tysięcy Niemców zrobiło się 11 tys., zaś liczba Polaków zeszła w tym samym czasie z 6 na 4 tysiące! I ten sam p. Demel, burmistrz Cieszyna, który przy spisie ludności wyprawia takie sztuki, zali się na agitację polską!

Równie niefortunny jest zarzut, iż składki na gimnazjum cieszyńskie płyną w przeważnej części nie ze Szlaska, lecz z innych dzielnic. Wierzyć się nie chce, że z zarzutem tym występują ci sami Niemcy, którzy składki na «*Schulverein*», na «obronę niemieczyzny» i na inne podobne cele zbierają po całym świecie.

Bo i czegoż ten argument dowodzi? Wszak idzie tu przedewszystkiem o to, czy gimnazjum, założone przez «Macierz», ma dostateczną ilość uczniów, czy jej nie ma? Pokazało się, że uczniowie są. Próba się udała. Siła tego faktycznego dowodu nie maleje przez to, że środków dostarczyli «Macierzy» — choćby w znacznej części — ludzie mieszkający po za granicami Szlaska.

Bardzo pompatycznie brzmi rada, udzielona przez Niemców Polakom, ażeby zajęli się udoskonaleniem szkół galicyjskich, zanim pomyślą o Szlasku. O szkołach galicyjskich woleliby Niemcy nie mówić. Szkoły te mają niewątpliwie wiele wad i

braków. Nikt bardziej nad Polaków nie jest skłonny do wytykania im tych ułomności. W publicystyce polskiej spotykają się one częściej z nagana, niż z uznaniem. Jeżeli jednak oświata ludu wogóle tam istnieje, jeżeli jest taka, jak jest, to wdzięczność za to należy się władzom autonomicznym, pracującym tam od lat 35 nad podniesieniem szkolnictwa, a chyba nie rządowi niemieckim, którymi Austria przez lat sto uszczęśliwiała Galicję. Każdy analfabeta galicyjski to żywy pomnik owych rządów, to przypomnienie, czem Niemcy byli dla Galicji.

Nie! Takimi zarzutami nie zabijają Niemcy gimnazjum cieszyńskiego. Ma ono już dzisiaj klas sześć, niebawem będzie ich miało ośm, a im bardziej się rozwija, tem trudniej rządowi wymawiać się od obowiązku, który na niego spada. Niemcy mogą dokonać jednego tylko: mogą upaństwowienie opóźnić.

Gabinet p. Körbera myśli ustawicznie o jednym. Myśli mianowicie o tem, jak unikać wszystkiego, coby bądź Niemców, bądź Czechów zachęciło do wznowienia obstrukcji. Upaństwowienie zakładu cieszyńskiego wydaje mu się w dzisiejszych warunkach krokiem niebezpiecznym. Gdy gimnazjum będzie miało klas ośm, rzecz pójdzie bezporównania łatwiej. Jest to już w Austrii ustalonym zwyczajem, że całkowite zakłady naukowe przechodzą na skarb państwa bez wielkich zabiegów.

Rząd uległby, gdyby go Izba uchwała do tego zmusiła. Po obliczeniu głosów okazuje się wszakże, że odpowiedniej większości w Izbie dzisiejszej niema.

Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że polityka zemsty, polityka, zasadzająca się na karaniu rządu przez przetrzucenie się do opozycji i rozbięcie Izby, byłaby warjacką. Rządy autokratyczne, rządy na mocy artykułu 14 nie zaczynają się z pewnością od upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego. Czekajmy więc, a ci, co wspierali Macierz szkolną w Cieszynie, nie zapomną o niej i teraz.

*Vigilae.*

## KALENDARZ NA ROK 5661.

### Z marzeń i prac sjonistów.

Nie byle kto może sobie na taką datę pozwolić. Sjonści zaopatrzyli nią swój świeżo ogłoszony kalendarz agitacyjny («Rocznik Żydowski»), który w szeregu prac literackich i dziennikarskich daje mniej więcej pełny obraz ich rojeń, strzelających daleko w przyszłość, i tych okrucich pozytywnych, jakie już zdołali zgromadzić. Na winjecie (krakowskiego modernisty - malarza p. Wachtla) zadumał się żyd w białej szacie liturgicznej, z ręką opartą o czoło, z oczami wpatrzonemi martwo w książkę modlitewną. O czem myśli ten «wieczny światokrażca»? Oblicza siły, potrzebne dla stworzenia form jego tytanicznym marzeniom? Cierpi, że on już nie wejdzie do tej ziemi obiecanej, do której go prowadzi nowy Mojżesz, oparty o Bank londyński? Prorocy-feljetoniści opiewają blask jej coraz czarowniej. Tylko natchnienie swoje stroją w umiejętne wywody, mogące trafić odrazu do sere i mózgow. Są to prorocy trzeźwi i racjonalni, ulepieni z gliny nowożytniej. W rękę ich skupiają się wszystkie narzędzia, jakimi można posługiwać się dla wywołania ruchu ludowego: pieśń i cyfra, religja i rachunek ekonomiczny, patriotyzm i statystyka.

Nawet pieśń. Zdawałoby się, że w tem wielkiem przedsięwzięciu kolonizacyjno-bankowem poezja przyjdzie na samym końcu, jako hymn zwycięzki, naturalne i oficjalne uwieńczenie dzieła. Bo pieśni wybuchają tylko przy elementarnych porywach. Tu jednak razem z subskrypcją udziałów zjawia się poezja.

Eonów snem drzemiący  
Obudził się judejski lew,  
Jak strumień pracy i rwący,  
Wre makkabejska w nas krew!  
My, celem dziś znieważeni,  
My, ludów szpetny wrzód,  
W tym kraju naszych marzeń  
Znowę będziem ludów ind!  
Już czas, już nadszedł czas,  
Dzisiaj Sjon woła nas!  
Tam, u Jeruzalemu bram,  
Odrodzenie świta nam!

To urywek z hymnu sjońskiego. Twórcą jego jest p. Alfred Nossig, librecista, autor romansów, poeta, ekonomista i rzeźbiarz, zamieszkały w Berlinie.

Po tym hymnie, «pracym i rwącym», idzie tabliczka mnożenia. Informują nas o postępach Banku kolonialnego: *The Jewish Colonial Trust*, zaprotokółowanego w Londynie. Oparto go na udziałach szerokich kół żydowskich, z pominięciem Rotszyldów i Bleichröderów. Był to «przegląd armji sjońskiej». Dotychczas dostarczył 350 tys. podpisanych akcyj, operujących na 1,800 tys. zlr. Bank potrzebuje do rozpoczęcia

przedsiębiorstwa 3 miliony, więc brakuje już mniej, niż połowy. Lecz pieniądze nie rozstrzygają jeszcze sprawy. «Charter! Nasze starania skupiają się w dążeniu do uzyskania charteru od rządu tureckiego. Gdy go otrzymamy, rozpoczniemy praktyczną kolonizację». O to się stara zapewne dyplomatyczny agent sjonistów, p. Herzl.

Ze społeczeństwem polskim pakuje dr. Dawid Malz. Równouprawnienie, po którym oczekiwano załatwienia się ze sprawą żydowską, nie uchyliło różnic ani rasowych, ani zwyczajowych, ani etycznych, ani fizycznych. Owszem, wszystko to się zaostriżyło. Dwie rasy odpychają się. Żydzi muszą opuścić Europę, w której pozostawaliby zawsze znienawidzonymi parjasami, muszą wskrzesić swoje dawne, historyczne państwo na terytorjum biblijnym: w Palestynie i w Syrii. Ludy europejskie nie powinny temu przeszkadzać — przeciwnie, w ich interesie leży dopomóc żydom do wyniesienia się zjad. Niema w sjonizmie niczego, coby komukolwiek zagrażało. Niesie on żydom zbawienie, a innym ludom spokój. Antysemityzm to dzieło paraliżujące, bo zmusza znaczną część żydów do walki ochronnej i odrywa ją od pracy pozytywnej. W ten sposób przeszkadza w uchyleniu kwestji żydowskiej, przewleka ją i szkodzi sprawie, której zamierza służyć. Naród polski powinien się więc chronić przed antysemityzmem. Ośm wieków żyliśmy razem. Gdy drogi nasze mają się rozejść, niech się to stanie bez zatargów i walk. Polacy powinni nie poskąpić żydom swojej pomocy w dążeniu do emancypacji. «Wszak to na waszych sztandarach czytaliśmy: za naszą i waszą wolność».

Tak brzmi w projekcie ta oddalona muzyka przyszłości.

I znowu kredka w garść «Uprzemysłowienie Palestyny». Jeden z inżynierów bada warunki rozwinięcia wytwórczości przemysłowej przyszłego państwa żydowskiego i znajduje je pomyślnymi. Rynki zbytu są blisko. Surowe materiały także. Wełna, skóra i lój stworzą przemysł tkacki, jest pianka morska, kamień wapienny, margiel kredowy, sól morską, rośliny aromatyczne. Wszystko się da wyzyskać. Nawet biblijne morze Martwe. Ono da asfalt. Na gruncie Sodomy i Gomory, które Pan zniszczył za grzechy deszczem siarczanym, staną fabryki, odezwie się głos piszczałek parowych!... Warunki te zbada zresztą mający wkrótce powstać «związek techników sjonistów».

A materiał ludzki? Tego nie zabraknie. Dr. Henryk Gabel oblicza «Siły ludności żydowskiej». W samej tylko Austrii jest ona potęgą.

Wzrasta pięć razy szybciej, niż wszelkie inne narody. Znajduje się na piątym miejscu, z cyfrą 1,135,518. W Galicji posiada przestrzeń 350 tysięcy morgów ziemi. Jest to potęga. W szkołach średnich rośnie olbrzymio procent młodzieży żydowskiej. Tak samo na uniwersytetach. To «sztab bojowników narodu żydowskiego».

Tylko jeden człowiek w tym almanachu nastraja rozmyślenia swoje na nutę cokolwiek odmienną. Dr. Józef Grünberg zastanawia się nad psychologią żydów i stara się wyprowadzić z niej wskazówki działania. W żydach jest dusza głęboka, ale zmienna i fantastyczna, energia i rzutkość wielka, ale więcej duchowa, niż fizyczna, bezbrzeżny a nieproduktywny indywidualizm, — przymioty, które, przeniesione na grunt ekonomiczny, mogą istnieć tylko pod rządem liberalizmu. Natomiast polityka socjalna, wprowadzająca dyscyplinę w stosunki zarobkowe, polityka kontroli i hamowań nie zgadza się z ich naturą spekulatywną, z tendencją do wolnej gry sił i interesów jednostek. Dlatego żyd nie może pogodzić się z najnowszymi zdobyczami ustawodawstwa socjalnego i znajduje się wobec niego na stopie wiecznego buntu. Pojęcia «wyzysk», «lichwa» nie mają w żargonie nawet wyrazów na swoje określenie. A tymczasem prad dziejów niesie ustawiczne ścieśnianie spekulacji, tego jedyne go i ostatniego środka walki. Więc trzeba się przeobrazić, albo zanikać pod obuchem zmienionych warunków. «Kto pierwszy pasożytnicze flumy z Wałów Hetmańskich i z Placu Gołuchowskich zamieni na robotników, zamiataczy ulic i stróżów, ten będzie największym pionierem i reformatorem żydostwa. Bez tego przeobrażenia, bez tej organicznej ewolucji ani Europa, ani Palestyna nie przyda nam się na nic».

A więc oprócz Banku kolonialnego, oprócz korzystnych warunków dla produkcji palestyńskiej, oprócz 315 posiadaczy majątków tabularnych w Galicji, trzeba jeszcze coś więcej, ażeby «wieczny światokrażca» przestał być parjasem ludów. Musi się dokonać przeobrażenie jego instynktów, przemiana w jego ustroju duchowym. Zadanie potężniejsze, niż to, które sobie wziął *The Jewish Colonial Trust*. Przy jego ogromie jak gdyby przygasa trochę junacka zwrotka pieśni sjonistycznej:

Przeciwieństw się nie straszym,  
Prastary ojców naszych kraj  
On będzie wolnym, naszym,  
W nim znajdziem ziemski raj!  
Już czas, już nadszedł czas,  
Dziś Sjon woła nas!

Lwów.

Obs.

## DYMISJA P. BOBRZYŃSKIEGO.

Michał Bobrzyński ustępuje z posady wice-prezesa galicyjskiej Rady szkolnej. I sama instytucja i osoba rzeczywistego jej kierownika zbyt wiele znaczą w społeczeństwie, by naród mógł wiadomość taką przyjąć obojętnie.

Nie urząd zdobi człowieka, ale człowiek zdobi urząd. Wice-prezes Rady szkolnej (której prezesem jest zawsze z prawa namiestnik), przy całym wpływie, jaki na mocy ustawy posiada, nie jest ani samowładnym zwierzchnikiem nauczycieli, ani niekrepowanym przez inne czynniki inicjatorem w nadawaniu nowych kierunków wychowaniu publicznemu. Wice-prezesowie Rady szkolnej zmieniać się będą nieraz. Jeżeli zmiana tej opinja publiczna nadaje właśnie tym razem znaczenie nie-powszednie, to przyczyny szukać trzeba w tem, iż z posady ustępuje autor «Dziejów Polski», jeden z niewielu pisarzy polskich o niesłychanie wybitnej indywidualności, człowiek, który od rodaków wycierpieć musiał wiele, a który wraz z wielu innymi powiedziec dziś może, iż niejedno z najbardziej potępianych jego twierdzeń stało się wyrazem przekonania ogółu; przyczyny powszechnego zainteresowania szukać trzeba w tem, że dziesięć lat pracy wystarczyło do znużenia i zniechęcenia takiej siły, jak Michał Bobrzyński.

Kamienista i niewdzięczna musi to być gleba, na której pracownikom tak szybko omdlewają dłonie. Kiedy Bobrzyński przenośli się do Lwowa, nie przypuszczano, że za lat dziesięć sprzykrzy sobie tę nową widownię działania. Naród, jak wielki magnat, przerzuca ludźmi, którzy mu służą, a ma ich tak niesłychanie mało. Co chwila widzimy opróżnione stanowisko; o ileż rzadziej spotykamy ludzi, dających rekompensację, że podolają zadaniom, którymi ich chcemy obarczyć. To szybkie zużycie się musiało zwrócić na siebie powszechną uwagę. Nic też dziwnego, że dymisja p. Bobrzyńskiego wywołała w Galicji mnóstwo komentarzy i dociekań.

Prasa wysłała się na domysły. Dzienniki niezyczliwe p. Bobrzyńskiemu wysypały, jak z rogu obfitości, garść przypuszczeń złośliwych i nienawistnych. Znana to metoda. Nikt nie jest obowiązany tłumaczyć się przed narodem z najwewnętrzniejszych pobudek postępowania. Ci, dla których prawdziwą rozkoszą jest podsuvanie wszystkim motywów poziomych i niegodnych, znajdują i pole obszerne i słuchaczy wdzięcznych. Wszelkie polemiki z takimi insynuacjami nie prowadziłyby do niczego. Tych, którzy się nie-

mi rozkoszuja, lepiej zostawić w spokoju.

Wice-prezes Rady szkolnej mieć będzie zawsze dosyć powodów do zrażenia się i zateśnienia za wycieczką. Powody, znane światu całemu, wystarczą zupełnie—ukrytych nie potrzebujemy wyszukiwać.

Jednym z takich powodów, mogących zatrzeć życie każdemu, kto chce coś w kraju stworzyć — jest polityczna newroza społeczeństwa. Nie można w Galicji zrobić czegokolwiek, żeby zdenerwowany i rozpolitykowany ogół nie przyczepił do tego natychmiast etykiety politycznej i nie upatrywał w tem politycznej tendencji, politycznej intrygi lub politycznej zbrodni. Założenie nowej szkoły nie jest tam założeniem nowej szkoły, lecz aktem stańczykówstwa, aktem liberalizmu, lub aktem ewolucji demokratycznej. I nikt nie pyta, co ta szkoła warta, lecz jaka ten «akt polityczny» ma etykiety. Ten ówiek polityczny jest straszną chorobą głów galicyjskich. Ażeby nas nie posadzano o jakąś szczególną niechęć do Galicji, dodajemy natychmiast, że choroba ta nie kończy się na granicy. Chorują na nią ludzie po obu brzegach Wisły. W Galicji jednak występuje ona widoczniej i wydaje widoczniejsze owoce.

Latwo sobie wyobrazić, jak cierniasta jest droga głównego kierownika szkół w kraju, jeżeli każde jego rozporządzenie będzie przez opinie publiczną przedstawiane nauczycielom i rodzicom, jako ukryty zamach polityczny. A jednak o tem, że tak było, przekonać się może każdy, kto zechce przejrzeć roczniki gazet galicyjskich. Ta niustanna szarpanina może wyczerpać najteższe siły.

Przypatrując się stosunkom galicyjskim, dopatrylibyśmy się z łatwością i innych powodów znuzenia.

O ile chorobliwa jest manja mierzenia wszystkiego jakąś urojona całówką polityczną, o tyle zupełnie naturalnem i prawidłowem jest zjawiskiem, że człowiek, wyniesiony na tak wysokie stanowisko, wnosi tam ze sobą pewien całokształt pojęć społecznych i pedagogicznych. Inaczej być nie może. Z pewnym zasobem ustalonych idei rozpoczął swą pracę każdy reformator szkół, czy to był Tadeusz Czacki, czy Wilhelm Humboldt, czy Aleksander Wielopolski. Złe zaczyna się dopiero wtenczas, gdy społeczeństwo, nie oceniając bezstronnie jego celów, traktuje je ryczałtem według nazwy politycznej, którą im samo nadało. W Polsce polityka tłumila zawsze wszelkie inne względy. Kiedy Wielopolski założył Szkołę Główną, opinia publiczna zbyła ten czyn lekceważeniem, bo ten

fakt wiekopomny oceniała wyłącznie ze stanowiska polityki ówczesnej.

P. Bobrzyński nie wszedł do Rady szkolnej, jako młodzik. Miał on za sobą i szkołę życia i szereg prac, z których go w kraju znano. Nominacje jego jedni przyjęli oklaskiem, drudzy objawami niezadowolenia. Od pierwszej bowiem chwili wiadano, że są rzeczy, do których nigdy nie przyłoży ręki, i są inne, które wszystkimi siłami popierać będzie.

Wice-prezes Rady szkolnej miał zatem wszelkie prawo przypuszczać, że ci, którzy objawiali zgodność z jego poglądami na oświatę i cieszyli się z jego nominacji, będą go czynnie popierali przez cały czas jego urzędowania. Szło tu nie o oddanie szkoły pod opiekę jakiegoś stronnictwa politycznego, bo to musi mieć następstwa oplakane. Szło tu o zdobycie dla szkół, dla nauczycieli i dla uczniów przychylności i zycliwej opieki ze strony tej inteligencji, rozsypanej po miastach i wsiach (zwłaszcza po wsiach), która dzieła Bobrzyńskiego znała, pracę jego cenila, do zasad jego mogła mieć zaufanie.

Tego poparcia nie było. Szkoła nie zrósła się ze społeczeństwem. Nauczyciel, wysyłany przez Radę szkolną gdzieś w daleki zakątek kraju, jedzie często, jak na wygnanie. Do dnia dzisiejszego nie może być jeszcze pewnym, że zastanie tam jakąś przyjaźnie wyciągniętą rękę, że znajdzie ludzi, którzy mu przynajmniej czasem drzwi domu otworzą, że bodaj w chwilach tak wyjątkowych, jak egzamin roczny, ktokolwiek okaże odrobinę zajęcia się szkołą.

— Czyż tego nie dosyć? Po dziesięciu latach można zateśnić za spoczynkiem.

Charakteryzując myśl przewodnią swoich «Dziejów Polski», powiada p. Bobrzyński, że praca jego trzyma się zasady, iż naród nie może się ostać bez zdrowego ustroju państwa i społeczeństwa; praca jego sądziła działania historyczne nie podług zamiarów, ale podług osiągniętych skutków; praca ta opierała się na przekonaniu, że entuzjazm, wiara i uczucie nie wystarczają narodowi, ale że narody, łącząc z wiarą pracę wytrwałą, dochodzą do siły moralnej, a zasoby te zapożyczać mogą choćby od wrogów, jeżeli ci je wyprzedzili.

Ustępując z urzędowego stanowiska, zapyta może p. Bobrzyński, czy dziesięcioletnia działalność Rady szkolnej, oceniana według tego probierza, może mu dać zadowolenie moralne?

Czytelnikowi, który chce wiedzieć, jak brzmieć będzie odpowiedź, dajemy wiązanke liczb.

Przed laty dziesięciu miała Galicja 3,300 szkół ludowych, w roku ubiegłym miała ich 3,900.

W tym samym czasie liczba nauczycieli i nauczycielek wzrosła prawie o trzy tysiące. Było ich 5,141, a jest 7,952.

W szkołach ludowych pobierało naukę przed laty dziesięciu 447 tysięcy dzieci, a pobiera ją według ostatnich wykazów 645 tys.

Przed laty dziesięciu było w kraju jeszcze tysiąc szkół, których nauczyciele pobierali tylko po 200 zlr. rocznie. Dziś najniższa płaca początkującego nauczyciela wynosi 350 zlr. i wzrasta stopniowo, dochodząc w miastach i miasteczkach do 900 zlr.

W seminarjach nauczycielskich kształciło się na nauczycieli ludowych z początkiem tego okresu 599 kandydatów i kandydatek, a w roku ubiegłym zakłady te miały 1893 uczniów.

W ciągu dziesięciolecia powstały w Galicji cztery gimnazja polskie, a trzy rusińskie. Liczba uczniów wzrosła w gimnazjach z 12 na 18 tysięcy, a liczba posad nauczycielskich z 396 na 568.

Liczyby nie mówią wszystkiego, ale to, co mówią, mówią wyraźnie. Mówią przede wszystkim o trwałej, niustającej pracy, o tej pracy, która, według słów historyka, społeczeństwa zdobywają sobie siłę moralną.

*Lumir.*

## URZĄDZENIE KRÓLESTWA.

### Projekty «Russk. Wiestnika».

Publicysta z obozu «ochronnego», p. Wołkow, zamieścił ciekawy artykuł «O sprawach i potrzebach Kraju nadwiślańskiego», w zeszycie marcowym «Russkiego Wiestnika». Znaczną część jego zajmuje przegląd ogólny rządów trzech ostatnich jengubernatorów warszawskich. Jen. Gurko i hr. Szawałow zdołali zasłużyć sobie na zaufanie i pochwały p. Wołkowa; z wyraźną natomiast rezerwą i zastrzeżeniami wspomina o rozmaitych momentach działalności ks. Imeretyńskiego, z pierwszej zwłaszcza połowy rządów jego w Warszawie.

Wyluszczywszy to wszystko, p. Wołkow podaje rady i wskazówki w celu ustalenia porządku w Królestwie. Pierwszym w tym dość długim szeregu projektów jest to utworzenie nowej guberni chełmskiej i przyłączenie jej do jen.-gubernatorstwa kijowskiego. Zreszta autor artykułu idzie jeszcze dalej i proponuje nowy podział administracyjny całego Królestwa, redukując liczbę dziesięciu guberni obecnych do czterech tyl-

ko i włączając powiaty litewskie guberni suwalskiej do jeneral-gubernatorstwa wileńskiego. P. Wołkow załatwia się bardzo szybko z trudnościami rozczłonkowania Królestwa między trzy jeneral-gubernatorstwa, i wyraża się dość ogólnikowo o kardynalnych różnicach, zachodzących w sferze prawnej i ekonomicznej pomiędzy Królestwem a innemi częściami państwa (kodeks Napoleona i prawo hipoteczne, na którym opiera się działalność Tow. kredytowego ziemskiego). Autor sądzi, że stracą one na znaczeniu z chwilą oczekiwanego wprowadzenia, chociażby częściowego, nowego kodeksu cywilnego.

Co się tyczy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, to p. Wołkow omawia sympatycznie wypracowany już projekt reformy jego, ograniczający atrybucje i sferę działania tej «polsko-szlacheckiej organizacji» i polecający wprowadzenie i w Królestwie takich samych marszałków szlachty z nominacji, jacy urzędują w gub. zachodnich. Zarządy miejskie, działające na zasadach mocno przestarzałych, powinny również ulegć przekształceniu, aczkolwiek bynajmniej nie w duchu samorządu, jak to zamierzał uczynić ks. Imeretyński.

Policja powiatowa (t. zw. straż ziemska) również nie odpowiada potrzebom dzisiejszej chwili. Organizacja jej, zastosowana w swoim czasie do walki z powstańcami, jest wadliwa i niewystarczająca w walce z rozbójnikami. Powinna więc być zastąpiona przez ogólnopaństwową organizację policyjną.

Kodyfikację miejscowych zarządzeń prawnych, zainicjowana przez ks. Imeretyńskiego, uważa też p. Wołkow za bardzo pożądaną, ale w takim tylko razie, jeżeli myślą jej przewodnią będzie zbliżenie do ustawodawstwa ogólnopaństwowego. Wykonanie powyższego zadania w takim mianowicie duchu wydaje się mu tem prawdopodobniejszym, że zasada zbliżenia stanowi tło główne projektu reformy sądowej w Królestwie i w państwie wogóle, wypracowanego obecnie w ministerstwie sprawiedliwości.

Na zakończenie proponuje autor znaczne zwiększenie liczby świątyn prawosławnych w Warszawie i w całym Królestwie.

T.

## LUŻNE KARTKI.

O jednej z największych naszych przywar społecznych.

Ze sprawozdań o jubileuszu Sienkiewicza wiele wypadło mi już z pamięci. Lepiej atoli, niż wiele innych artykułów, zapamiętałem sobie to, co któryś z dzienników warszawskich napisał o listach że-

braczych, któremi rodacy obsypują autora «Krzyżaków».

Sienkiewicz jest panem na Oblęgorku. Trzeba to wyzyskać czempredzej. Dalej więc, kto w Boga wierzy, pisze do niego o pieniądzu. Jednemu potrzeba trzystu rubli, drugiemu tysiąca, trzeciemu dziesięciu tysięcy. Sterta listów urasta codzien.

Sienkiewicz nie jest wyjątkiem. Napastowanie ludzi, o których się przypuszcza, że daliby się naciągnąć, dochodzi w naszym społeczeństwie do rozmiarów przerażających. Trudno sobie wyobrazić, jakie pretensje mieszczą się niekiedy w takich listach żebraczych. Ci, co je pisują, mają oczywiście niesłychaną pogardę dla żebraków ulicznych: «Idź próżniaku do schroniska — mów taki pan do dziada — nie wałęsaj się po chodniku». On sam zebrze przez pocztę. To mu nadaje całkiem inne stanowisko towarzyskie.

Nie mieszajmy dwóch rzeczy całkiem odmiennych. Co innego jest uciekanie się do pomocy ludzkiej w chwili nagłej katastrofy lub prośba o pożyczkę w nadziei niewątpliwego zarobku, a co innego to lekkomyślne spuszczenie się na cudzą pomoc, która ma nam umożliwić używanie darów doczesnych, na jakie sami zapracować nie umiemy.

Rodzina, która nagle musi wezwać lekarza i którą z tego powodu spotyka nieprzewidziany wydatek, ma prawo uciec się do usług przysiadów. Nie takie wypadki mam tu na myśli. Jak innych, tak i mnie razi to rozpowszechnione pukanie na prawo i na lewo, to zdawanie się na łaskę losu, w przekonaniu, że gdy wszystko zawiedzie, to jeszcze się zawsze coś wyżebrac uda.

Brac pieniądze jest przyjemnie, ale prosić o nie djablo niemilo. Kto siada, by pisać prośbę o zapomogę, kto bierze za kłankę, by wszedłszy do mieszkania, zapytać gospodarza: «czy nie sprawiłoby mi to różnicy...», musi stoczyć ze sobą walkę dość przykrą. W walce tej przechyla się ostatecznie szala na rzecz wzięcia pożyczki, a momentem decydującym jest tu frazes o obowiązku wspierania potrzebujących.

Mało jest ogólników, bardziej nadużywanych. Wszyscy wiemy, że na ludziach bogatych ciąży obowiązek, obowiązek wielki i święty, obowiązek pamiętania o tem, ażeby w społeczeństwie było jak najmniej głodnych i nagich, obowiązek myślenia nie tylko o własnym jutrze, ale i o jutrze tych, którzy nie mają gdzie głowy schronić i do ust co włożyć. Ale żaden filantrop, żaden reformator, żaden przyjaciel ludzkości nie twierdził jeszcze dotychczas, że ludzie bogaci powinni udzielać jałmużny w tym celu, ażeby ten, kto może rozkoszować się «Halką» i «Trubadurem» z galerji, miał za co siedzieć w łoży, lub na to, żeby ten, kogo stać na rosół i kawał mięsa, mógł sobie pozwolić na paszteciki i leguminy. Tego nie głoszą i nie obiecują nawet socjaliści. Tak pojęta teoria wspierania uboższych przez bogatszych, wylega się tylko w umysłach ludzi, lubiących żyć cudzym kosztem. U nas są ludzie, i to w liczbie niemałej, którzy lubią układać szczegółowy budżet wydatków. Gdy polak przysiadzie fałdów i powie sobie, że trzeba raz przecie zaprowadzić jakiś ład w wydatkach, to potrafi ułożyć dla sie-

bie, dla żony, dla dzieci budżet tak rozumny, tak oszczędny, tak szczegółowy, iż ani Niemiec, ani Anglik lepiejby tego nie zrobił. Ale Niemiec i Anglik trzymają się z żelazną wytrwałością tego, co postanowili, a polak zaczyna już nazajutrz rano robić wydatki ponad granicę budżetem zakreśloną. Brak mu silnej woli.

Po sto razy przysięgamy sobie solennie, że odtąd długów robić nie będziemy i po sto razy łamiemy tę przysięgę. Takich, którzyby z góry powiedzieli: «Będziemy co parę miesięcy naciągali ludzi» — jest bardzo mało. Prawie ich nie ma. Ale dziesiątki tysięcy postanowiły sobie, że to było po raz ostatni, a za miesiąc zaczynają nanowo. Nie dość powiedzieć: «Będę przez dwa tygodnie jadł obiady po dwa złote, a do pożyczki się nie ucieknę». Trzeba jeszcze mieć oprócz tego tyle panowania nad sobą, żeby zaraz nazajutrz oprzeć się pokusie zjedzenia obiadu za rubla.

A nigdy już nie można robić tak świetnych obserwacji nad tą narodową miękkością woli, jak gdy idzie o oddawanie długu. Pożyczamy na cztery dni, na tydzień, na miesiąc, ale głupi, kto na tem polega. Bywają — nie przeczę — i tacy, którzy używają tej formułki jedynie dlatego, bo nie mają dosyć hartu, dosyć śmiałości, by wyznać prawdę, bo boją się powiedzieć, że nie mają pojęcia, kiedy i z czego oddadzą. Ale ogromna większość wierzy święcie w to, co mówi. On od da. Kto wątpi, ten mu śmiertelną wyrządza zniewagę. Od ust będzie sobie odejmował. Nie doje, nie dośpi, a od da. Można tego dotrzymać, ale trzeba mieć tę wolę niezłomną, której nam Opatrzność nie dała.

Czy jest to drobnostka, czy też naprawdę wielkie zło społeczne?

Mojem zdaniem, tkwi w tem zło rzeczywiste i zło niemale.

Zebranina wypacza charakter, zabija poczucie wstydu, oswaja nas z tem nieszczęsnem zdawaniem się na łaskę losu, które jest znamieniem społeczeństw słabych, a którego nie znają społeczeństwa silne. Zebranina wykrzywia nasze pojęcia o ludziach. Klaniamy się nisko głupcowi, który nam dał sto rubli, a odzywamy się z przekąsem i złością o człowieku rozumnym, bo nam odmówił datku czy pożyczki.

Ale obok tego jest zło inne. Zebranina zabija ofiarność w ludziach bogatych. To jest zjawisko, z którym liczyć się trzeba. Kto odbiera codzien stopy listów, przepelzionych łzami i jękiem, a zakończonych najniedorzeczniejszymi, najuczadaczniejszymi prośbami, ten staje się ostatecznie nieczuły na głos prawdziwej nędzy, a kto musiał okupić się natrętem, tego nieraz naprawdę niestać na popieranie celów szlachetnych. Pan Protazy wolałby dać dwieście rubli na wpisy dla ubogich studentów, niż pożyczyc jedną setkę na wieczne nieoddanie pani Grzegorzowej, która za to urządzi herbate dla znajomych, a drugą setkę pani Adamowej, która musi córkę wprowadzać w świat. Ale wie on dobrze, że ma się z pyszna, kto w takim razie odmawia. Pani Grzegorzowa, która rozmówiona jest dotychczas w rodzinie pana Protazego, przysięgałaby na wszystkie świętości, otrzymawszy odpowiedź odmowną, że jedna z jego prababek była żydówka,





Parlamentarne spory o lojalność polaków i gazeciarskie przepowiednie o rozbiciu Prus przez wschodniego sąsiada mają wartość czysto akademicką. Praktyczna «Posener Ztg» nawet cieszy się, że w ostatnich czasach w Poznaniu na niektórych składach kupcy umieścili napisy rosyjskie i żąda zaprowadzenia na kursach handlowych nauki języka rosyjskiego dla celów kupieckich, i to nauki obowiązkowej.

Więc nawet język rosyjski, ów «Erbfeind» prusaków, miłszy im jest, niż język słabych dziś polaków, który chcą jaknajprędzej zatrzeć w państwie pruskim. Do licznych ich usiłowań w tym duchu przybywa jeszcze jedno. Naczelną komenda 6 korpusu na Szlasku zabroniła wygłaszania kazań w języku polskim dla żołnierzy-polaków. Krótko i po prusku.

Bój.

△ Lwów. Pisma galicyjskie doniosły, że wice-prezydent Rady szkolnej krajowej (stanowisko, odpowiadające w Rosji kuratorowi okręgu naukowego), Bobrzyński zamierza ustąpić i wyjedzie na urlop. Tymczasowo zastępować go ma radca namiestnictwa Dembowski. Jako następcę, pisma wymieniają: delegata namiestnictwa w Krakowie, p. Łaskowskiego, prof. Tadeusza Pilata oraz prof. Uwiklińskiego. Istniejąca we Lwowie «Macierz Polska» w roku zeszłym wydała tylko kilka dziełek, które razem wynosiły 30 tys. egzemplarzy. W sprawozdaniu «Macierzy» znajdujemy taki ustęp o wyborach: «W roku ubiegłym stwierdziło się ponownie doświadczenie, że period wyborczy niepomysłnie oddziaływa na życie ludowych publikacji. Silna agitacja wyborcza, sięgająca głęboko w warstwy ludowe, zwłaszcza w zachodnich okolicach kraju, pochłania czas i uwagę inteligentniejszych właścicieli i odwraca ich od spokojnej lektury. Dalo się nam to uczuć w ubiegłym roku, jednakże nie tak dotkliwie, jak dawniejszymi laty, nie wywołało bowiem w cyfrach obrotowych znaczniejszej redukcji, choć stało na zawadzie ich wzrostowi». Dochody «Macierzy» wynosiły w r. z. 31 tys., wydatki 25 tys. koron. Fundusz żelazny wynosi 77 tys. koron. Tow. oświaty ludowej w Krakowie rozpoczęła 19-ty rok pracy. W roku bieżącym Tow. ma 648 czytelników w zachodniej Galicji, 85 w wschodniej i 2 na Szlasku. W przeciągu 18 lat rozszerzyło Towarzystwo 117 tys. książek, wartości 116 tys. koron. Wszystkich czytelników polskich w Galicji jest 1,180, a mianowicie: założonych przez Towarzystwo krakowskie 733, przez lwowskie—373 i przez Tow. «Szkoły ludowej» 74. Na miasto Kraków wypada 7 czytelników, na Lwów 13, reszta na powiaty. Protektorem Towarzystwa jest książę biskup krakowski, ks. Puzyna. Jan Kozakiewicz, były poseł socjalistyczny z Lwowa do austriackiej Rady państwa, mieszka obecnie w Argentynie, gdzie pracuje jako prosty robotnik.

△ Poznań. P. Witold Leitgeber, wydawca i redaktor «Gazety Ostrowskiej», powrócił d. 29 marca do Ostrowa po 14 miesiącach, spędzonych w więzieniu w Ostrowie, Poznaniu, Lipsku i w cytadeli w Ehrenbreitstein nad Renem. Wiadomo, że go uwięziły władze pruskie w lutym zeszłego roku pod zarzutem zdrady stanu. Zdrady stanu nie można było mu udowodnić, mimo to sąd Rzeszy ogłosił wyrok karny, ponieważ całe życie i postępowanie oskarżonego zdradzało nieprzyjazne uczucia dla władz pruskich, którym oskarżony już od lat był sołą woku. Prokurator żądał nawet dlań kary w tak zw. «cuchlaunzie», ale sąd w postępowaniu «winowajcy» nie mógł się dopatrzeć czynów niehonorowych i wymierzono mu karę w forty.

△ Berlin. Bawiącemu tu w zeszłym miesiącu kardynałowi Koppowi, jako zwierzchnikowi diecezji, do której należy Berlin, przedstawiono skargi ludności polskiej w sprawie braku dostatecznej liczby kazań polskich i inne życzenia językowe polskich katolików tutejszych. Jak twierdzą, kardynał Kopp kategorycznie odmówił i zalecił delegatowi arcybiskupiemu w Berlinie, aby nadal żadnych życzeń polaków po za dotychczasowymi granicami nie uwzględniał. Skutki tego rozporządzenia kardynała-germanizatora już się daly we znaki. Jak donosi «Dziennik Berliński», udała się deputacja polaków z Charlottenburga do tamtejszego proboszcza, w celu uzyskania kazań polskich i polskiego nabożeństwa dla polaków, należących do parafji. Proboszcz odpowiedział odmownie, gdyż «wyższa władza duchowna stanowczo nie myśli nic w tej sprawie uczynić dla polaków». Jak wiadomo, podobne odpowiedzi otrzymali także polacy w Westfalii.

△ Szlezwig. Dziennik duński «Flensburg Avis» opowiada o poufnym zebraniu niemieckich działaczy na Szlezwigu, na które radca sprawiedliwości Müller (hakatysta) zaprosił także miejscowych duńczyków z posłem duńskim do parlamentu niemieckiego, H. P. Haussenem. Na zebraniu ten radca Müller napadł na polaków i wyraził życzenie, aby im odjęto prawa obywatelskie. Natomiast duńczyków p. Müller usiłował przeciągnąć na stronę pruską. Poseł Haussen dał mu odprawę i wziął w obronę polaków. Pomiędzy innymi powiedział, że polacy i duńczycy stoją na jednym i tym samym gruncie prawa, wypełniając swój obowiązek względem państwa i broniąc praw swojej narodowości. Szybki rozwój warstw średnich wśród polaków pruskich jest dowodem wielkiej żywotności narodu polskiego, bo rozwój ten w Prusach nastąpił w warunkach dla polaków bardzo ciężkich. Poseł Haussen zaprotestował również przeciw słowom Müllera, że polakom pruskim pomogły najwięcej szkoły i uniwersytety pruskie, i że głównie im zawdzięczają wysoki stan swej kultury. Tymczasem rozkwit sztuki i literatury u polaków, która na tak wysokim znajduje się stopniu, że zmusza Europę do podziwu, jest dziełem samego narodu polskiego bez wpływów niemieckich. Jakiem więc prawem śmiełoby Niemcy pozbawiać polaków nawet praw obywatelskich, czego się pan radca sprawiedliwości spodziewa, tego Haussen wcale nie pojmuje. Tym sposobem konferencja p. Müllera z duńczykami zrobiła *fiasco* ku oburzeniu hakatystów, którzy spodziewali się znaleźć współczucie u duńczyków.

△ Stany Zjednoczone. Parafja polska św. Stanisława w New-Yorku wygrała proces o swój kościół, do którego rościło pretensje niemieckie stowarzyszenie «Allgemeiner Verein». Kościół ten jest położony przy 7 ulicy, pomiędzy 1 i avenue A. W «Tygodniku Newyorskim» zamieszczono jego widok. Jest to okazały budynek w wieżycą gotycką. — Wśród polaków amerykańskich panuje wielka niechęć dla tak zw. «sahunistów», czyli szynkarzy. Kobiety polskie walcą przeciwko nim wzorem kobiet innych narodowości. «Telegraf» donosi, że w mieście Syrakuzach (w stanie New-Jersey) polska apostołka Helena Wortañska, ratując męża-pijaka, potłukła kamieniami okna w szynku, lustra i butelki, a samego właściciela poraniła. — Z Buffalo donoszą, że na posiedzeniu oficerów 65 pułku piechoty stanowej, kapitana Artura Malinowskiego obrano instruktorem sztuki robienia i czytania map wojennych, jako też służby rekoncesansowej. Kapitan Malinowski był oficerem armji niemieckiej i nauczycielem taktyki w wojskowej szkole w Hanowerze. — Zauważono, że w ostatnich latach do Stanów emigruje coraz więcej słowian. Z Hamburga i Bremy w r. z. przybyło ich 103 tys. na ogólną liczbę 342 tys. wychodźców. Liczba emigrantów-niemców zmniejszyła się.

△ Brazylja. W Kurytybie, stolicy Para-

ny, rząd brazylijski założył muzeum krajowe, a polacy tamtejsi, skutkiem starań kilku wybitnych jednostek, otrzymali pozwolenie na utworzenie w tej instytucji działu polskiego. W sprawie tej donosi obecnie «Prawda», wychodząca w Kurytybie: «Z powodu ogłoszonej w polskich pismach europejskich i w paryżkiem «Figaro» odezwy komitetu działu polskiego przy muzeum tutejszem, otrzymujemy ciągle z różnych stron kraju liczne zapytania i zawiadomienia o zamiarze wysłania najróżniejszych przedmiotów dla muzeum. Wobec tego otwarcie działu polskiego może nastąpić wcześniej, niż mogliśmy narazie przypuszczać. Wiadomość ta nie będzie chyba obojętną dla naszych rodaków». W kolonii Pacatuba powstało Towarzystwo polskie «Nauka i Postęp». Do zarządu należą: Franciszek Meger, prezes; Paweł Długoński, wice-prezes; Jan Chojeński, sekretarz; Michał Domachowski, kasjer; i Adam Kwiatkowski, bibliotekarz. Towarzystwo utrzymuje czytelnię, a Kolo studentów polskich w Antwerpii wysłało dla czytelnicy transport książek polskich za pośrednictwem «Sokoła» w Kurytybie. — Wychodząca w Kurytybie gazeta urzędowa «A Republica» przeszła na własność senatora Joao Luz. Ten zaprosił do współpracownictwa panią Janinę Kraków, która poruszy w tym piśmie potrzeby kolonistów polskich w Paranie. Pani Kraków pisać będzie w języku francuzkim.

## Z MIAST I WSI.

PETERSBURG—MOSKWA, w marcu.

[Inteligencja i samorząd ziemski. Komisja medyczna w powiecie saratowskim. Wiec w Orle. Towarzystwo lekarskie w Samarze. Sekcja Towarzystwa higienicznego w Saratowie. Pierwszy związek dziecienny. Reforma miejska. Emigracja i system paszportowy. Bosiaki i Maksym Gorkij.]

□ W sprawach samorządu ziemskiego i miejskiego t. zw. warstwy inteligentne biorą dotychczas jeszcze udział niewielki, ale z biegiem czasu rola ich tu ma być rozszerzona. Teraz już lekarze, adwokaci, urzędnicy, nauczyciele i t. d. — zaczynają wywierać coraz większy wpływ na sprawy publiczne, zwłaszcza w dziedzinie dobroczynności publicznej, teatrów ludowych, czytelnicy, bibliotek i t. d. Niedawno też lekarzom saratowskim udało się odnieść wielkie zwycięstwo. W gubernii tej, jak wogóle w guberniach ziemskich, już niema prawie lekarzy wolnopracujących, gdyż wszyscy zajmują stanowiska bądź w szpitalach, bądź lekarzy objazdowych. Są oni tylko urzędnikami i pełnić muszą rozkazy wyższych urzędów ziemskich, wydziałów powiatowych, nie mają więc prawie głosu w sprawach, dotyczących organizacji służby zdrowia, i pozbawieni są inicjatywy. Przeciwno takiemu stanowi rzeczy wystąpili lekarze, i żądania ich zostały w zupełności zaspokojone przez sejmik nadzwyczajny w pow. saratowskim. Zapadła tam uchwała, na mocy której lekarze zostaną zwolnieni zupełnie z pod kierownictwa wydziałów, a mianowicie: zostanie utworzona komisja medyczna, jako samodzielny organ wykonawczy sejmiku. Komisja będzie tedy opracowywać wszystkie projekty dotyczące medycyny, wypowiadać zdanie o wszelkich zamierzaniach wydziału, dotyczących służby zdrowia i t. d. Członkami komisji będą wszyscy lekarze, pozostający na służbie ziemstwa, a nadto członkowie wydziału. Słowem instancja pośrednia pomiędzy ciałem lekarskiem a sejmikiem, jaka był dotąd wydział,

ulega zniesieniu. Projekt, pomimo ostrej opozycji członków wydziału—zatwierdzony został przez sejmik.

W Orle obraduje obecnie wiec reprezentatów ziemstw z gub. środkowych, w sprawie założenia biura centralnego, które ma sprowadzać z zagranicy maszyny rolnicze i pośredniczyć w sprzedaży produktów rolnych. Na wiec przybyło 25 przedstawicieli ziemstw z gub.: moskiewskiej, kurskiej, tułskiej, riazanńskiej i naturalnie orłowskiej. Biuro rolnicze ziemstw w Orle już od paru lat sprowadza z zagranicy maszyny i narzędzia rolnicze, a mianowicie w r. 1899 sprowadziło ich za 100 tys. rb., w roku zeszłym—za 250 tys. rb., choć tylko dwanaście ziemstw korzystało dotąd z biura. Dla własnego pożytku—zdaniem p. Codikowa, który odczytał na wiecu referat w tej sprawie—winnyby i inne ziemstwa zerwać stosunki z firmami handlowymi i kupować maszyny zagraniczne przez pośrednictwo biura w Orle. Decyzja wiecu w tej sprawie nie zapadła jeszcze.

Towarzystwo lekarskie w Samarze postanowiło w zasadzie zmienić gruntownie ustawę. Członkami jego mają być w przyszłości nie tylko lekarze, ale wogólnie osoby, uprawiające wszelkie profesje: inżynierowie, prawnicy, przedstawiciele samorządu i t. d. Towarzystwo będzie odciążać się nie tylko sprawami teoretycznymi, ale przeważnie mieć będzie na celu: otwieranie kolumni Ltnich dla dzieci, urządzenie odczytów ludowych, zaprowadzanie nocnych dyżurów lekarskich, zakładanie sanatoriów dla suchotników. Towarzystwa lekarskie w innych miastach częstokroć zakładają instytucje użyteczności publicznej, ale żadne z Towarzystw nie zakresliło sobie działalności w tak szerokich granicach.

Jednocześnie w sąsiednim Saratowie powstał przy tamtejszem Towarzystwie higienicznemu oddział polepszenia warunków zdrowotnych w miastach. Oddział ten będzie przede wszystkim urządzać odczyty publiczne, w których zaznajomi ludność z potrzebą utrzymywania w czystości podwórzy i ulic, źródeł i studzien. Zamierzonym jest też wydzierżawienie kilku domów, urządzenie w nich niewielkich mieszkań z zastosowaniem wymagań higieny i wynajmowanie ich ludności robotniczej.

W Saratowie również powstaje Towarzystwo dzieci, na wzór istniejącego od lat kilkunastu zagranicą «Złotego łańcucha miłości». Każdy członek stowarzyszenia płaci tam 50 fenigów jednorazowo i po kilkanaście fenigów miesięcznie, a fundusz, utworzony w ten sposób, używany bywa—według postanowienia młodzieńców—na wspieranie biednych dzieci, kształcenie ich i t. d. W Rosji nie było dotąd jeszcze ani jednego towarzystwa tego rodzaju.

O ile wnosić można z wiadomości, przez pisma podanych, żyjemy w przededniu reformy, która zmieni znacznie cały charakter gospodarki miejskiej. Dnia 15 lipca r. 1902 tak zwany podatek mieszkaniowy oddany zostanie miastom, podobno jako kompensata za doświadczenie odebrane im przez zaprowadzenie monopolu sprzedaży trunków. Nie na tem przecie koniec: osoby, płacące podatek mieszkaniowy, uzyskają prawo głosu na

wyborach do rad miejskich. Innemi słowy, gdy dziś jeden wyborca przypada na 2 tys. — 2,500 ludności miejskiej, wówczas przypuszczalnie będzie miał głos co pięćsetny mieszkaniec. A więc oligarchje, z kamieniczników i kupców złożone, w radach miejskich prawdopodobnie ulegną zagładzie zupełnej. Do rad miejskich wejdą osoby, cieszące się popularnością w mieście i znane niekoniecznie z tego tylko, że mają kilka lub kilkanaście domów lub znaczny interes handlowy.

Prawodawstwo tedy przychyli się wkrótce do żądań, wyrażanych gorąco od lat kilkunastu przez inteligencję prowincjonalną i prasę, chociaż i w przyszłości cenzus majątkowy, a nie umysłowy, stanowić będzie o prawach wyborczych, wbrew żądaniom naprzykład ultra-postępowego «Listka Saratowskiego». Newton, Edison, Zola i sam Maksym Gorkij, jeżeli mieszkać będą, wzorem uczonych i pisarzy średniowiecznych, w izbach sklepionych gdzieś na szczytach, zasiadać w radzie miejskiej nie będą mogli.

Wymieniliśmy nazwisko Maksyma Gorkiego, gdyż nie hr. Lew Tolstoj, nie Czechow, nie Korolenko, ale Maksym Gorkij jest dziś najpopularniejszym pisarzem w Rosji. Jest to dowiedzione na zasadzie cyfr. W Moskwie i kilku miastach znaczniejszych zebrano po bibliotekach, czytelniach i księgarniach dane statystyczne o poczytności różnych pisarzy: przekonano się, że najpoczytniejszym jest Maksym Gorkij. Sprawozdanie biblioteki publicznej w Kijowie dowodzi tego samego. Publiczność współczesna żąda przede wszystkim rzeczy nowych, nieznanych, a Gorkij pokazał jej świat zupełnie nowy.

Rosja posiada pewne zjawisko społeczne, nieznanne prawdopodobnie całemu światu. Względnie najsiłniej zaludnione gubernie są jednocześnie najuboższymi i gleba tu nie jest w stanie wyżywić mieszkańców. Muszą oni szukać zarobków: po za wsiami rodzinnymi, ciągną do miast, do portów, szukają pracy na żyznym polnaniu. Ludzie ci osiedliby prawdopodobnie po miastach lub zostaliby parobkami w majątkach na polnaniu, gdyby bardzo surowe przepisy paszportowe i zwyczaje odwieczne pozwoliły im się przesiedlać. Tymczasem przesiedlanie się jest nadzwyczaj utrudnione, często wprost niemożliwe — i o to połowa ludności miejskiej nieledwie rok rocznie odbywa dwie podróże: na wiosnę ciągnie na południe za chlebem, jesienią wraca do domu. Wśród tej ludności ruchomej trafiają się osobniki, którym tak smakuje włóczęga, iż całe życie podróżują z miasta do miasta, szukając zarobku, często zębrząc, często zajmując się kradzieżą. To—«bosiaki». O istnieniu ich wiedziano oddawna, ale p. Gorkij pierwszy zbadal życie tej hordy, wyidealizował je i dał publiczności szereg obrazków z życia bosiaków.

Nomenclator.

WILNO, 18 marca.

Likwidacja Tow. kredytowego. Zbliżające się wybory do Rady miejskiej.

Na ogólnem zgromadzeniu członków «drugiego» Towarzystwa wzajemnego kredytu postanowiono zawiesić operacje bankowe i przystąpić do likwidacji. Tow. zachwiała się jeszcze przed laty pięciu, wskutek małwersacji buchalt-

tera i kasjera, popełnianej systematycznie od lat wielu i zreżnie maskowanej w bilansach. Do straty, wówczas poniesionej w sumie około 30 tys. rb., przybyło na kilkadziesiąt tysięcy niepłatnych weksli, wskutek czego likwidacja stała się nieuniknioną.

W końcu kwietnia rozpocząć się mają wybory do Rady miejskiej na następne czterolecie. Przewidywać można, że skład osobisty Rady i zarządu nie ulegnie wielkiej zmianie, co najwyżej kilka nowych sił może wejść do Rady na miejsce zmarłych ławników. Czteroletni okres działalności samorządu miejskiego odznaczył się kilku bardzo dodatnimi faktami, jak np. ustanowienie na przyszłość sprawiedliwej normy opodatkowania, za pomocą mającego się odbyć w tym roku nowego oszacowania wszystkich nieruchomości miejskich, o co dopominano się już od lat kilkadziesiąt. Następnie doprowadzono pomysłnie do końca sprawę szkoły chemiczno-technicznej, założono 3-klasową szkołę miejską, darowano plac pod gimnazjum żeńskie, kupiono plac pod szkołę realną; wreszcie postanowiono zbudować gmach dla drugiej szkoły realnej (prywatnej). Oprócz wymienionych dodatnich rezultatów działalności magistratu w minionem czterolecie, zasługuje na zaznaczenie udział miasta w budowie nowych mostów na Wilji i na Wilence, łączącego Zarzecze z miastem, oraz rozpoczęte roboty około umocowania brzegów Wilenki. Kwestję, czy przyłączenie Zwierzynca do miasta należy zapisać na plus czy na minus pomysłności ogólnej, zostawić trzeba przyszłości, bo współcześni spierać się o to będą jeszcze długie lata.

Do spraw, których wykonanie spadnie na barki nowej Rady, należą najtrudniejsze finansowo zadania: elektryczność, kanalizacja, wodociągi i wyższy zakład naukowy w postaci politechniki, o paru wydziałach, mających związek z rolnictwem.

Czuje się w naszej Radzie miejskiej jakąś jednostronność poglądów, pochodzącą z jednostajnych warunków towarzyskich i funduszowych personelu, zasiadającego na ławie radnej. Przy dawniejszym podziale wyborców na kurje według skali funduszowej, mogli do Rady dostać się ludzie drobni, z przedmieści i zaułków, wskutek czego interesy wszelkich klas mogły być w magistracie jednostajnie uwzględniane. Obecnie, przy zlanu wszystkich wyborców w jedną masę i przy podwyższeniu dla nich normy cenzusu funduszowego, przeważna większość Rady nie wie i wiedzieć nie chce, że dla ubóstwa, tulać się na przedmieściach, sprawa rozszerzenia się granic miasta jest kwestją życia. Tymczasem głównej falandze rajców, jako właścicieli domów w śródmieściu, chodzi najwięcej o to, aby nie stracić lokatorów wskutek rozszerzenia dzisiejszych ciasnych granic miasta.

Żydzi ostrożnie podnoszą głosy w sprawie jednostronności wyborów, ale starają się sprowadzić wodę na swój młyn. W Nrze 55 «Pietierb. Wiedom.» autor artykułu, poświęconego sprawie usunięcia żydów od wyborów miejskich, stara się wykazać szkody, jakie przynosi miejscowemu społeczeństwu pozbawienie żydów praw wyborczych. Autor artykułu objaśnia, że wedle ustawy miejskiej

w miastach, mających 100 wyborców — obiera się 20 ławników, w miastach zaś z większą liczbą wyborców, na każdych 50 wyborców wyżej stu — wybiera się po 3 ławników. Otóż w miastach półn.-zachodniej prowincji, gdzie większość właścicieli stanowią żydzi, takie uszczuplenie prerogatyw wyborczych jest wielce dotkliwym dla ludności, bo zmniejsza więcej niż o połowę liczbę członków Rady; przytem autor twierdzi, że przez usunięcie tego żywiołu od wyborów, czestokroć Rady miejskie nie mogą mieć kompletu. O ile wiadomo, w naszych tutejszych stosunkach nie zdarzył się ani jeden wypadek, aby z powodu niedopuszczenia żydów do Rad miejskich, gdziekolwiekbyż jaka Rada nie miała kompletu członków. Na usprawiedliwienie zaś twierdzenia, że Rady miejskie bez żydów tracą na wartości, autor nie przytoczył żadnego dowodu.

A. R. Z.

### MIŃSK, w marcu.

[Posiedzenie Tow. rolniczego. Sprawozdanie z obrad sekcji].

□ Hr. J. Czapski, jako prezes komitetu wystawowego, podał do wiadomości, iż pod budynki wystawowe, dzięki przedstawieniu zarządzającego wydziałem dóbr państwa, p. J. Bazylewicza, ministerstwo rolnictwa odstąpiło na bardzo dogodnych warunkach 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> dzies. poręby pod Mińskiem. Nadto, oprócz dawniejszej zapomogi 300 rb., ministerstwo wyasygnowało jeszcze 800 rb. na zakupy okazów przemysłu włóściańskiego. W sprawie wzniesienia budynków zawarto umowę z budowniczym p. Hurwiczem. Na wystawie ma być urządzona wzorowa lodownia i sklep dla produktów mlecznych. Od przyszłych wystawców otrzymano dotąd 15 deklaracji z dziedziny uprawy pól i łąk, 15 z dziedziny ogrodnictwa, owocarstwa i kwaciarstwa, 12 — z dziedziny mleczarstwa; złożono też deklaracje na 350 sztuk bydła rogatego, 110 koni, 80 sztuk nierogacizny, 80 owiec, kilka psów i na znaczną ilość ptactwa. W dziale gospodarki leśnej, oprócz kilku ziemian, weźmie udział ministerstwo dóbr państwa, które wystawi wyjątkowo piękne okazy starodrzewu. Nadeszła też znaczna ilość deklaracji z zakresu jedwabnictwa, myślistwa i przemysłu drobnego. Szczególniej bogato przedstawia się dział maszyn, tak iż miejsce, zajęte pod ich wystawę, trzeba będzie rozszerzyć. Komitet postanowił przyjmować deklaracje jeszcze do 1 maja. Rysunek na dyplomie uprzejmie ofiarował artysta-malarz p. H. Weyssenhof.

Ponieważ jednocześnie z programem posiedzenia Towarzystwa rozesłano zaproszenia na nadzwyczajne posiedzenie wydziału handlowego (spółki mińskiej), przeto p. E. Obrapalski, jako prezes, korzystając z tego, iż w gronie zebranych była znaczna część członków spółki, przedstawił do zatwierdzenia wniosek o założenie wraz z innymi spółkami sąsiednimi (wileńska, grodzieńska, witebska i kowieńska) biura centralnego w Mińsku. Wspólne sprawowanie maszyn i narzędzi roboczych zapewni znaczną niżkę w cenach. Przedstawiciele spółek kilkakrotnie zbierali się w Wilnie i na głównego dyrektora organizującego się biura obrali prezesa spółki mińskiej, p. Obrapalskiego. Obecni

zgodzili się na założenie rzeczzonego biura. Prezes sekcji hodowli bydła p. K. Świacki zawiadomił o otworzeniu przez sekcję w Warszawie składu produktów mlecznych. Przygotowując się do przyszłej wystawy, sekcja zbiera dane statystyczne z całej guberni o bydle zarodowym i w tym celu porożysłała zapytania członkom Towarzystwa. Sekcja prosiła również ministerstwo, aby instruktor z gub. mohylowskiej p. Smilgiewicz wziął udział w przyszłej wystawie, jako rzeczoznawca. P. K. Świacki podał również do wiadomości, że na miejsce p. Cybulskiego, wskutek jego wyjazdu, wiceprezesem sekcji został obrany p. Ludwik Narkiewicz-Jodko.

Hr. L. Lubiński, jako przedstawiciel sekcji gorzelniczej, zaznaczył, iż wskutek starań sekcji w r. 1900, rząd podniósł cenę na spirytus do rektyfikacji o 3 kop., co stanowi na gub. mińską ogółem zwiększenie dochodu dla właścicieli gorzelnii o 60 tys. rb. Ze względu na oczywiste korzyści sekcji gorzelniczej, ta ustanawia, ażeby należący do niej członkowie płacili na potrzeby gorzelnictwa do kasy sekcji 1/10 kop. od wiadra 40 stop. Zarządzający akcyzą w gub. mińskiej p. K. Tumański podał projekt, ażeby Towarzystwo wystąpiło do ministerstwa skarbu z propozycją podziału guberni na okręgi, celem ustanowienia cen na spirytus, z uwzględnieniem warunków miejscowych i klimatycznych. Wniosek ten przyjęto. P. K. Szczytt referował następnie o denaturalizacji spirytusu. Dla osiągnięcia tego celu, referent uważa za konieczne dodanie do spirytusu ciała wrzacego, podobnie jak alkohol, przy 65° R. Takim ciałem są kesony wyższych kwasów organicznych. Referent proponuje, ażeby tego rodzaju próby przeprowadzone były w laboratorium Instytutu technologicznego w Petersburgu i ażeby zwrócono się tam z prośbą w imieniu Towarzystwa. Otrzymany produkt denaturalizowany, obliczając na tańsze ceny spirytusu, mógłby być odprzedawany po 3 rb. 50 k. za pud. Wreszcie p. Szczytt upatruje jeszcze drugi sposób przyścia z pomocą gorzelnikom, a mianowicie przekształcenie pewnej ilości gorzelnii na fabryki esencji octowej. Referatu wysłuchano z zajęciem i propozycję podjęcia starań odpowiednich ze strony Towarzystwa przyjęto przychylnie.

P. J. Garglinowicz, jako prezes sekcji leśnej, po zdaniu sprawy z zeszlórocznej działalności sekcji, oznajmił, iż podejmuje się ona urządzenia wydziału leśnego na przyszłej wystawie, przyczem przeznaczona na ten cel 150 rb. Następnie referent mówił o przewidywanej zamianie drzewa opałowego na kolejach na węgiel kamienny, co by znacznie obniżyło cenę lasów. Na wniosek hr. Lubińskiego, do wypracowania cen porównawczych w danej mierze i przedstawienia ministerstwu wyjaśnień, przy jakich cenach opał drzewny mógłby się jeszcze opłacić, wybrano specjalną komisję i do jej składu powołano pp.: hr. Lubińskiego, Garglinowicza, Z. Węclawowicza i ks. H. Druckiego-Lubeckiego. Prezes sekcji hodowli koni p. Okołów prosił, aby Tow. upoważniło go do wydzierżawienia na rok rynku miejskiego na użytek sekcji. Zebranie wnioski ten przyjęło. Na zakończenie ks. H. Drucki-Lubecki zdawał spra-

wę z działalności sekcji poleskiej, która miała już 4 posiedzenia. Referent prosił, aby Rada Towarzystwa postarała się o zatwierdzenie przez ministerstwo ustawy zajęć sekcji, oraz izby na potrzeby jej przeznaczono 40 proc. z rocznych składek jej członków, których obecnie jest już około 60. Nie wpłynie to ujemnie na dochody Towarzystwa, gdyż przeważna liczba członków sekcji dotąd nie należała do Towarzystwa i zaczęła wstępować do jego składu dopiero po utworzeniu sekcji. Ponieważ życzeniem tychże członków jest otworzenie w m. Pińsku Towarzystwa wzajemnego kredytu dla miejscowych ziemian, przeto ks. H. Drucki-Lubecki prosił również, ażeby zebranie upoważniło Radę Towarzystwa do starań o zatwierdzenie przez władze już opracowanej ustawy przyszłego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Wnioski te zostały przyjęte i posiedzenie zakończono złożeniem Towarzystwu podziękowania w imieniu sekcji poleskiej przez głównego jej organizatora, p. K. Szczytta.

H. D. L.

### Z NAD DNIEPRU, w marcu.

[Nowy urząd. Okólnik p. gubernatora kijowskiego. Szkoły rolnicze włóściańskie. Co słychać ze szkoły Narwojskiej? Wiosna. Nowa kolej. Nowości kijowskiej].

□ Przed czterema czy pięciu laty utworzono w Kijowie urząd agronoma okręgowego, który jest przedstawicielem ministerstwa rolnictwa w trzech guberniach południowo-zachodnich, ponieważ inne tamtejsze urzędy tegoż ministerstwa mają na celu tylko administrowanie dobrami i lasami państwowymi. Urząd rolniczy ma na celu przede wszystkim zorganizowanie niższych zakładów naukowych specjalnych.

Przed rokiem gubernator kijowski wydał okólnik, w którym zalecił gminom włóściańskim otwieranie własnym kosztem niższych szkół rolniczych i wskazywał, że w sprawie otwierania podobnych szkół mogą się zwracać o pomoc i wskazówki do agronoma gubernialnego. Okólnik nie pozostał bez skutku i obecnie parę gmin włóściańskich otwiera szkoły; mianowicie włóścianie wsi Marjino w powiecie zwinogradzkim postanowili dać pięć dziesięcin gruntu, a nadto płacić rocznie po 500 rb. na utrzymanie szkoły rolniczej. Z funduszków, przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb miejscowych, komitet gubernialny udzielać ma również po 500 rubli rocznie; jeżeli więc ministerstwo rolnictwa da fundusze na wybudowanie domu szkolnego i zgodzi się na udzielanie zapomogi szkole, byt jej zapewniony będzie. Druga szkoła tego rodzaju, mająca być jednocześnie szkołą rolniczą i rzemieślniczą, powstać ma w pow. berdyczowskim. Tam włóścianie kilku gmin uchwalili łożyć rocznie na utrzymanie szkoły po 1,600 rb., a nadto komitet gubernialny przyrzekł zapomogę w sumie 500 rb. Włóścianie też mają dać fundusz na wzniesienie budynków, brak więc tu tylko odpowiedniego kawałka gruntu i pewnej kwoty rocznie na utrzymanie szkoły, i jeżeli ministerstwo rolnictwa zaradzi temu, szkoła będzie otwarta. W Dzwonkowie znów, w powiecie kijowskim, włóścianie dają na rzecz szkoły trzy dziesięciny gruntu, obywatel miejscowy, p. Kozłowski, ofiaruje dom, komitet gubernialny — 500 rb. na jej utrzymanie. I tu więc istnienie szko-

ly zależy od dodatkowej zapomogi ministerstwa. Prócz trzech szkół rolniczych włościańskich, projektowanymi są jeszcze dwie szkoły: w Andruszówce i w Lozanówce, gdzie grunt i budynki daje obywatel ziemski: pp. Baskakow i Sachnowski, a fundusze na utrzymanie szkół ma dać komitet gubernialny i ministerstwo rolnictwa.

W blizkiej więc przyszłości gub. kijowska ma pozyskać pięć szkół rolniczych, które tem się mają różnić od istniejących już zakładów naukowych tego rodzaju, że będą miały na celu nie wychowywanie ekonomów i oficjalistów wiejskich, lecz praktyczne kształcenie przyszłych drobnych właścicieli ziemskich. Wreszcie szkoła rolnicza pierwszej klasy powstać ma w Złotopolu z zapisu Narwojsza, dlaczego zaś dotychczas jeszcze nie została otwarta—nie wiadomo.

Mamy wiosnę, która w tym roku wcześniej do nas zawitała, niż zazwyczaj. Od paru dni chodzą już statki parowe pomiędzy Kijowem a Jekaterynosławiem, lecz Prypeć, Desna, Berezyna i Dniepr powyżej Kijowa stoją jeszcze. Zima ubiegła tak śnieżna była, że obawiać się należy wielkiej powodzi.

Budowa kolei Połtawskiej szybko posuwa się naprzód; podobno ruch tymczasowy otwarty będzie w pierwszych dniach kwietnia. Buduje się również kolej do Kowla, lecz roboty posuwają się dość opieszale z powodu braku funduszy. Gubernia kijowska pozyskać ma wkrótce jeszcze jedną kolej, która połączy przystań nad Dnieprem: Rżyszczów z Chrystynówką. Koncesję na budowę tej linii uzyskał hr. Lubieński i odstąpił ją spółce przedsiębiorców francuzkich.

Rada miejska w Kijowie, jak zwykle, pod koniec kadencji, okazuje wielką energję. Zapadła uchwała, której mocą miasto ma nabyć gmach oddziału aresztanckiego i więzienia za 800 tys. rb., o ile naturalnie zarząd więzień zgodzi się na to. Postanowiono również wybudować w Kijowie dom ludowy, w którym będą się odbywały widowiska, odczyty, koncerty i t. d.

Sam.

Wino. W Berezwezu, w pobliżu miasteczka Głębokiego w pow. dziśnieńskim, jak ogłasza „Zbiór praw“, na skutek postanowienia Synodu rządzącego, będzie urządzony monaster żeński pod nazwą „Różdżestwo-Bogorodiczny“ wzamian dawniej zniesionego klasztoru męskiego. Ilość mniszek zależną będzie od środków nowego monasteru.

Witebsk. Położony w gub. witebskiej piękny majątek Ryszałowo—według doniesienia „Now.“—od hr. Tolstojów przeszedł na własność zarządu apauazy za 1,800 tys. rb.

Kijów. Według doniesienia „Kijowsk. Gaz.“ obecnie zarządy włościańskie w Kraju południowo-zachodnim zbierają wiadomości, mające związek z niewykończonym jeszcze projektem wprowadzenia instytucji właścicieli ziemskich do tego kraju.

Z Żytomierza piszą do nas: W poprzednim korespondencjach wspominałem o znacznym wzroście naszego miasta i jego rozwoju. Jak jedno tak i drugie zawdzięczamy połączeniu Żytomierza kolejką wązkotorową z Berdyczowem. Od otwarcia tej linii minęło już sporo czasu, a teraz mimo woli nasuwa się pytanie: czy kolejka ta i na przyszłość wywierać będzie wpływ równie dobroczynny? Wypada zaznaczyć, iż odpowiedź brzmi nie zbyt pocieszająco. Handel i konsumpcja widocznie ogranicza się środ-

kami miejscowemi: sądząc z ruchu towarowego wązkotorówki, w czasach ostatnich daje się zauważyć znaczne nawet zmniejszenie ilości towarów dowożonych. Mniemać należy, że warunki niepomysłne zmieniłyby się, gdyby przeprowadzono przez Żytomierz kolej szerokotorową. To też nie dziwnego, że przy powstaniu projektu zbudowania kolei żelaznej z Petersburga do Odessy (?), miasto nasze usilnie starało się o to, aby kolej ta przecięła Żytomierz. W tym celu wydelegowano specjalną deputację, ale starania miasta nie przyniosły pożądaných skutków. W chwili obecnej, kiedy otwarcie ruchu na Kijowsko-Kowelskiej drodze jest kwestją niedalekiej przyszłości, otwiera się perspektywa połączenia Żytomierza z Iskorością, najbliższą stacją nowej drogi. Zarząd wązkotorówki czynił już odpowiednie w danej sprawie kroki i otrzymał pozwolenie na budowę linii z Żytomierza do Iskorości, z warunkiem wszakże, aby kolej ta była nie wązkotorową, lecz szerokotorową, i żeby istniejący teraz tor kolejowy zamieniono na szeroki. Warunki owe zarząd uznał podobno za trudne do przyjęcia. Tak więc kwestja polepszenia naszych środków komunikacyjnych zostaje w zawieszeniu. W handlu miejscowym nastąpiła obecnie zmiana ku gorszemu, po części wskutek zawieszenia wypłat i bankructwa kupców berdyczowskich, gdyż Berdyczów stanowi najważniejsze ognisko handlu nie tylko dla Wołynia, ale również dla Podola i części Ukrainy. Obroty kupców berdyczowskich obliczane są na dziesiątki milionów. Otrzymując towary głównie z Łodzi, kupcy berdyczowscy przez bankructwa swoje zadają cios niemałym fabrykantom łódzkim. Nieszczególny stan handlu wpływa naturalnie i na zmniejszenie się kredytu bankowego, a także odbija się niepomysłnie na interesach Tow. kredytowego miejskiego. Otwarta przed kilku laty i kierowana wprawna ręką dawnego prezydenta miasta p. Żółkiewicza, młoda instytucja rokowała świetną przyszłość. Rzeczywiście pierwsze jej kroki były bardzo pomysłne, a miasto wzbogaciło się znaczną liczbą nowych domów. W ciągu trzechletniego istnienia Towarzystwo kredytowe wydało siedm milionów pożyczek. Na tej sumie się zatrzymano, gdyż warunki ekonomiczne doby ostatniej odbiły się niepomysłnie na dalszym rozwoju Towarzystwa. W—ta.

Z Odessy piszą do nas: Dyrektor głównej komory celnej p. Jan Borkowski z powodu nadwątłego zdrowia ustąpił z tego urzędu, który piastował przez lat piętnaście, jednając sobie na tem stanowisku uznanie ogólne. W roku ubiegłym święcił on pięćdziesięcioletni jubileusz służby i wtedy wszystkie instytucje, przedstawiciele kupiectwa i inteligencji miejscowej złożyli mu powinszowania i życzenia.—Wzmianka nasza o tem, iż kazania polskie słyszemy rzadko, zdaje się nie przebrzmiała bez skutku. W tych dniach wyjechał do Saratowa proboszcz ks. Hartman, podobno w celu starania się u biskupa o mianowanie dla naszej parafji księży polskich. Przychylna decyzja w tym względzie byłaby wielce dla nas pożądaną. W—t.

Z Pskowa piszą do nas: Katolickie Tow. dobroczynności każdego roku urządza wieczór muzyczny z tańcami, pragnąc zebrać fundusz na zapomogi dla ubogich, oraz na utrzymanie szkółki dla biednych dziewcząt i chłopców. D. 8 lutego r. b. odbył się taki doroczny wieczór w salach zebrzań szlacheckich. Udział w koncercie wzięła bezinteresownie panna S. Dobrowolska z Petersburga, uczennica prof. Auera, która grą na skrzypcach oczarowała zebraną w wielkiej ilości publiczność. Z prawdziwym talentem akompanjowała pannie D. miejscowa pianistka p. B. Odebrała też dowody zasłużonego uznania i reszta uczestników koncertu. Tańce trwały aż do rana. Jako dochód z wieczoru wpłynęło do kasy Towarz. 380 rubli. F. P.

Z Jekaterynodaru piszą do nas: D. 4 lutego odbył się u nas doroczny bal polski z przedstawieniem amatorskim. Odegrano komedję „Zięć dla parady“ Blizińskiego. Dzięki staraniom nielicznego grona polaków w Jekaterynodarze, bal polski był jednym z najbardziej ożywionych wieczorów w sezonie. Ogólny dochód z balu wynosi przeszło 800 rubli. P. B.

Z Permu piszą do nas: Ostatniemi czasy w Permie odbyły się trzy polskie wieczorki. Pierwszy z nich dla dzieci, urządzony był przez katolickie Tow. dobroczynności. W plebanji ustawiono odpowiednio przybraną choinkę i zebrano z rozmaitych warstw ludności około 25 dzieci. Rozdawano łakocie, zabawki, podarunki z odzieży i obuwia. Dzieci deklamowały wiersze polskie przed nauczycielką, która bezinteresownie poświęca im kilka godzin dziennie. Podczas drugiego wieczoru odbył się teatr amatorski i deklamacje. Wszystko powiodło się wysmienicie, co jest tem bardziej pocieszające, że w szlachetnej zabawie brała znaczny udział młodzież szkolna. Publiczności zgromadziło się dużo i zarówno na przedstawieniu, jak i podczas tańców bawiono się ochoczo. Trzeci wieczór również był poświęcony teatrowi amatorskiemu. Komedyjki Fredry i Koziebrodzkiego odegrano wybornie. W antrakcie dziewięcioletni chłopiec deklamował „Powrót taty“. Na tym ostatnim wieczorze miały być śpiewy amatorskie, lecz je odwołano z powodu niestawienia się na próby niektórych uczestników. Ten sam chór amatorski kilkakrotnie występował w kościele ku wielkiej radości parafjan. Wszystkim, którzy brali udział w urządzaniu zabaw oraz przyczynili się do ich powodzenia, należy się szczerza wdzięczność. B. O.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 30 marca.

Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży. Kasa pożyczkowa przomysłowców warszawskich. Pogotowie ratunkowe. Ze szpitalnictwa miejskiego w Warszawie. Sprawa gmachów po-dominikańskich w Lublinie.

+ W roku 1897 wydana została normalna ustawa towarzystw pomocy dla uczącej się młodzieży przy zakładach, pozostających w zawiadywaniu ministerstwa oświaty. Ustawa ta rozciąga się też na Królestwo Polskie. Zakładanie takich towarzystw pomocy jest bezwzględnie kwestją pierwszorzędnej wagi; jeżeli zaś dotychczas kraj nasz, pomimo wydania normalnej ustawy, towarzystw tych nie posiada wcale, to tylko dlatego, że przy zatwierdzaniu ustaw poszczególnych ministerstwo oświaty wprowadziło do nich szereg zmian zasadniczych, dotyczących udziału w zarządzie członków z wyboru, tudzież zasady wybieralności prezesa zarządu.

W ostatnich trzech latach w Królestwie Polskiem powstała znaczna liczba szkół handlowych, pozostających w zawiadywaniu ministerstwa skarbu. Wskutek tego kancelarja warszawskiego general-gubernatora zwróciła się do tego ministerstwa z zapytaniem, na jakich zasadach mogą być otwierane przy nich towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży. W tych dniach nadeszła właśnie odpowiedź z ministerstwa, które postawiło jako warunek konieczny, aby do zarządu takich towarzystw powoływani byli dyrektorowie i inspektorowie tych szkół, tudzież nauczyciele języka rosyjskiego. Oprócz tego zatwierdzanie towarzystw pomocy odbywać się ma po uprzednim porozumieniu się z wydziałem naukowym ministerstwa skarbu, który ma wydać

specjalne przepisy, dotyczące mianowania stałych członków zarządu towarzystw.

Kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, mimo trwałego przesilenia ekonomicznego w roku zeszłym i znacznego zastoju w przemyśle i handlu, rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie, a obroty jej, przy podniesionej stopie procentowej od kapitałów, składanych na rachunek bieżący i przy dyskoncie od weksłów handlowych, zwiększyły się znacznie, dochodząc do poważnej sumy półtrzecia miliona rubli. Suma zażądanych pożyczek zwiększyła się o 762 tys. rb., wypłacono zaś na ogół pożyczek z różnych tytułów na sumę 1,227 tys. rb. Przeciętna wysokość pożyczki, z wyjątkiem pożyczek, zabezpieczonych hipotecznie, wyniosła 242 rb., co świadczy, że Kasa służy głównie interesom drobnego przemysłu i rzemiosł. Komitet kasy, jako instytucji społecznej, zmuszony do działania z wielką ostrożnością, dzielnie dopomagał zagrożonemu przemysłowi i rzemiosłom przezornie udzielanym kredytem, dzięki czemu uratowano dziesiątki, jeżeli nie setki warsztatów, sklepów i zakładów przemysłowych.

Ulubieniec publiczności warszawskiej—Pogotowie ratunkowe, myśli o budowie własnego gmachu, gdyż wysokie komornie za lokal obecny i brak odpowiedniego pomieszczenia tamują działalność dołącznej pomocy lekarskiej. Na ten cel zebrano już przeszło 7 tys. rb. Personal Pogotowia składa się z siedemnastu lekarzy, ośmiu sanitariuszów, pięciu stangretów i pewnej liczby urzędników kancelaryjnych. Wezwań w roku ubiegłym było 7,817; tak więc liczba ta od daty założenia Towarzystwa potroiła się. Na szczególną uwagę zasługuje udział Pogotowia w pamiętnej katastrofie na kółki Wiedeńskiej d. 13 lipca r. z., jak również zaszczytny dowód uznania, otrzymany na zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie—dyplom uznania. Prezesem zarządu jest Gustaw hr. Przeździecki, którego niezmierniej działalności Pogotowie zawdzięcza rozwój i pomyślny swój stan dzisiejszy. Ale oto szczegół ciekawy: z liczby 811 członków Towarzystwa, na ostatnie walne zebranie stawilo się zaledwie dziewiętnastu!

Utworzona z rozporządzenia władzy wyższej komisja w sprawie polepszenia szpitalnictwa w Warszawie, rozpoznawała wniosek inspektora lekarskiego o konieczności powiększenia zapomogi, udzielanej przez magistrat na utrzymywanie ambulatorjów bezpłatnych przy szpitalach. Komisja oświadczyła się za urządzeniem nowych ambulatorjów i koszt ich utrzymania obliczyła na sumę 50 tys. rb. rocznie. Tymczasem magistrat wyznacza na ten cel tylko 2 tys. rb. rocznie, o urządzeniu więc nowych ambulatorjów mowy być nie może. Inicjatywa prywatna stara się zaradzić brakowi ambulatorjów szpitalnych. Podnieść należy szczególniej działalność ambulatorjów, utrzymywanych kosztem Towarzystwa opieki nad nieuleczalnymi i chorymi m. Warszawy; bądź co bądź jednak kwestja zapewnienia ludności miejskiej bezpłatnej porady lekarskiej stoi ciągle na porządku dziennym. Większe miasta w Cesarstwie, korzystające z dobrodziejstw samorządu miejskiego, mogłyby pod tym

względem stanowić przykład godny naśladowania, praktyka bowiem wskazuje, że magistraty dzisiejsze, jako instytucje czysto biurokratyczne, z ograniczonymi w dodatku pełnomocnictwami, pozbawione odpowiedniej inicjatywy w pomysłach i energii w wykonaniu, nie są w stanie odpowiedzieć zadaniu, jakie pod tym względem wkłada na nie obowiązująca dziś ustawa miejska.

Szczególnie daje się zauważyć w Warszawie brak opieki nad umysłowymi chorymi, to też bez przesady powiedzieć można, że w żadnym mieście nie chodzi po ulicy tylu warjatów, co w Warszawie, wywołując swem zachowaniem się zbiegowiska gapiów ulicznych. Świeżo zaś dzienniki notują fakt następujący. Podczas mszy rannej wpadł do katedry św. Jana jakiś obłąkany, pędząc w drewnianych sandałach przez kościół, gdzie z młotkiem w ręku zamierzył się na wielki ołtarz. W tej chwili obecni ujeli warjata i oddali go w ręce policji. A ileż smutnych wypadków notuje zazwyczaj kronika dnia z braku opieki nad obłąkanymi, dla których nie ma miejsca w Tworkach i w szpitalu Jana Bożego.

Z Lublina dochodzi nas wiadomość o oddaniu znanych gmachów po-dominikańskich na własność miejscowego Towarzystwa dobroczynności; pozwolono również na zbieranie składek w granicach guberni lubelskiej do wysokości 30 tys. rb. na ich przebudowanie. Przed trzema laty gmachy te doszły do takiego upadku, że władze postanowiły je rozebrać, a place sprzedać lub przeznaczyć na inne cele. Zarząd Towarzystwa dobroczynności z uwagi, iż w gmachu tym mieści się już dom zarobkowy, sale noclegowe i tania kuchnia, postanowił zwrócić się do władzy z prośbą o oddanie tych gmachów na rzecz Towarzystwa. Czyniąc starania o pozyskanie ich na własność, zarząd liczył tylko na ofiarność i pomoc ogółu dla uratowania od zagłady tej cennej pamiątki historycznej i architektonicznej, sięgającej aż połowy XIV stulecia.

W odezwie do mieszkańców Lublina i guberni zarząd wyraża nadzieję, że dzięki pomocy ogółu, cenne dla miasta ruiny po-dominikańskie odbudują się na nowo, i powstanie gmach, który długie wieki świadczyć będzie o naszym poszanowaniu pamiątek. Składki przyjmują: lubelski oddział warszawskiego banku handlowego, lubelskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, kasa pożyczkowa przemysłowców lubelskich, oraz apteki Sienickiego, Steckiego i Haberlana.

B.

#### WARSZAWA, w marcu.

[Towarzystwo dobroczynności. Gorliwość członków w innych instytucjach. Kasa przemysłowców. Wystawy sztuki bezpłatnej.]

+ W dalszym ciągu sprawozdań z posiedzeń należy mi wymienić walne zgromadzenie Towarzystwa dobroczynności, które pod przewodnictwem Macieja ks. Radziwiłła rozwija energiczną działalność, staje znowu na nogi i odzyskuje utraconą trochę w ostatnich czasach popularność; rozporządza ono krociowymi funduszami w swoim budżecie całorocznym, ale obciążone rozmaitemi ciężarami filantropijnymi, nigdy nie może starczyć na wszystkie swoje potrzeby, z obowiązku musi wspomagać mnóstwo instytucyj, które tylko publiczną ofiarnością się

utrzymują, zawsze ma, jak to mówią, jakieś dziury do zatkania i skutkiem tego z przewyżką bilansów swoich zamykać nie może.

Jak troskliwa kokosz tuli ono pod swemi skrzydłami liczne piskleta, opiekuje się niemi, żywi, wspomaga, nakrywa swoją firmą i pilnuje, aby wyrastały na pożytek ogółu. Od zupy rumfordzkiej do czytelnictwa bezpłatnych, od ochronek do przytułków dla starców i sierot, od szwalni do kuchni tanich—wszystkie instytucje poważniejsze korzystają z filantropijnej zabiegliwości Towarzystwa, które narastało przez szereg lat w nowe, coraz bardziej rozgałęziające się konary.

Potrzeb przybywa dużo, ale środki stosunkowo mało się zwiększają do zadośćuczynienia wszystkim celom.

W roku bieżącym przewidywany jest nawet niedobór przeszło 10 tysięcy rb., które zarząd będzie musiał pokryć wysilkami energii i pomysłowości; postanowiono też składkę członków z 6 rubli podnieść na 7 rb., co nie jest środkiem bardzo pewnym, bo u nas ludzie wkładek wogóle płacić nie lubią, a z lada pozorów korzystają, aby się od nich zupełnie uwolnić.

Składki zresztą stanowią stosunkowo drobną rubrykę dochodu w bilansie dobroczynności, a uchwalona podwyżka przysporzy zaledwie tysiąc kilkaset rubli więcej w budżecie, jeżeli wszyscy dotychczasowi członkowie pozostaną na liście.

Towarzystwo głównie utrzymuje się i pokrywa swoje wydatki z legatów, ofiar i wyzyskiwania ciekawości publicznej; najważniejszą też jego pomocą powinien być tak zwany wydział dochodów niestających, pozostający pod kierunkiem p. Władysława Hulewicza, bo jemu przypadło zadanie urządzania balów, rautów, wystaw, bazarów gwiazdkowych, przedstawień amatorskich i koncertów, z których w ciągu roku wpływają najznaczniejsze fundusze; od jego pomysłowości i zachodów zależą większe lub mniejsze zyski, osiągane przygodnie. Odpowiedzialność to duża a zadanie uciążliwe, wobec licznego współzawodnictwa innych instytucyj filantropijnych, z których każda, jak tylko może, eksploatuje mniej więcej w ten sam sposób dobroczynność publiczną.

Co najgorsza, że się wytworzyły u nas pewne szablony tej eksploatacji, że po za doświadczonemi i zużytemi już środkami, inwencja ludzi «pracujących w dobroczynności» nie zdobywa się na nowe projekty i nie umie wynajdywać świeżych źródeł dochodu. *Sempre lo stesso e sempre bene*—oto zwietrzałe hasło wszelakich komitetów, urządzających cośkolwiek na cele dobroczynne.

Poparcie i pomoc samych członków każdego Towarzystwa filantropijnego nie wystarczyłyby z pewnością do osiągnięcia jego celów; członkowie najczęściej po-przestają na swojej godności tytularnej i na składaniu «odczepnego» w ilości tylu i tylu rubli rocznie; po za tem mało ich zazwyczaj obchodzi dana instytucja.

Znamienny to szczegół, że wszystkie walne zgromadzenia u nas w pierwszym terminie rzadko kiedy dochodzą do skutku, bo kompletu członków, przepisanego przez ustawę, prawie nigdy doliczyć się nie można. Na tysiąc kilkaset «dobroczynnych» przychodzi np. zaledwie 3 proc.,

t. j. około pięćdziesięciu, którzy decydują o losach Towarzystwa, wybierają nowy zarząd, udzielają absolutorjum, uchwalają wnioski i t. p.

Bywa jeszcze gorzej, gdy na kilkuset zjawi się kilkunastu, a nawet kilku, jak w Towarzystwie higienicznem się zdarza lub Pogotowiu ratunkowem; w tem ostatniem na 811 członków przybyło na zebranie aż 19!...

Ta dziwna obojętność o losy instytucyj i stowarzyszeń, do których się należy, i które ma się obowiązek popierać, jest w Warszawie wielce charakterystyczną; pozwala się decydować *de me sine me*, byle własnego lenistwa, czy ocieźalości nie naruszyć i skutkiem tego znaczna mniejszość zazwyczaj rządzi i gospodaruje faktycznie, a większość na to pozwala, ale krytykuje potem, na ile śliny, języka i żółci starczy.

Do prosperujących instytucyj publicznych zaliczyć jeszcze należy kasę pożyczkową przemysłowców warszawskich; zeszły rok, pomimo przesilenia ekonomicznego, dał jej świetne dochody i zyski, pozwolił znaczną sumą powiększyć fundusz rezerwowy i wyznaczyć stowarzyszoną względnie wysoka dywidendę.

Majatek kasy wynosi dzisiaj 661,683 rb., obrót ogólny o półtora miliona przeszedł zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ważne zgromadzenie przeznaczyło też, oprócz zapomóg pieniężnych dla celów filantropijnych, 1,500 rb. na zapomogi dla wyzwolonych czeladników, pragnących się w swoim fachu doskonalić zagranicą; każdy z kandydatów otrzymuje *maximum* 100 rb.; w roku bieżącym będzie mogło z tego funduszu kasy skorzystać 17, o ile się zgłoszą i zechcą powędrować w świat za nauką.

A takby się to przydało naszym domorosłym majstrom, którzy po za warsztatem swoim do końca życia niczego nie widzą i niewiele mają sposobności zobaczyć, jaki postęp robią rzemiosła i rękodzielictwo w krajach bardziej oświeconych i przemysłowo rozwiniętych.

Dla przemysłu naszego dużyby jeszcze należało zrobić pod względem wychowawczym, aby go podnieść na wyższą stopę, wyprowadzić na szersze pole, obudzić w nim ducha inwencji i współzawodnictwa fachowego, otrząsnąć z rutyny i wykorzystać z niego fuszerkę; więcej szkół, muzeów, organów, oświecających umysł rzemieślnika, pouczających go, więcej środków skutecznej zachęty, więcej dobrych wskazówek i przykładów!

U nas organiczny rozwój rozmaitych warstw, stanów i zawodów społecznych idzie zawsze jeszcze bardzo nierównomiernie, dba się o jedne, a zaniedbuje drugie, więc nie dziwnego, że ogólny postęp i ogólna kultura u nas kuleją.

Miewamy porywy chwilowe, jednostronne dążenia, paroksyzmy zapału, ale nie umiemy tego wszystkiego ująć w jakiś trwały, konsekwentny, wyrozumiały plan działania.

Sztuka od pewnego czasu zaczyna nas trochę goręcej zajmować, muzyka i malarstwo znajdują gorliwych protektorów, ale rzeźba już mniej, architektura niewiele.

W kierunku rozwinięcia znawstwa i smaku robi się pewne usiłowania, dzięki zabiegliwsiemu jednostkom, kochającym sztukę z poświęceniem i zrozumieniem.

Wspominałem w jednym z ostatnich moich listów o działalności p. Feliksa Jasieńskiego, który od czasu osiedlenia się w Warszawie, rozpoczął kampanję przeciw artystycznemu filisterstwu.

Urządziwszy wystawę japońską, jako zaczątek przyszłego Muzeum własnej fundacji, zabrał się teraz wspólnie z redakcją «Chimery» do całego szeregu pouczających wystaw, które zmieniać się mają co parę tygodni. Będą one urządzane w lokalu redakcji tego pisma dla prenumeratorów, artystów, miłośników sztuki, prasy i osób zaproszonych; codziennie między godziną 11 a 3, kto ciekawy, znajdzie bezpłatną sposobność zapoznania się z twórczością znakomych artystów, współczesnych i dawniejszych, w systematycznie ułożonych kolekcjach, dających wyobrażenie o ich talentach i kierunkach sztuki.

Więc na początek w wybornych reprodukcjach mamy obaczyć Dürera, następnie rozstaje się nieznaną i nigdy u nas nie widzianą francuzki malarz i litograf Rivière, potem miedziorytnik z XVIII wieku, Pisani, potem słynny Klingler ze swemi akwafortami, potem nasz Masłowski, jako akwarelista, później znów ornamentyka arabska, litografja, akwaforta, drzeworyt we Francji, Anglii, Niemczech i t. d.

Wszystkie te wystawy, z planem z góry nakreślonym, mają na celu rozbudzić jeszcze większe zamiłowanie do sztuki, ale zamiłowanie rozumne, oparte na znawstwie i krytycznym sądzie, wyrobionym przez porównanie.

Zobaczymy, jak z nich skorzysta publiczność i ile okaże rzeczywistego zajęcia się sztuką.

Podkreślam jeden szczegół: wstęp na wystawy bezpłatny, bo chodzi o ideę, nie o zyski.

Gama.

Redakcja „Kur. Polskiego“ przypomina, iż termin nadsyłania prac na konkurs „Miesięcznika“ upływa w d. 1 maja. Obowiązki sędziów konkursowych przyjęli: prof. Baranowski, ks. Jan Grulewski, Kazimierz Kaszewski, Eliza Orzeszkowa i Bolesław Prus.

Kuratorjum trzeźwości 30 marca odbyło pod przewodnictwem prezesa, pułkownika Liehaczewa, posiedzenie, na którym uchwalono wyrazić podziękowanie przewodniczącym dotychczasowej komisji zabaw ludowych: dr. Puszkiniowi i Tichomirowowi, tudzież jej członkom, pozem wybrano przez głosowanie nowy skład komisji zabaw, do której powołani zostali: na prezesa inżynier p. Feliks Stepiński i na członków pp.: dr. Polak, Moldenhawer, Czyżewicz, Piotrowski, dr. Łowiagin, sztabs-kapitan Swinarski, adw. przys. Wysocki, Władysław Gostyński, Czosnowski i budowniczy Ciszkiwicz. Nadto wybrano dwóch zastępców do komisji teatralnej, pp.: Zygmunta Przybylskiego i Feliksa Stepińskiego.

Z powodu założenia żydowskiego Towarzystwa „Bratniej pomocy“ w Warszawie, któremu pozwolono posługiwać się także językiem polskim, korespondent „Mosk. Wied.“ pisze dosłownie: „Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego obcy, wymierający (!) język polski bliższy jest żydowi, aniżeli ogólnopolskiemu, piękny i wciąż jeszcze rozwijający się język rosyjski?“ Korespondent sądzi, że jest to wina wadliwej redakcji ustaw takich stowarzyszeń prywatnych.

Marja Szlenkerowa zawiadomiła Tow. dobroczynności, że w celu uczczenia pamięci męża swego, s. p. Karola Szlenkera, pragnie ofiarować 37 tys. rb. na otwarcie

ochrony imienia męża i na korzyść innych zakładów, pozostających pod opieką Tow. dobroczynności. Tow. upoważniło swego radcę prawnego do porozumienia się z p. Szlenkerową i wypracowania projektu warunków aktu rejentalnego.

Wydawane w Warszawie czasopismo fachowe „Ekonomista“, które dotąd wychodziło tygodniowo, przeobraża się w czasopismo kwartalne. Pierwszy zeszyt tego roczny wkrótce opuści prasę. Nowy redaktor, p. Marjan Kiniorski, zorganizował redakcję, złożoną z wybitniejszych współpracowników.

Łódź. Tutejszy powiatowy komitet trzeźwości w r. 1900 utrzymywał trzy herbaciarnie, w których wydatki przewyższyły dochód przeszło o 400 rb. Ogólna liczba gości w ciągu roku wyniosła 77 tys. osób. W herbaciarniach trzymano dwa pisma: „Kurjer Polski“ i „Oświatę“, oraz zakupiono: arystony, szachy, warcaby, lotto i domino. Wyznaczono środki na otwarcie nowych dwóch herbaciarni, w jednej zaś zezwolono urządzać wieczory z tańcami. Komitet otrzymał wsparcia rządowego 3,660 rb.; pozostałość kasowa w dniu 1 stycznia r. b. wynosiła 3,882 rb.

Z Łodzi piszą do nas: W Tow. muzycznym d. 20 marca wystąpił Cezar Thompson, znakomity skrzypek, i miał wielkie powodzenie. Grono naszej inteligencji poruszyło sprawę wyznaczenia stałego subsydjum dla sceny polskiej, której byt jest zachwiany; wielu poważnych przemysłowców przychylnie tę myśl przyjęło. Pomimo ciężkiego roku ekonomicznego, nasze publiczne instytucje finansowe miały dość pomyslny obroty i dały spore dywidendy. W zjeździe sędziów pokoju rozstrzygnięto sprawę d-ra Bräutigama, lekarza tutejszego przytułku dla obłąkanych, za pobicie przez posługacza zakładu umysłowo chorej Rochalewskiej. Zjazd postanowił oddać sprawę sądowi okręgowemu. Zatwierdzono w tych dniach kasę pożyczkowo-oszczędnościową dla pracujących w fabrykach Tow. ake. J. K. Poznańskiego. Według doniesienia „Gońca Łódzkiego“, dentyści łódzcy mają utworzyć stowarzyszenie własne. M.

Z Lipna piszą do nas: Mieszkaniec Lipna, niejaki W., katolik, ślusarz z zawodu, przed kilkoma laty wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeszedł na religję żydowską. Prześladowany przez krewnych, przeniósł się do Palestyny. Tam zapragnął zająć się rolnictwem, lecz nie posiadając odpowiedniego kapitału na kupno ziemi, zwrócił się do nowych współwyznawców w Lipnie za pośrednictwem rabina o zapomogę. Żydzi w Lipnie natychmiast zebraли i wysłali mu 300 rb. J. B.

W Radomiu otwarto stację elektryczną do oświetlania miasta. Na ulicach miejskich w dniu 15 marca po raz pierwszy zajaśniały latarnie elektryczne.

Korespondent „Mosk. Wied.“ (№ 74) opowiada, że szpitale miejskie w Kutnie, Płońsku, Grójcu i Lipnie, wskutek rozkazu jen. Gurko, były oddane pod opiekę Tow. „Czerwonego Krzyża“, które umieściło tam swoje siostry miłosierdzia, tak zw. „Elżbietanki“. Ale teraz zastąpiono je miejscowymi szarytkami. „Wydawano — tak tłumacza sobie ten fakt „Mosk. Wied.“ — ustny rozkaz, aby elżbietanki otrzymywały urlopy, a na ich miejsce nikogo nie mianoowano... Szpitale prosiły wówczas o przysłanie jakiegobądź kobiet do pielęgnowania chorych albo szarytek. Żądanie ich spełniano rychło i wymienione wyżej szpitale znowu dostały się w ręce fanatycznych „dewotek“, nie wzdragających się budzić w noc na modlitwę nawet osób ciężko chorych“. Wyjaśnienie to zostawiamy na odpowiedzialności „Mosk. Wied.“

Wydział do spraw duchownych wyznań obcych ministerstwa spraw wewnętrznych pozwolił na otwarcie kredytu skarbo-

wego: na utrzymanie konsystorzów katolickich w Królestwie 4,508 rb., na utrzymanie seminarjów katolickich 13,806 rb., na nabożeństwa i orkiestry w świątyniach katedralnych w Płocku i Włocławku 1,610 rb., na utrzymanie stróżów przy konsystorzach i seminarjum w Lublinie 445 rb. 80 kop., wreszcie na utrzymanie stróża przy kościele św. Anny w Warszawie 144 rb.; ogółem 20,513 rb. 80 k.

## PRZEGLĄD PRASY.

— Wśród głosów prasy rosyjskiej o *sprawach austriackich* zwraca uwagę głos «Piet. Wied.». Organ ks. Uchtomskiego nie podziela wcale wiary w słabość i blizkie rozbiście Austrii. Zaznaczając, że parlament wiedeński po tylu obstrukcjach wrócił do zajęć regularnych, i że czesi paktują już z rządem, a cesarz wybiera się nawet do Pragi na otwarcie mostu swego imienia, «Piet. Wied.» piszą:

„Oczywiście nikt nie zechce twierdzić na serio, jakoby dalszy opór Czechów groził istnieniu Austrii. Dzisiejsze państwo Habsburgów jest wytworem kilkunastowiecznej pracy tak dalece różnorodnych i złożonych czynników dziejowych, działających wciąż jeszcze w dawnym kierunku, że potrzebaby znowu kilku stuleci, aby tę pracę zburzyć“.

Zdaniem «Piet. Wied.», państwo austriackie jest tak silne, że mogłoby najspokojniej zawiesić konstytucję, zaś opornym Czechom zamknąć ich uniwersytet, Akademię i wszystkie związki patriotyczne. Państwo austriackie jest potrzebne Czechom i wogóle Słowianom, których byt zależy od jego opieki.

„Jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych publicystów naszych — piszą «Piet. Wied.» — prof. W. Czerwinski, oceniając warunki życia politycznego wewnątrz państwa Habsburgów, powiedział, że Austrija zapewnia Słowianom swoim to, czego dziś nigdzie znaleźć nie mogą, a mianowicie: wolne pole rozwoju narodowego, obok stosunkowo dużej autonomji (patrz „Kurs nauki o państwie“, tom III, Polityka, str. 100, 101, 102). Rozumiejąc to — piszą «Piet. Wied.» — Słowianie austriaccy w swoich dążeniach narodowych zawsze przestrzegali i przestrzegają granic, uwarunkowanych z jednej strony wymaganiami całości i potęgi monarchji, z drugiej zaś — stosunkiem do nich korony, czy raczej panującego“.

Rozważania swoje «Piet. Wied.» kończą zapytaniem: czy to jest lepsze dla Słowian i idei słowiańskiej?

— Pragnąc przekonać czytelników, że w «Priwislinju» konieczna jest zmiana dotychczasowej *polityki na bardziej stanowczą*, «Mosk. Wied.» zwracają uwagę, że w ostatnich czasach zaszło kilka niepożądanych objawów w życiu rosyjskiem. Rząd utrzymuje już pięć scen polskich, a teatru rosyjskiego dotąd w Warszawie niema.

„Obserwując życie tutejsze — piszą dalej «Mosk. Wied.» — winniśmy zauważyć, że w ostatnich latach polonizacja Rosjan zrobiła tu wielkie postępy, do czego przyczyniło się wzmocnienie języka polskiego w instytucjach rządowych. Przepis, nakazujący w urzędach używanie języka rosyjskiego,

nigdy nie był wykonywany w zupełności w żadnym urzędzie Prywislinja, lecz za czasów zmarłego feldm. Gurko usilnie starano się o przestrzeganie tego przepisu i osiągnięto wiele. Tymczasem w ostatnich latach publiczność i urzędnicy znowu zaczęli gadać po polsku w instytucjach rządowych. Nawet w kancelarji generał-gubernatora osobie to piszącej zdarzyło się słyszeć, jak urzędnicy rozmawiali po polsku, a coż dopiero w innych biurach! Część urzędników rosyjskich zaklimatyzowała się w tym kraju, spokrewniła się i pokumała ze sobą. Wytworzył się więc niejako syndykat, którego członkowie zajęli sporo urzędów i popierają się wzajemnie.

„Położyć kres tym objawom powinno wzmocnienie żywiołu rosyjskiego. Polacy, którzy interesują się teraz Finlandją, przyjsć winni do wniosku, że polityka zjednoczenia rozciąga się na wszystkie kresy, i że wywołała ją konieczność państwa“.

— Warszawski korespondent «Nowego Wr.» p. Aleksiejew w następujących słowach charakteryzuje dzisiejsze poglądy polityczne Polaków:

„Teraz nadzieje na Prusy i Austrię rozwiały się, zarówno jak i wiara, że przymerze potrójne wcześniej czy później uzna za potrzebne dla przywrócenia równowagi europejskiej wskrzesić Polskę. Na Francję politycy polscy zupełnie przestali rachować po uroczystościach tulońskich i kronsztadzkich. Pozostaje tylko jedna Anglja, ale z powodu wojny angielsko-transwaalskiej, zrodziła się niezgoda między Polakami, z których zresztą tylko mała część skłania się ku Anglji. Prawdopodobnie jednak najgorętsi anglomani polscy mało wierzą w pomoc Anglji dla spraw polskich, tym sposobem więc Polacy nie rachują na żadne z państw zachodnio-europejskich. Pozostają im tedy tylko dwa wyjścia: albo zwrócić wzrok ku Rosji, albo też rachować tylko na siły własne. Między Polakami niewątpliwie istnieje teraz ruch w stronę Rosji, przyczem jedni ofiarują jej swe sympatje albo bezwarunkowo, albo też zastrzegają sobie różne często niewykonalne warunki. Ale wielka też część Polaków liczy na własne siły“.

— W artykule: «Czy Polacy uzdolnieni są do samodzielności politycznej» — przychodzi «Swiet» do wniosku, że nie. Stopień «non sufficient» wystawia «Swiet» pociągniętej do egzaminu Galicji.

„Jeżeli dla kogokolwiek nie jest jeszcze jasnym, że Polacy całkiem są niezdolni do samodzielności politycznej, i że przeto istnienie Polski w żadnym razie trwać nie mogło, wbrew temu, co mówią jej apologety, — ten niech spojrzy na dzisiejszą Galicję, gdzie Polacy są zupełnymi gospodarzami, prawie jak za dawnych czasów. Nie mówimy o ich stosunku do miejscowej ludności ruskiej — to nam dokładnie jest znane, — lecz o tem, co oni czynią wśród siebie. Wycierpieli tyle, że zdawałoby się, iż naucezi nie gorzkim doświadczeniem, nareszcie dojdą do rozumu. Ale Polak do tego nie przywykł. Za ledwie wyjednał ulgę, a już dawna Polska znowu zjawia się na scenie. Teraz zresztą jest ona jeszcze gorsza, niż była dawniej. Za starych czasów zdemoralizowana była tylko szlachta, teraz zaś demoralizacja ogarnęła cały stan średni i wdziera się do sfer rzemieślników i robotników. Nasienie, rzucone przez „poetę zdrady“ Mickiewicza i „ojca spisków“ Czartoryskiego na zgubę „moskala“, widocznie wygubia samych Polaków; jednym słowem Polska galicyjska weszła na drogę zupełnego rozkładu i bankructwa we wszystkich kierunkach“.

Na poparcie swych twierdzeń «Swiet» przytacza następujące fakty:

pobicie kilku studentów politechniki lwowskiej przez policję, spiszek socjalistyczny gimnazjastów i uczniów seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu (?), którym zabrano mnóstwo broni (?) (chodzi tu zapewne o dziecinny zamach na Goetza pod Tarnowem), zaburzenia na politechnice lwowskiej i zamach na prezydenta (?) m. Krakowa, hr. Starzeńskiego (starosty Podgórze). «Swiet» nie dodaje, naturalnie, że takie rzeczy dzieją się i w innych krajach Europy.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

### Urzędowe.

× «Prawit. Wiestnik» ogłasza: «Jego Cesarska Mość udziela *surowej nagany* członkowi Rady państwa, generał-lejtnantowi księciu *Wiaziemskiemu* za mieszanie się do czynności policji przy tłumieniu rozruchów ulicznych».

× Dziennik wojskowy «Russkij Inwalid» donosi, że generał-majorowi sztabu generalnego, *Orłowowi*, wyrażono Najwyższą nagana za to, że podczas działań zeszłorocznych wojsk rosyjskich w północnej Mandzurji, nie spełnił włożonego nań polecenia co do urządzenia etapu Cieikar-Chajlar, lecz wyruszył dalej za oddziałem jen. Rennenkamfa ku Girinowi.

### Ogólne.

< Departament heroldji zwrócił uwagę, że w ciągu ostatnich lat ośmiu około 9 tys. osób otrzymało tytuły *obywateli honorowych (poczołnych grażdian)*, przyczem niejednokrotnie zasługi oraz stanowisko społeczne, jakie osoby te zajmują, nie odpowiadają wysokiej stosunkowo nagrodzie, jaką bezsprzecznie jest obywatelstwo osobiste, a szczególnie dziedziczne obywatelstwo honorowe. Wskutek tego Najwyżej rozkazaano, aby na przyszłość władze — odnośnie dokonywały ścisłego wyboru kandydatów na obywateli honorowych.

× Główny zarząd prasowy ogłasza w «Prawit. Wiestn.»: «Ze względu na uporządkowanie działalności rosyjskiej «Agencji telegraficznej», minister spraw wewnętrznych uznał za konieczne na zasadzie punktu 1 zawartego z tą Agencją kontraktu w d. 18 grudnia 1894 roku, powierzyć kierownictwo działalnością Agencji osobnemu komitetowi. Prezesem komitetu będzie jeden z członków rady głównego Zarządu prasowego. W tymże Zarządzie zostanie ześrodkowany nadzór nad pełnieniem przez Agencję określonych w kontrakcie zobowiązań.

× Wobec ogłoszonego w zeszłym tygodniu nowego prawa o nabywaniu przez *włościan-katolików ziemi w gub. zachodnich*, administracja — jak donosi «Kijewlanin» — nakazała władzom policyjnym, aby w raportach swoich wymieniały *dokładnie* ilość ziemi, posiadanej już przez petenta - włościanina i nieoddzielonych członków jego rodziny.

× Instytucja *naczelników ziemskich* — według doniesienia pism — ma być wprowadzona do gub.: witebskiej, mińskiej i mohylowskiej dnia 1 października r. b.

Jednocześnie do tych trzech guberni wprowadzone zostaną tymczasowe przepisy z dnia 12 czerwca 1900 roku, dotyczące zabezpieczenia żywności dla włościan. Przepisy te, jak wiadomo, wyjęły kierownictwo sprawami żywnościowymi z pod kompetencji ziemstw i przekazały je gubernialnym urzędom do spraw włościańskich.

## W PETERSBURGU.

— **Z Tow. dobroczynności.** Zwołane poprzednio zebranie członków katol. Tow. dob. nie doszło do skutku, ponieważ członkowie nie stawili się na nie w dostatecznej liczbie. Zarząd Tow. obecnie zwołuje na dzień 24 marca (6 kwietnia) nowe zebranie członków, które, jako drugie, będzie prawomocne bez względu na liczbę uczestników. Ponieważ mają być tu rozstrzygnięte ważne sprawy, przeto należałoby członkom Tow. stawie się na zebranie w największej liczbie. Program zajęć zebrania podaliśmy w poprzednim N-rze „Kraju”.

— **Stowarzyszenie służby domowej** zamierza założyć petersburska Rada miejska. Według doniesienia „Ros.,” celem stowarzyszenia ma być: polecenie służących, wypłacanie pracodawcom odszkodowań za straty, przyczynione im przez członków stowarzyszenia i nagradzanie stowarzyszonych za długą i uczciwą służbę.

— **Jubileusz.** Towarzystwo ubezpieczeń „Rosja” d. 20 marca obchodziło dwudziestoletni jubileusz istnienia.

— **Bawil w Petersburgu** p. E. Woyntłowicz, wice-prezes mińskiego Tow. rolniczego.

— **Bal.** Dnia 8 (21) kwietnia w sali Pałacu odbędzie się bal na rzecz Domu pracy przy katolickim Tow. dobroczynności.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### PRZEGLĄD.

Ustawa przeciw kongregacjom. Bezrobocia, prasa i robotnicy włoscy. Uroczystości tulońskie. Sprawy chińskie. Mowa lorda Lansdowne. Cesarz Wilhelm i jego sprzymierzeńcy. Jak „robi się” wojna na Filipinach.

Rząd francuzki, nagrodziwszy na wystawie powszechnej zakłady wychowawcze zakonne dyplomami nagrody najwyższej i złotymi medalami, znosi te zakłady i zakony same na zasadzie uchwalonej przed kilku dniami ustawy o zgromadzeniach religijnych. Ustawa kładzie kres wolności stowarzyszania się i żąda, ażeby każde zgromadzenie zakonne istniało nie inaczej, jak na mocy specjalnego upoważnienia. Pogrzebano także zasadę wolności nauczania i targnięto się nawet na zasadę własności, pierwotny bowiem wniosek opiewał w art. 18, że po oddaniu z masy ogólnej majątku stowarzyszenia członkom tegoż należących do nich osobiście wartości, majątek pozostały zabiera państwo na cele dobroczynności publicznej. Socjaliści skrajni przez usta p. Zevaësa żądali wprost konfiskacji majątkowości zakonnej, po której sprzedaniu dałaby się założyć kasa emerytalna dla robotników. Zbiory i

dzieła sztuki przekazano by muzeum narodowym. «Zapominasz pan o bieleznie!» zawołał na to jeden z przedstawicieli prawicy.

Poprawka p. Zevaësa upadła, i to było wskazówka, że Izba wzdryga się przed ewentualnością podeptania zasady prawa własności. Zdołano ją uratować, wbrew nawet zdaniu p. Waldeck-Rousseau, że wniosek rządowy jest «slusniejszy i bardziej ludzki», aniżeli poprawka p. Lhopiteau, który żądał, ażeby kwestję praw do majątku rozwiązanych kongregacyj rozwiązały sądy według przepisów ogólnych prawa cywilnego. Izba podzieliła ostatecznie poglądy p. Lhopiteau i oszczędziła Republice wstydu rozlepienia po całej Francji uchwały o konfiskacji obok § 17 «deklaracji praw człowieka», głoszącej, że «własność jest prawem nietykalnym i świętem».

A może poprostu tylko przerażono się ruchu socjalistycznego, o którego potędze świadczą bezrobocia i zaburzenia w Marsylji i w Monceaux les Mines. Marsylja od sześciu tygodni ma pozór miasta oblezonego lub nawiedzonego przez jakąś klęskę. Kawiarnie, sklepy, banki zaryglowane, po ulicach snujące się pikiety, na placach i w koszarach skonsygnowane wojsko i od czasu do czasu jakaś burzliwa demonstracja robotników strejkujących — oto obraz ożywionego ogniska handlowego południowej Francji. W porcie cisza, i francuzkie Towarzystwo «Messageries maritimes» musi lądować i wylądowywać swoje statki w Genui i nawet Neapolu. Nawet socjalistyczny mer Marsylji, p. Flaisier, który początkowo stanął otwarcie po stronie robotników, cofa się obecnie i pragnąłby przyłożyć się do przywrócenia stosunków normalnych. Zresztą o bezrobociach mówią różnie. Royalisci i zachowawcy twierdzą, że wywołał je rząd i że są antypatryjotyczne, ponieważ z upadku Marsylji korzystają porty włoskie, a robotnicy portowi włosi, których jest w Marsylji bardzo wielu, bezrobocie popierają. Inne pisma zapewniają, że robotnikom strejkującym udzielają pomocy koła klerykalne, prawdopodobnie dla przerażenia ludności skutkami polityki «franmasonskiej» rządu. Tymczasem czas bieży, i tak w Marsylji, jak w Monceaux les Mines przemysł i handel francuzki ponoszą miljonowe straty.

I oto w chwili, gdy prasa nacjonalistowska piorunuje przeciwko robotnikom włoskim, — tuż obok Marsylji, w Tulonie, gotują się uroczystości na przyjęcie ks. Genueńskiego, któremu wszystkie statki w porcie oddadzą honory królewskie, witając go 21 strzałami. Na spotkanie eskadry włoskiej wyruszą oficerowie

marynarki francuzkiej i ustawiają każdy statek obok statku wojennego francuzkiego, by w ten sposób stwierdzić naocznie braterstwo obu narodów na morzu Śródziemnym. Przyglądać się temu będą pancernik hiszpański «Pelayo» i cała flotyla rosyjska pod dowództwem admirała Birilewa, który na krzyżowcu «Chrabryj» pośpieszył obecnie do Tulonu.

Mniej zgodnie działają mocarstwa w Chinach, które zdają się przebywać jakieś przesilenie rządowe. Podobno komisarze chińscy zostaną odwołani, i rokowania dalsze z mocarstwami prowadzić będzie nowo mianowany minister spraw zagranicznych Sa z ks. Czinem. Nie sprawdzi to zapewne porozumienia państw w sprawie odszkodowania, jakie zapłacić mają Chiny, ani w innych sprawach, w których zaznaczyły się różnice poglądów rozmaitych gabinetów. Różnice te wywołały nawet pewne kroki nadzwyczajne, jak misję d-ra Stuebla do Londynu. Kanclerz hr. Bülow przypisuje wielką doniosłość bliższemu porozumieniu się z Anglią w kwestji odszkodowania, ale trudno orzec, o ile cel ten zostanie łatwo dopięty wobec innych dzielących W. Brytanię od Niemiec poglądów w sprawach wschodnio-azjatyckich. Zaznaczył te różnice dość wyraźnie mgr. Lansdowne, odpowiadając na interpelację lorda Spencera. Sekretarz stanu do spraw zagranicznych skorzystal z zapytania, by program polityki angielskiej wyluszczyć dość szczegółowo i otwarcie. Wszystkie mocarstwa — mówił mgr. Lansdowne — są jednomyślne w zdaniu, że nie znajdują się w wojnie z Chinami, że nie pragną żadnych nabytków obszarowych, że, co się tyczy spraw handlowych i ekonomicznych, należy stosować zasadę «drzwi otwartych», i że nawet tam, gdzie rozciągają się sfery wpływu państw poszczególnych, wszystkie inne państwa korzystać mają z równych praw. Co do odszkodowania — mocarstwa nie mają zamiaru obciążać Chin ciężarem rujnującym; przeciwnie, pragną przyczynić się do ich wzrostu ekonomicznego. Lord Lansdowne wspominał dalej o tem, że rząd rosyjski zapewnił, iż objął w posiadanie drogi żelazne chińskie północne, należące do towarzystw angielskich, tylko na czas krótki i zwróci je właścicielom, nie czyniąc najmniejszej szkody ich interesom. Najciekawiej brzmiały oświadczenia sekretarza stanu co do znaczenia układu anglo-niemieckiego. «Kiedy toczyły się rokowania w sprawie tego układu — powiedział lord Lansdowne — rząd niemiecki dał nam do poznania, że jego zdaniem, Mandzuria nie jest prowincją, w której



uważałby się za mającego wpływy. Nie sadzę, ażeby ten fakt dłuższej wymagal uwagi, ponieważ układ nie mógł zmniejszyć wypływających z traktatu tientsińskiego praw mocarstw co do korzystania z chińskich portów otwartych. Dwa takie porty w Mandzurji—to Niuczwan i Talienwan, i rząd rosyjski dał nam wyraźne zapewnienia, że prawa wspomniane obrażone nie będą. Zaznaczył dalej lord Lansdowne, iż pomiędzy Anglią a Rosją istnieje układ, według którego rząd brytyjski uznaje, że pod względem budowy dróg żelaznych w Mandzurji, prowincja ta leży w sferze wpływów rosyjskich.

Przechodząc do domniemanego traktatu rosyjsko-chińskiego, minister angielski podniósł, że krytykować nie może dokumentu, jeżeli jest tylko układem tymczasowym. Jeżeli wszakże treść jego, o ile zna ją rząd angielski, jest ścisła, układ zawierałby pewne orzeczenia, nie dotyczące samej Mandzurji, nie mające charakteru tymczasowego i niezgodne z interesami angielskimi, uznanymi przez traktaty. Byłoby—zdaniem lorda Lansdowne—najlepiej, gdyby treść rzeczowa układu była rządowi angielskiemu urzędownie przekazana, najwięcej bowiem szkody temu układowi przyniosła osłaniająca go tajemniczość. W końcu sekretarz stanu zapewnił miłośników lordów, że jakkolwiek po grudzie wleczę się sprawa chińska i ciężkie będą przeprawy, mogą wszakże zaufać rządowi, który ustąpi może w szczegółach, ale stoi niezruszenie przy zasadach.

Możnaby więc spać spokojnie i niebardzo troszczyć się o możliwość burzliwej przyszłości, gdyby nie zagral larum ces. Wilhelm. Odprawiając do nowych koszar pułk gwardji imienia cesarza Aleksandra, wódz monarszy wygłosił przemowę, w której twierdził, że «zwycięzimy wszędzie, wbrew wszystkiemu, choćby otoczono nas ze wszystkich stron, choćby wypadło nam walczyć nierówną bronią, ponieważ sprzymierzeńcem naszym jest Bóg». «Gdyby zaś Berlin powstał, jak w r. 1848, wy pierśią rycerską osłonie monarchę i pałac jego». Ze cesarz w wypadku w Bremie mógł dojrzeć zapowiedzi rewolucji 1848 roku—jest to przy jego fantazji ognistej możliwe, ale zkad myśl o koalicji przeciwko Niemcom, o walce z otaczającym zewsząd nieprzyjacielem? Czyżby wdzięczenie się Włoch do Francji zapowiadało rozbięcie się trójprzymierza? Na szczęście, przewidujący rząd niemiecki zawarł przymierze z Panem Bogiem i nikogo się nie boi. Zapalono zapewne i kaganek dla asekuracji na wszelki wypadek.

Amerykanie wzięli do niewoli wodza naczelnego filipińczyków—Aguinaldo. «Bohaterem» tego czynu wojennego jest generał Funston, niegdyś reporter, później konduktor tramwajowy, poszukiwacz złota w Klondyke, głośiciel odczytów publicznych, urzędnik kolejowy i wreszcie ochotnik w powstańczych oddziałach kubańskich generała Garcia. Przed wojną z Hiszpanją powrócił Funston do ojczyzny, został dowódcą pułku stanu Kanzas i za odznaczenie się przy przeprawie przez Rio Grande na wyspie Luçon, otrzymał rangę jeneralską. Ten tedy «jenerał» przekupił jednego z oficerów filipińskich i ruszywszy z tym zdrajcą i z oddziałem strzelców tagalskich na wyspę, gdzie według przejętych listów miał znaleźć się Aginaldo w szczupłym tylko otoczeniu kilku swoich sztabowców, wkrótce znalazł się w sąsiedztwie wodza filipińczyków. O walce nie było mowy. Zdrajca zwrócił się do Aginaldo z raportem, ukazując mu amerykańców jako jeńców, i dopiero w chwili, gdy wódz filipiński i jego towarzysze wszelkich ostrożności zaniechali, na znak Funstona zostali schwytni i odprowadzeni na łódź kanonierską, która ich odwiozła do Manilli. Tak dziś «robi się» wojna.

J. Mzura.

#### TYDZIEŃ POLITYCZNY.

**Francja.** Izba deputowanych uchwaliła cały projekt o stowarzyszeniach i kongregacjach. Obecnie projekt przechodzi do senatu i, wedle obrachowań dzienników francuskich, po rozpatrzeniu w komisji senackiej, może być oddany pod obrady senatu dopiero w połowie lata. Wprowadzenie w wykonanie projektu, w razie zatwierdzenia przez senat, nastąpi przed nowymi wyborami, które odbędą się w początkach roku przyszłego.—Przyjechał do Nizzy ks. Ferdynand bułgarski z synem Borysem, rekonwalescentem po zapaleniu płuc.

**Anglja.** Lord Salisbury poważnie zachorował. W prasie kursują pogłoski o jego usunięciu się z areny politycznej. W Izbie gmin minister Brodrick złożył kilka wyjaśnień w sprawie pertraktacji pokojowych z bojarami. Rząd angielski pragnie umożliwić wodzom herów prowadzenie pertraktacji, lecz jednocześnie nie ukrywa przed nimi, że w razie potrzeby, wojna doprowadzona będzie do końca za wszelką cenę. Minister wyraził nadzieję szybkiego jej zakończenia.

**Włochy.** Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że pogłoski o projekcie zawarcia przymierza pomiędzy Francją a Włochami i o rozbięciu się trójprzymierza nie mają żadnej podstawy.—W Weronie nastąpiło spotkanie prezesa ministrów Zanardellogo z kanclerzem niemieckim hr. Bülowem. Ministrowie konferowali parę godzin.

**Serbja.** Obiegają pogłoski o zmianie konstytucji. Ma być zaprowadzony system dwóch izb, przy czem senat serbski w pewnej tylko części składać się będzie z członków obieralnych. Gabinet Jowanowicza podał się do dymisji; uformowało się nowe ministerstwo pod przewodnictwem Waicza, złożone przeważnie z radykałów.

**Japonja.** Prezes ministrów Ito wystąpił z mową, w której, wskazując na położenie

międzynarodowe, oświadczył, że Japonja może obecnie bronić skutecznie swych interesów uprawnionych i zarządzić wszelkie kroki. Ito dodał, że sprawa chińska dotyka najżywościwszych interesów Japonji. Dzienniki w Tokio doniosły, że wojska japońskie, przebywające w prowincji chińskiej Czili, będą wzmocnione i udadzą się do Korei. W arsenalach japońskich zdwojono czynności. Wedle doniesień dzienników angielskich, protest Japonji przeciwko ugodzie chińsko-rosyjskiej w sprawie Mandzurji partycy był przez Anglię, Niemcy i Francję. Opinia publiczna w Japonji usposobiona jest wojowniczo.

## KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

### OD REDAKCJI.

*W. P. Józef Taduliński.* Wiersz o Samosierra, o ile nam wiadomo, nigdzie drukowany nie był, i znany jest tylko z odpisów. Druga część pracy prof. Piekosińskiego o statucie lit. nie wyszła z druku.

*W. P. M. Ruszcz. w Bisk.* Krzyże jubileuszowe z rozporządzenia komitetu, działającego z upoważnienia Ojca św., „mają być umieszczane w kościołach“ i wyłącznie pod tym warunkiem za ucałowanie ich i jednocześnie zmówienie „Ojcze nasz“, nadał Ojciec św. odpust studniowy raz na dzień. W domu prywatnym krzyż ten znajdować się może, ale za ucałowanie jego nie dostępuje się żadnego odpustu.

*W. Leop. Bor. w Hod.* W zakładzie św. Kazimierza w Paryżu mieszkają starcy. Dzieci emigrantów kształcą się, a w części i mieszkają w Szkole batignolskiej, której adres brzmi: Ecole polonaise. Paris. Rue Lamandé. Batignolles.

*W. Browiczowi.* Drukować nie możemy ze względu na drażliwość kwestji.

## PRZEWODNIK.

**K** SIEGARNIA I SKŁAD NUT FERDYNANDA HOSICKA, wydawcy „Biblioteki ilustrowanej dla młodzieży“ w Warszawie, przy ul. Senatorskiej № 496, posiada zawsze na składzie wszelkie nowości literackie we wszystkich językach. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma w kraju i zagranicą, wychodzące. Główny skład Globusów, Tellurji i Planetarji. (727)

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* Z Rzymu piszą do nas: Zwyczajem, przyjętym w Watykanie, Papież posyła zagranicznym kardynałom, przez specjalnych delegatów birety kardynalskie, które bywają doręczane uroczyście. Do podobnych misyj używani bywają zwykle gwardziści szlacheccy (*Guardie nobili*) papieżcy. Ponieważ na przyszłym konsystorzu (w d. 15 i 18. kwietnia) mianowani będą dwaj kardynałowie austriaccy, przeto wydelegowanymi zostali: hr. Pius Solimei, aby zawieźć czerwony biret ks. biskupowi krakowskiemu Puzynic, i hr. Salwator Solimei dla doręczenia biretu ks. arcybiskupowi prazkieńskiemu, Skrbensky'emu. Kapelusze kardynalskie doręczy nowym porpuratom osobicie, według zwyczaju, cesarz Franciszek-Józef Weryha.

\* Leon XIII wydal do arcybiskupa westminsterskiego, kardynała Vaughan'a i innych biskupów Anglii list apostolski, w którym, oddając pochwały angielskiemu episkopatowi, potępia zasady i postępowanie tak zwanych katolików liberalnych i racjo-

nalistów. Nadto w liście tym Leon XIII ponownie zachęca katolików angielskich do niezapominania o sprawie przywrócenia jedności kościoła anglikańskiego z Rzymem.

\* W „Przeglądzie Katolickim“ ukazała się w językach: łacińskim i polskim obszerna bułła papieża Leona XIII o rozciągnięciu powszechnego jubileuszu, odbytego w Rzymie r. 1900, na cały świat katolicki i o przedłużeniu go na sześć miesięcy. Bułła nadaje odpuszczenie grzechów tym, którzy odwiedzić będą wskazane przez biskupów kościoły, pozwala spowiednikom udzielać specjalnych dyspens (pomiedzy innymi w sprawie małżeństw, zawartych z ukryciem przeszkód) i określa szczegółowe warunki dostąpienia odpustu.

\* W diecezji wileńskiej zaszły następujące zmiany: ks. Stanisław Wysoki, proboszcz w Hanuszyszkach, zmarł dnia 23 stycznia w wieku lat 48. *Mianowanymi proboszczami:* Ks. Alfons Chalecki w Oborku, ks. Antoni Dekusis w Sumiliszkach, ks. Stefan Raczkowski w Zymorach, ks. Eustachy Jeleniewski w Starych Trokach, ks. Joachim Kaczkowski w Łyżapiach, ks. Maciej Bugianis w Zadziwiu, ks. Alfons Petralis w Janiszkach, ks. Tomasz Sywid — filjalista w Bahdanowie, ks. Leon Czudacki — mansjenerzem kościoła katedralnego.

\* W Galicji biskupem sufraganiem przemyskim został mianowany ks. Karol Fischer, kanonik kapituły przemyskiej, był poseł do Rady państwa. Ks. Fischera zawezwano już do nuncjatury papieżkiej w Wiedniu, gdzie przeprowadzony będzie proces informacyjny. Urzędowe ogłoszenie nominacji nastąpi wkrótce.

\* Pod protektorem kardynała arcybiskupa z Malines odbędzie się w Brukseli d. 25 marca kongres w sprawie działalności chrześcijańsko-socjalnej. Kongres ten podzielono na 7 sekcji: pracy religijnej i dobroczynnej, propagandy, opieki nad młodzieżą, pracy ekonomicznej i rzemieślniczej, pracy religijnej, pracy na polu oświaty i pracy kobiet. Prezjdującym na kongresie jest minister Beernaert. Wezmą udział w kongresie senatorowie, posłowie, urzędnicy, adwokaci, duchowni, wojskowi i wiele osobistości, interesujących się ruchem społecznym.

\* W czwartą niedzielę wielkiego postu, zwaną Laetare, poświęcił Ojciec św. wedle odwiecznego zwyczaju, złotą różę, którą później zwykł posyłać jako dowód swej szczególnej łaski, jakiej wielkiej katolickiej miłości. Zazwyczaj obdarzane są tym zaszczytnym upominkiem damy z panujących domów katolickich, rzadziej z domów prywatnych. Jedną z takich róż po Marii-Kazimierze Sobieskiej można oglądać w pałacu Włajowski, drugą w skarbcu katedry krakowskiej po ostatniej królowej Marii-Józefie, żonie Augusta III.

### Prawo i sady.

\* Ministerstwo skarbu opracowało — jak donoszą pisma petersburskie — projekt reformy podatku gruntowego i dymowego w Królestwie Polskiem.

\* W d. 17 b. m. w petersburskiej Izbie sądowej odbyły się rozprawy przeciw P. Karpowiczowi, zabójcy ministra Bogolepowa. Uznany za winnego rozmyslnego zabójstwa, Karpowicz skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i 20 lat ciężkich robót.

\* Akt oskarżenia przeciw Malyszewowi, zabójcy s. p. Wołodkowiczowej — oraz pani Górzez, został już zatwierdzony przez Izbę sądową odeską. Rozprawy odbędą się w Jeleniu, przedtem jednak Malyszew stanie przed sądem, jako oskarżony o napasę z zabiciem skrytobójczym na żandarma na stacji Kodyma.

\* W II wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko b. konduktorowi kolei Wiedeńskiej, Kazimierzowi Gozdeckiemu, który na Krakowskim-Przedmieściu w Warszawie,

28 maja 1899 r., czynnie znieważył inżyniera p. Adama Szawłowskiego. P. Szawłowski w zastępstwie naczelnika służby ruchu udzielił mu dymisji. Sąd skazał Gozdeckiego na dwa miesiące aresztu policyjnego, oddalając prośbę Szawłowskiego o ukaranie Gozdeckiego za pogróżki, w celu wyłudzenia pieniędzy, gdyż G. domagał się nie osobistych pieniędzy Szawłowskiego, lecz emerytury. Na sądzie stwierdzono, że G. po dymisji skarżył się przed p. Sz., że rodzina jego cierpi głód, a dziecko pozostaje bez lekarstwa, i że wówczas p. Sz. dał mu trzy ruble z własnej kieszeni, poczem chodził pod opieką eskorty. W chwili czynu Gozdeckiego, p. Sz. już nie był urzędnikiem kolei.

\*\* Do roku bieżącego niektóre urzędy do spraw podatku mieszkalnego zwalniały od opłaty lokale zajmowane przez lekarzów, adwokatów i t. p., nie w celu zamieszkania, ale wyłącznie na użytek zawodowy. Obecnie jednak Senat wyjaśnił, że taka ulga nie jest przewidzianą przez prawo i że podatek powinien być pobierany i od takich lokalów.

\*\* W sprawie Taczanowskiej z zarządem celnym Senat wyjaśnił, iż transporty, na których przewożono kontrabandę, ulegają konfiskacie na zasadzie art. 1540 ust. celn., chociażby właściciel ich nie wiedział o celu, do jakiego mają być użyte.

\*\* Zauważono, że coraz bardziej szerzy się sprzedaż kart pocztowych, obrażających moralność publiczną. Krakowska dyrekcja policji wprowadziła ścisłą nad nimi kontrolę i zarządza częste konfiskaty. Skonfiskowane karty przedkłada sądowi karnemu, a po uznaniu ich przez sąd jako karygodne, wstawia je do albumu kart zakazanych i zabrania sprzedaży, komunikując zakazane karty innym władzom, celem dalszego konfiskowania. W ostatnich czasach zarządzone znów kilka konfiskat takich kart w Krakowie.

### Szkoły i młodzież.

\*\* Zjazd w sprawie wykształcenia ludowego w Moskwie wyraził przekonanie, że karność szkolna opierać się winna na wzajemnej miłości i szacunku uczących się i nauczycieli. Zadne kary cielesne nie powinny być stosowane w szkole początkowej, wobec czego pożądanem byłoby zmieszenie paragrafów 31 ustawy z r. 1828 o szkołach parafialnych, dopuszczającego kary cielesne. Pożądane jest utworzenie przy gimnazjach żeńskich i szkołach miejskich kursów pedagogicznych dla przygotowania nauczycieli i nauczycielek. Lekarze winni mieć prawo zamykania szkoły w razie wybuchu w niej epidemji. Zjazd oświadczył się przeciw wprowadzeniu do szkół początkowych nauki rzemiosł. Należy natomiast opracować nowy typ dwuklasowej szkoły fabrycznej dla dzieci robotników. Pożądane jest rozpowszechnienie towarzystw, współdziałających nauce poza szkolnej. Zjazd postanowił starać się o pozwolenie, ażeby nauczycielom wolno było urządzić w obrębie szkoły pogadanki i odczyty dla ludu, po zawiadomieniu najbliższej jedynie władzy przelazonej, oraz aby wolno było urządzić odczyty dla ludu osobom prywatnym, oraz ziemskim i miejskim kuratorjom trzeźwości.

\* Ministerstwo skarbu zezwoliło w zasadzie na zakładanie towarzystw pomocy dla uczniów szkół handlowych i przemysłowych, zostających pod opieką ministerstwa skarbu na warunkach szczegółowo określonych.

\* Redaktor „Grażdanina“ ks. Mieszczerzkiej podnosi konieczność gruntownej reformy wszystkich szkół w Rosji. Zdaniem ks. M. w ciągu 15 lat hr. Tolstoj w stworzonych przez siebie gimnazjach, których celem było wysuszenie mózgow młodzieży, przygotowywał „tępych“ słuchaczy uniwersyteckich. Za czasów hr. Deljanowa nic się nie zmieniło. Według ks. M., minister Bogolepów przez dwa lata wahał się, od czego zacząć reformę: od szkoły średniej,

czy od uniwersytetu. Według redaktora „Grażdanina“, należy cały ustrój szkolny przebudować, zaczynając od fundamentów, nie spiesząc się i wprowadzając zmiany stopniowo.

\* Ministerstwo oświaty — według doniesienia „Now. Wr.“ — zezwoliło, aby w szkołach miejskich egzaminowano dzieci postronne, przygotowane w domu i pragnące stwierdzić zrobione przez się postępy w naukach. Takie egzaminy odbywały się dotąd tylko w szkołach średnich. Świadectwa, wydane na dowód złożenia egzaminu w szkołach miejskich, nie będą dawały ulg w służbie wojskowej, gdyż pragnący uzyskać takie ulgi, winni zdawać egzamin specjalny.

\*\* W gub. kowieńskiej — według doniesienia „Prawit. Wiestn.“ — będą otwierane t. zw. oddziały szkolne, czyli domowe szkoły elementarne. Dzieci będą się w nich uczyły czytania, pisania i rachunków. Nauczycielami w nich mogą być osoby wyłącznie wyznania prawosławnego.

\*\* W budapeszteńskim uniwersytecie toczy się walka o to, czy w salach wykładowych uniwersytetu mogą być pozawieszane krucyfiksy, jak to bywa w zakładach naukowych w każdym katolickim państwie. Ze strony węgierskiego ministra oświaty wyszło orzeczenie, że krucyfiksów w salach uniwersytetu budapeszteńskiego zawieszać nie wolno. Liczne grono gorętszej młodzieży katolickiej wtargnęło do gmachu uniwersyteckiego, poutwierzało sale wykładowe i jeło zawieszać krucyfiksy. Kwestorowie zarządzili zdjęcie krucyfiksów. Do kwestorów przyłączyli się studenci liberalni. Dopiero wskutek upomnienia jednego z dziekanów, powaśnione strony zaprzestały bójki. Studenci liberalni udali się do sejmu, do ministra oświaty i do prezydenta ministrów Szella ze skargą na katolickich kolegów. Senat akademicki uchwalił usunąć krucyfiksy z sal wykładowych, a rektor ogłosił na czarnej tablicy ostrzeżenie przeciw wznawianiu demonstracji i zagroził, że zamknie uniwersytet.

\*\* Socjaliści krakowscy radzą, gdy ich „towarzysze“ doktoryzują się na uniwersytecie. „Naprzód“ donosi o jednej takiej doktoryzacji: „Na uniwersytecie Jagiellońskim towarzysz Emil Bobrowski otrzymał stopień doktora medycyny. Promocja odbyła się przy udziale bardzo licznego grona przyjaciół, kolegów i towarzyszy partyjnych, którzy towarzyszowi d-rowskiemu serdecznie składali życzenia. Promotorem był prof. Bujwid“.

\*\* Według obliczeń „Grażd.“, liczba studentów w r. 1899 wynosiła w uniwersytetach: petersburskim — 3,788, moskiewskim — 4,025, kijowskim — 2,316, jurjewskim — 1,265, charkowskim — 1,231, warszawskim — 1,122, kazańskim — 818, tomskim — 525 i odeskim — 498, t. j. ogółem 15,588. Do tej liczby nie wchodzi studenci licznych instytutów, akademij i innych wyższych zakładów naukowych.

\* Jeden z kuratorów okręgów naukowych wystąpił z zapytaniem, czy należy do szkół przyjmować dzieci, chore na suchoty. Uczony komitet ministerstwa oświaty — według doniesienia „Piet. Wiéd.“ — uznał podjęcie tej sprawy za przedwczesne, gdyż dotychczas nie wyjaśniono naukowo, o ile suchoty są zaraźliwe.

### Różne.

1 Piszą do nas: D. 20. marca H. Sienkiewicz z córka przybył do Pogli na Riwierę, zkad po kilkotygodniowym pobycie i wycieczce do Nervi, wyjechał do Bordighierry, gdzie zabawi dwa tygodnie, poczem przez Rzym i Neapol uda się na wyspę Korfu. Przybycie Sienkiewicza na Riwierę sygnalizowały niezwłocznie wszystkie większe dzienniki włoskie, zamieszczając telegramy prywatne, oraz urzędowej „Agencji Stefani“, podającej wiadomości o jego pobycie. W.

1 Sienkiewiczowi w przejeździe przez Włochy w tych dniach sprawił niespodzian-

kę złodziej. W drodze do Medjolanu — jak donosi „Kur. Warsz.” — skradziono mu z wagonu torbę skórzaną z przyborami toaletowymi. Gdy o kradzieży powiadomiono służbę policyjną, Sienkiewicz musiał wobec władz wymienić swoje właściwe nazwisko. Publiczność, jadąca w pociągu, jako też służba kolejowa i policja zgotowali autorowi „Quo vadis” owację, w której złodziej naturalnie nie brał udziału, gdyż ulotnił się zawczasu, nie przypuszczając zapewne, że policja tem skwapliwiej będzie go poszukiwać, że okradł... Sienkiewicza.

↓ Jak donosi „Głos Narodn”, znany wynalazca Szczepanik nie uzyskał uwolnienia z wojska i będzie musiał służyć trzy lata przy 45 pułku piechoty armji austriackiej. Został nawet „freitrem”.

↓ Angielskie Tow. pod firmą „Cook und Comp.”, zajmujące się organizacją podróży zbiorowych, otrzymało pozwolenie na rozpoczęcie działalności w Rosji. Według doniesienia „Birż. Wied.”, oddział Towarzystwa otwarty będzie w Petersburgu w końcu kwietnia.

↓ Jak donoszą „Cerk. Wiedom.”, na wniosek p. ober-prok. Synodu nastąpiło zezwolenie, aby psalterzysta cerkwi Narodzenia Chrystusa w Witebsku, Aleksander Kuniewicz, zmienił nazwisko dawne na „Włacin”.

### Wypadki

× Według doniesienia „Mogilewsk. Gub. Wiedom.”, d. 13 marca w lesie Korabowskiem znaleziono zwłoki studenta Sumowskiego z raną w głowie od wystrzału. Sumowski wyszedł z domu rodziców w początkach lutego i dotychczas, pomimo poszukiwań, niewiadomo było, co się z nim stało. Okoliczności jego śmierci są zagadkowe i dla ich wyjaśnienia rozpoczęto śledztwo.

### Sport

> Warszawskie Towarzystwo wyciągowe w końcu marca obchodziło 60-lecie swego istnienia. Oto w krótkich słowach jego dzieje. Założone było w r. 1841 pod nazwą „wyciągów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich”, w celu popierania hodowli wszelkiego inwentarza gospodarskiego. Przewodniczyli mu: od r. 1841 — 1843 generał Z. Kurnatowski, członek Rady stanu, od r. 1843 — 1856 szambelan A. Kuczyński, od r. 1856 hr. August Potocki z Wilanowa. Przez lata 1862 i 1863 instytucja nie była czynna; w roku 1864 na czele stanął hr. Józef Zamoyński. W r. 1867 Towarzystwo otrzymało nową ustawę i oddane zostało pod kontrolę głównego zarządu stadnin państwowych. Prezesem z urzędu został generał-gubernator warszawski, wiceprezesem zaś hr. Maurycy Potocki. Od roku 1879 po dziś dzień godność tę piastuje syn jego, hr. August Potocki. Za czasów Kuczyńskiego w Królestwie istniały tylko trzy poważniejsze stajnie wyciągowe: ks. Paskiewicza, hr. Adama Krasńskiego i bar. Keudla, potem kolejno ukazują się stajnie: ks. Romana Sanguski, Ludwika Grabowskiego, hr. Ludwika Krasńskiego i t. d. Jeszcze lat dziesięć temu wypłacono nagród na wyciągach tylko 44 tysiące; dziś suma ta wzrosła prawie dziesięćkrotnie. Jak wiadomo, Towarzystwo zaszczycone zostało obecnie mianem Cesarskiego. Telegram J. C. W. W. Ks. Dymitra Konstantynowicza, nadesłany z tego powodu, był tego brzmienia: „W dniu pełnym znaczenia 60-lecia działalności Towarzystwa, jestem szczególny móżdż powinszować szan. wiceprezesowi i wszystkim członkom Towarzystwa wysokiej łaski Monarszej. Z duszy życzę Towarzystwu dalszego rozwoju na korzyść hodowli krajowej”.

> Cyklistka p. Kocięcka z Warszawy ustanowiła d. 21 marca (3 kwietnia) w Petersburgu „rekord damski na 100 wiorst”. Przestrzeń 6 p. K. przebyła w ciągu 3 godzin 24 m. 14 s.

## BIURO INFORMACYJNE

### PRZY REDAKCJI „KRAJU”

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. J. G. w Sz.). Wątpliwość, czy prawo prowadzenia 3 spraw rocznie przez osoby prywatnie, stosuje się tylko do stawiania w sądach pokoju, czy też do wyższych instancji, została niedawno rozstrzygnięta przez Senat, który wyjaśnił, iż osoba, występująca w charakterze zastępcy prawnego u sędziego pokoju, ma prawo prowadzić daną sprawę aż do końca, włączając w to i prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Senatu (wyrok w sprawie hr. Tyszk.).

(W. J. Sz. w P.). W sprawie mieszkańca miasteczka Maliny (gub. kijowskiej), Sergjusza Matwiejenki, Senat wyjaśnił, iż wyrok sądowy o usunięciu osadnika czynszowego, nie wykonany przed ogłoszeniem prawa 9 czerwca 1886 r. o czynszach wieczystych, nie jest przeszkodą do zastosowania powyższego prawa do tego osadnika, skoro osada znajduje się w jego faktycznym posiadaniu.

(W. St. N. w M.). Wobec rozciągnięcia na Królestwo Polskie ustawy o ochronie lasów, osoby winne wyrabiania lasu wbrew przepisom z dnia 31 grudnia 1875 roku o użytkowaniu lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi, podlegają karze, przewidzianej w art. 57<sup>2</sup> ust. o kar. stos. przez sędz. pok., czyli grzywnie równej szacunkowi świętego lasu, jak to wyjaśnił niedawno Senat w sprawie Krejbicha.

(W. K. N. w W.). Włościanka, którą mąż porzucił bez wszelkich środków do życia, ma możność otrzymania oddzielnego paszportu, pomimo zezwolenia męża. W całym szeregu wyroków, od roku 1888 poczynając, Senat wyjaśnił, iż urzędy do spraw włościańskich powinny rozpatrywać w tych razach treść skarg włościanek na znęcanie się mężów, lub niedawanie im środków do życia, i jeżeli po zbadaniu wszystkich dowodów uznają słuszność skargi, to powinny nakazać wydanie tym włościankom oddzielnych paszportów bez zezwolenia męża.

Uwaga. Oprócz powyższych odpowiedzi na zapytania w sprawach szerszego znaczenia, Biuro informacyjne pośredniczy w dostarczaniu informacji czysto prywatnych (w drodze korespondencji listownej), za opłatą na rzecz rz.-kał. Towarz. dobrocz. w Petersburgu, a mianowicie:

- 1) Za informację o stanie jakiejś sprawy w urzędach lub sądach petersburskich... 10 rb.
- 2) Za informację, dostarczoną na podstawie przejrzenia odpowiednich akt, przepisów, podręczników, wydawnictw i t. p. 3 rb.
- 3) Za pośrednictwo w wyszukaniu i przesłaniu numeru wydawnictwa lub gazety 1 rb.

Dla otrzymania informacji i kategorii potrzebne jest upoważnienie w języku rosyjskim treści następującej: „Upoważniam oddawcę niniejszego do otrzymania informacji (sprawki) w sprawie mojej... Imię, nazwisko, adres”.

Na listy bezimiennie Biuro nie odpowiada.

### ZASŁUBINY I ZARĘCZYNY.

Dnia 11 kwietnia w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie odbędzie się ślub panny Elżbiety Baranowskiej, bratanki prof. Ignacego Baranowskiego, z p. Władysławem Natansonem, profesorem uniwersytetu krakowskiego.

Dnia 10 lutego w kościele św. Aleksandra w Warszawie odbył się ślub panny Anny Mireckiej, córki nieżyjących Stefana i Marji z Wilkoszewskich, z p. Czestawem Wiśtockim, synem Karola i Marji z Estków.

D. 23 lutego w domowej kaplicy w Szczytnikach w gub. grodzieńskiej, odbył się ślub panny Jadwigi Ponikwickiej, córki Tadeusza i s. p. Jadwigi z Luczkiewiczów, z p. Teodorem Tołoczka, synem Jana i Karoliny z Jaskłowskich.

Dnia 3 marca odbyły się w gub. grodzieńskiej w majątku Zieleniewiczze, zaręczyny panny Michałiny Sieheniówny, córki Stanisława i Jadwigi z Bulharynow Sieheniów, z panem Witoldem Millieskim, synem marszałka Alfreda i Marji z Kołaczkowskich, właścicieli ziemskich w Galicji.

Artysta-malarz i obyw. ziemski w gub. kaliskiej, p. Karol Wierusz-Kowalski zaręczył się z panną Janiną Wilską, córką nieżyjących Ignacego i Albiny z Sokolnickich Wilskich z Wilkowic, w gub. piotrkowskiej.

D. 24 lutego r. b. odbyły się zaręczyny panny Marji Świdorskiej, córki Eufrozyny z Filipowiczów i s. p. Henryka, z panem Czestawem Eydrygiewiczem, synem Władysława i Róży z Pacewiczów, obywateli ziemskich z pow. poniewieżkiego.

### Od Administracji.

Wobec zupełnego wyczerpania całego styczniowego nakładu «Kraju», prenumerata na rok bieżący może być przyjmowana tylko od d. 1 (14) lutego 1901 roku.

## DONIESIENIA.

### Odezwa do miłośników sztuki.

Córki s. p. Bolesława Podczaszyńskiego, w ciągu lat 25 pielegnowałyśmy otrzymany w spuściznie po ojcu zbiór *sfragistyczny*, jedyny pod względem bogactwa okazów i artystycznego ich wykonania. Dziś, ciężkie koleje losu, choroby, oraz obowiązek wychowania dzieci, zmuszają nas do pozbycia się tych zbiorów. Dalekie od wymagań zwrotu sumy, wyłożonej przez ojca naszego, zdecydowane jesteśmy ograniczyć się na 5 tys. rubli, i dlatego zwracamy się do szerokiego koła inteligencji, oraz ludzi możnych z propozycją złożenia tej sumy i nabycia zbioru np. na rzecz *Warszawskiego Tow. Zachęty Sztuk Pięknych*. W nowym jego gmachu bogaty zbiór dawnych pieczęci polskich znalazłby właściwe miejsce, jako pomnik artystycznej pracy dawnych pokoleń i jako źródło dla dzisiejszych artystów, tylekroć wyszukiwane, ale jeszcze nie wyczerpane w zupełności przez Jana Matejkę. Zasługi s. p. ojca naszego, rzeczywista wysoka wartość zbioru, o którym tylekroć pisali najlepsi znawcy dawnej sztuki polskiej, wreszcie pożytek oddania tego zbioru na własność ogółu — budzą w nas ufność, że skromna przez nas oznaczona suma zebrana zostanie. Pośrednictwa w zbieraniu składek podjęła się *Administracja «Kraju»* i tam też nadsyłać je prosimy. Dołączamy prośbę do innych pism polskich o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

### Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicz, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb. (629)

**KOCHA** w Warszawie, Miodowa 2, można się dobrze i tanio ubrać. (618)

† Apolinary Stokowski,

sekretarz Tow. ziemsk. kredytowego we Lwowie, umarł, przeżywszy lat 84. Na gruncie galicyjskim był oddawna już osobistością pólhitoryczną. Już w r. 1840 i 1841 należał wraz ze Smolką i Ziemiątkowskim do najczynniejszych organizatorów ruchu, który skończył się skazaniem obu wymienionych powyżej, późniejszych mężów stanu, na śmierć. W kilka lat potem brał udział wraz z Teofilem Wiśniowskim i Henrykiem Schmitem w pracach, przygotowujących nowy ruch galicyjski. W r. 1846 Stokowski, schwytany z bronią w rękę, przewieziony został do więzienia Karmelitów we Lwowie, a następnie skazany wyrokiem sądu na 20 lat twierdzy w Szwielbergu. Amnestja r. 1848 wróciła mu wolność. Stokowski przybył do Lwowa, zaciągnął się do gwardji, był potem sekretarzem Rady narodowej i jednym z najczynniejszych uczestników ówczesnych wypadków, a po zbombardowaniu Lwowa, weielony został do armji austriackiej, zkąd wyszedł po kilku latach. Po tych burzliwych przygrywkach rozpoczęła się druga, dłuższa część życia ś. p. Stokowskiego, zapełniona spokojną pracą obywatelską. Otoczony powszechną sympatją, umarł na stanowisku seniora Rady miasta Lwowa.

† Wiktor Izycycki.

Dnia 23 lutego r. b. zmarł przez wszystkich na Podolu poważany i kochany współobywatel ś. p. Wiktor Izycycki, pochodzący z starej i zasłużonej krajowi rodziny Izyckich de Noto, herbu Bończa. Wychowany był w patryjarchalnie-katolickim domu swoich rodziców: ś. p. Mateusza, marszałka szlachty pow. uszyckiego i Rafaliny z hr. Sobańskich. Wkrótce po skończeniu liceum w Odesie, dobrawszy sobie godną towarzyszkę życia, córkę również poważanego domu obywateli Podola—Popowskich, objął ś. p. Wiktor w posiadanie duży rodzinny majątek, składający się z dwóch kłuzów: borsukowieckiego i sokuleckiego, i osiadłszy w Borsukowcach, z zapalem i miłością oddał się pracy na roli. Z iscie katolickim stoicyzmem zniósł ś. p. Wiktor stratę kilkorga dzieci i ukochanego zięcia. Otoczony szacunkiem i miłością, dożył lat 72. D. 27 lutego r. b. odbył się pogrzeb ś. p. Wiktora na cmentarzu kościoła sokuleckiego (którego był kolatorem), w obecności licznej grona rodziny, kilku księży okolicznych i wielu obywateli i deputacji od włościan i mieszczan z jego dóbr. Tych słów kilka niech będzie grudką ziemi, której nie dane mi było rzucić na trumnę tego zasnętego współobywatela. T. K.

Z M A R L I.

† Barchwitz Stanisław, emeryt, lat 68 — w Grodzisku. Czarnota de Bojary - Bojarski Ludwik, b. pułkownik, lat 93—w Czersku. Czernicki Kazimierz, dym. pułk. — w Szydłowcu. Dowgird Aleksander, lat 86 — 13 marca. Głowczyński Łukasz, ksiądz, lat 78—21 marca w Ciągłowcach, pow. będzkiński. Jezierska Barbara z Katerłów, hrabina, lat 72—24 marca w Warszawie. Kadecz Stanisław, lat 32 — 23 marca w Petersburgu. Baronowa von Neyhoff-Ley Antonina z hr. Krasiekich, marszałkowa, lat 62 — 24 marca w Warszawie. Poklewska-Kozłekt Angelika—16 marca w Bychowszczyźnie gub. witebsk. Sosinowicz Julja—17 marca w Petersburgu. Starzeński hr. Franciszek, lat 84—22 marca w Warszawie. Szroda Florjan, ksiądz—19 marca w Zarembach. Wisłocki Karol, ob. ziemski—w Łuszczycach gub. grodz.

† Bronikowski Bolesław, lat 62—w Brixen, w Tyrolu. Goldman, dr., adwokat i poseł na sejm krajowy—we Lwowie. Kasinowska Aleksandra, ob. ziemska w Sadach—w W. Ks. Poznańskim. Niegolewski Zygmunt, ordy-

nat—w Niegolewie pod Bukiem, w W. Ks. Poznańskim.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Sesje Rady rolniczej: projekt walki z zanieczyszczeniem zboża, lasy serwitutowe, wystawy rolnicze, majątki niepodzielne, nagradzanie gospodarstw wzorowych, korzystanie z wód wewnętrznych. Kowieńskie Tow. roln. i wzajemne ubezpieczenie].

Sesje Rady rolniczej zostały ukończone. Najważniejszą sprawą, podlegającą jej rozstrzygnięciu, było wynalezienie środków zapobiegawczych przeciwko zanieczyszczeniu zboża wysyłanego zagranicę, gdyż to fatalnie psuje opinię ziarna, pochodzącego z Rosji, i szkodliwie odbija się na jego cenie sprzedażnej. Walkę z tem nadużyciem podjął zamierzyło ministerstwo skarbu, które opracowało w tym celu następujący projekt. W portach i punktach pogranicznych oraz w innych główniejszych miejscach wysyłania zboża ustanowiona ma być kontrola zboża pod kierownictwem specjalnych inspektorów rządowych. Na rzecz organizacji tego dozoru pobierana będzie od każdego puda, wywiezionego zagranicę, opłata w ilości  $\frac{1}{20}$  kop. Wreszcie za każdy odsetek zanieczyszczenia po nad normę, właściciel zboża opłaca karę w stosunku od  $\frac{1}{2}$  do 2 proc. ceny ziarna. Ponieważ projekt powyższy wywołał pewne uwagi ze strony ministrów rolnictwa i spraw wewnętrznych, przeto postanowiono zasięgnąć przede wszystkim opinji rolników w tej mierze i w tym celu wniesiono go na obrady bieżącej sesji Rady rolniczej.

Otóż Rada w tym przedmiocie wyraziła zdanie następujące. Przyczyna pogorszenia wartości ziarna, wywożonego zagranicę, jest fakt, iż zboże stało się przedmiotem spekulacji. Zwyczaj terminowego zakupu sprawia, że w chwili regulacji rachunków pożądaniami są niskie ceny zboża, a do tego znakomicie przyczynia się zanieczyszczenie ziarna. Wobec tego główna uwaga dozoru rządowego zwróconą być winna nie na towar, lecz na kupeców zbożowych, zwłaszcza, że w czasach ostatnich, skutkiem odpływu kapitałów do innych przedsiębiorstw, handel zbożowy znalazł się w rękach drobnych handlarzy, nie dbających o reputację firmy. Prawidłowa organizacja samego handlu zbożem stanowi główną siłę krajów, konkurujących z Rosją, w pierwszym rzędzie Ameryki, to też w tę stronę zwróconą być winna przede wszystkim uwaga sfer miarodajnych. Bez zaprowadzenia zmian w tym kierunku, projektowane normowanie

zanieczyszczenia zboża i ustanowienie kar pieniężnych spadnie jako nowy ciężar na rolnictwo, gdyż niewątpliwie kupcy zbożowi przewidywane straty z góry odbija na wytwórcach.

Przechodząc następnie do określenia, jakie mianowicie zmiany w organizacji handlu są potrzebne, Rada uznała za najpilniejsze zbudowanie szeregu elewatorów kolejowych, te bowiem nietylko przyczynia się do poskromienia nadużyc z zanieczyszczeniem zboża, przez ześrodkowanie w jednym miejscu większych ilości ziarna, ale umożliwia także większe zastosowanie kredytu na zastaw towaru, zmniejsza liczbę pośredników i t. d. Oprócz elewatorów, niezbędnem jest także zaprowadzenie niektórych zmian w obowiązującym ustawodawstwie, celem osiągnięcia bardziej prawidłowego zawierania tranzakcyj handlowych, unormowanie handlu terminowego, wzięcie udziału w zagranicznych komisjach arbitrażu, łatwiejsze udzielanie kredytu na zastaw zboża, usunięcie przeszkód, tamujących swobodny przewóz zboża kolejami i t. d.

Z innych spraw, rozpatrzonych przez Radę, zasługują jeszcze na uwagę dwa wnioski, dotyczące stosunków serwitutowych, nie objęte przez program zajęć, lecz postawione bezpośrednio przez jednego z członków Rady, p. Strukowa. Pierwszy z tych wniosków domaga się, aby właścicielowi lasu, obciążonego serwitutem, przyznano w razie pożaru w lesie prawo ogrodzenia wypalonej przestrzeni i wzbudzenia w niej wypasu do czasu ponownego zadrzewienia. Projekt tego zarządzenia wywołany został bardzo częstymi wypadkami podpalania lasu przez włościan, pragnących w ten sposób rozszerzyć teren wypasu. Drugi wniosek, za uszkodzenie przez inwentarz włościański rowów i kanałów osuszających, żąda ustanowienia takich samych kar, jakie obecnie wyznaczane są za szkody wyrządzane w zbożu. Oba te wnioski zostały przez Radę przyjęte z uznaniem.

Opracowany przez ministerstwo rolnictwa projekt normalnych przepisów dla wystaw rolniczych, został, po zaprowadzeniu niektórych zmian, przez Radę przyjęty. Projekt ustanowienia osobnych nagród dla ofcjalistów rolnych, za przyczynienie się do rozwoju tej lub innej gałęzi gospodarki, uznać należy za pomysł szczęśliwy.

Wniosek ministerstwa rolnictwa, aby ustanowiono nowy typ «majątków niepodzielnych», mający na celu zapobieżenie wywoływanemu przez działy spadkowe zanikowi zdrowych i postępowych organizmów

ekonomicznych, zyskał w zasadzie uznanie Rady, pod warunkiem zachowania jednak właścicielowi majątku prawa dowolnego rozporządzenia majątkiem za życia. Względem sposobu jednak, jak projekt powyższy ma być wprowadzony w życie, zdania się podzieliły, wobec czego uchwalono raz jeszcze poddać go rozpatrzeniu komisji z pomiędzy rolników, a następnie Rady.

Premjowanie gospodarstw wzorowych uznane zostało za rzecz pożyteczną głównie z tego względu, że czyni ono koniecznym ułożenie szczegółowego opisu prowadzenia gospodarki. Ogłaszania takich opisów w druku, daje możność obznajmienia się z wzorowym gospodarstwem szerszym kołom rolników. Nagrody postanowiono wydawać pieniężne i dość znaczne—2 do 3 tys. rubli.

Co do ostatniej wreszcie kwestji—prawa o korzystaniu z wód wewnętrznych, to Rada uznała za konieczne zarządzić rewizję dziś obowiązujących przepisów i w tym celu postanowiono utworzyć przy ministerstwie rolnictwa specjalny wydział sprawom wodnictwa poświęcony.

Przechodząc do Rady rolniczej, tego ostatniego ogniwa w łańcuchu zbiorowej pracy rolników, do działalności poszczególnych stowarzyszeń rolniczych, zatrzymać się musimy nad uchwałą ostatniego ogólnego zgromadzenia kowieńskiego Tow. rolniczego, dotyczącą ubezpieczeń wzajemnych. Wobec niemożności ofiarowania przez mińskie Tow. wzaj. ubez. roln. specjalnych ulg dla gub. kowieńskiej, ziemianie kowieńscy rozpoczynają starania o utworzenie osobnego kowieńskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń. A zatem przewidywania nasze, że rozdwojenia w tej sprawie da się uniknąć—nie sprawdziły się. A szkoda! Przyczyny bowiem, które spowodowały tę uchwałę, nie są dla nas dość przekonujące. Przedewszystkiem więc, za zgoła mylnie uważamy przypuszczenie, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, obejmujące jedną gubernię, może ofiarować stowarzyszeniom większe ulgi, niż także Towarzystwo na cały Kraj zachodni. Następnie, konieczność reasekuracji w pierwszych przynajmniej latach, jest rzeczą niuniknioną i pociąga za sobą, jak to widzimy na przykładzie Tow. mińskiego, również niuniknioną konieczność zastosowania się do taryfy konwencyjnej. Dalej, wyrażona przez kowieńskie Tow. roln. obawa, iż w razie przystąpienia gub. kowieńskiej do Tow. mińskiego, towarzystwa akcyjne podniosą dla tej guberni taryfę premij, jest nieuzasadniona, bo widzimy na przykładzie

kijowskiego Tow. wzaj. ubez. dla Kraju południowo-zachodniego, iż w ciągu dwuletniej jego działalności, towarzystwa akcyjne z obawy konkurencji obniżyły składki od ubezpieczeń rolnych o 20 proc.

Zdaje się więc nam, że nawet ze stanowiska korzyści czysto materialnych rozdwojenie się towarzystw wzajemnych ubezpieczeń nie może być dostatecznie usprawiedliwione, ze względów zaś natury społecznej niejednokrotnie wypowiedaliśmy swój pogląd, a tu powtórzymy tylko starą maksymę: *«concordia parvae res crescent, discordia—maximae dilabuntur»*.

J. G—r.

## STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

[W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.]

**Kijowskie Tow. rolnicze.** Ze sprawozdania, odczytanego na ogólnym zgromadzeniu członków, działalność Tow. w 1900 r. tak się przedstawia. Członków posiada Towarzystwo 485, współpracowników 49. Ogólnych zgromadzeń odbyło w ciągu roku 3, posiedzeń rady — 9. Do najważniejszych spraw należy projekt utworzenia biura porad rolnych, opracowany w szczegółach przez radę i oczekujący prędkiego załatwienia. Bez skutku pozostał projekt połączenia w jedno niektórych jednakowych czynności kijowskiego Tow. rolniczego i Spółki, natomiast pomyślnie rozstrzygnięta została sprawa wystawy rolniczej w Berdyczowie, na której urządzenie już otrzymano pozwolenie. Pozostające przy Tow. biuro strzeżenia pracy połączone z kasą pożyczkowo-oszczędnościową, biuro zaś komisowe zreorganizowano i na miejsce ustępującego dotychczasowego kierownika biura p. Komarczewicza, powołano p. Popławskiego. — Sprawozdanie kasowe, odczytane przez skarbnika p. Rzepeckiego, wykazuje, że dochód Tow. w 1900 r. wynosił 4,682 rb., rozchód zaś 4,898 rb. Przewyżkę wydatków pokryto ze znajdujących się w posiadaniu Tow. środków specjalnych. Wydawnictwo tygodnika „Ziemledielje” kosztowało 2,988 rb., dochód zaś wraz z roczną zapomogą od Towarzystwa w ilości 1,100 rb., równał się 3,622 rb. Utrzymanie laboratorium rolniczego kosztowało 2,420 rb., dochód zaś stanowił 2,336 rb., w tej liczbie 1,825 rb. za dokonane analizy.

**Podolskie Tow. rolnicze** na dzień 24 maja r. b. ogłasza konkurs plugów na warunkach następujących: plugi powinny być dostawione do Winnicy przed 10 maja i oznaczone ceną z dostawą *franco* do Winnicy; do każdego okazu dołączona być powinna deklaracja z wyszczególnieniem, które części pluga zrobione są ze stali, które zaś z żelaza łanego lub kutego; uczestniczyć mogą w konkursie plugi zarówno dwuskibowe, jak i jednoskibowe, orzace nie mniej jak na głębokość 4 werszków, jak również przydatne do orki głębokiej pod buraki na ciężkich ziemiach podolskich. Dwa najlepsze okazy nagrodzone będą dyplomami honorowymi.

**Suwalskie Tow. roln.** Podniesiony na marcowym zebraniu członków projekt utworzenia związku hodowlanego został przyjęty przychylnie i do związku przystąpiło 35 obór. Dla zbadania warunków, w jakich pozostają robotnicy rolni, utworzono pod przewodnictwem p. J. Korewy delegację

robotniczą. Projekt powołania do życia delegacji gospodarstwa kobiecego, w zasadzie zaaprobowany, wstrzymano w wykonaniu do czasu porozumienia się w tym względzie pan-członkiń pomiędzy sobą. Też delegacji postanowiono oddać sprawy ogrodnicze. Wniosek p. A. Zana zwrócenia się do władz z podaniem o udział przedstawicieli stowarzyszeń rolniczych w oznaczeniu cen okowity, zakupywanej przez skarb, został przyjęty przychylnie. Na wniosek prezesa p. Górskiego, kilkanaście gospodarstw zapisało się do udziału w doświadczeniach zbiorowych z jęczmieniem, owsem i kartoflami.

**Lubelska spółka rolna.** Marcowe ogólne zgromadzenie członków powzięło kilka ważnych postanowień. Na skutek odczytu p. Sobieszczańskiego „o uprawie buraków”, postanowiono przedsięwziąć szereg doświadczeń z burakami na 40 morgach, ofiarowanych przez p. Sobieszczańskiego w majątku Konstantynowie, oraz w Chmielniku u p. Dobrskiego. Zdecydowanym zostało otwarcie w r. b. stacji doświadczalnej na folwarku Konopnica, na co zebrano już 3,500 rb. Kierownictwo nad stacją obejmuje p. M. Dobrski. P. A. Hempel nawoływał gono do wspólnego działania wszystkich stowarzyszeń rolniczych w kraju, celem utworzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. P. Śliwiński, wskazując na przykład zagranicy, proponuje zawiązanie syndykatu producentów mleka. Postanowiono przyjąć udział w projektowanej przez warsz. sekcję rolną spółce chmielarskiej. W końcu wysłuchano odczytów: p. Heringa „O ubezpieczeniach robotników rolnych”, p. Kowerskiego „O obchodzeniu się z obornikiem” i p. Łączkowskiego „O kontroli chemicznej nawozów i produktów rolnych”.

**Warszawska sekcja rolna.** Program zajęć marcowego zebrania sekcji był bardzo urozmaicony. Przedewszystkiem przyjęto pod uwagę komunikat Tow. higienicznego o szkodliwości praktykowanego w Lubelskiem i Radomskiem zwyczaju zamieszczania w jednej izbie dwu rodzin parobczych. Następnie uchwalono urządzenie co jesień wystawy i jarmarku buraków, jarzyn i okopowizny, a na wiosnę innych nasion. Postanowiono podjąć starania, aby na targu na woły w Warszawie zaprowadzono urzędowe notowanie cen. Wysłuchano przez usta p. Czekanowskiego oferty przedsiębiorców angielskich, ofiarowujących połowę sumy, potrzebnej na budowę wielkiej mleczarni, z tem, że przyjmą udział w zyskach. Za mleko proponują producentom w zimie 12 k., a latem 10 kop. za garniec. Postanowiono wejść z anglikami w porozumienie. P. Michalski zdał sprawę z trzyletniej działalności delegacji hodowli koni. Wprowadza ona jednolity kierunek hodowli koni półkrwi, zawiązała stosunki z komisjami remontowymi, wydała księgę stadną, która ukaże w druku w kwietniu. W końcu wysłuchano odczytów: p. Nitkowskiego — „o organizacji gospodarstw rolnych”, p. Moszczeńskiego — „Organizacja gospodarstw wiejskich wobec braku robotnika” i p. Heinego — „o doświadczeniach nawozowych”.

**Warszawska spółka rolna.** Sprawozdanie za półrocze ubiegłe wykazuje, iż wobec zysku ze sprzedaży artykułów rozmaitych w sumie 2,855 rb., kosztu administracji wyniosły 4,182 rb., czyli otrzymano niedoboru 1,326 rb. Niedobór ten pokryty będzie zamówieniami na rok bieżący, których jest już obecnie na sumę 65 tys. rb. Kapitał obrotowy spółki stanowi 27,5 tys. rb. Ilość członków—258. Na dyrektora handlowego powołano ponownie p. L. Jórskiego. Podczas obrad, które się następnie wywiązały, uznano potrzebę zawiązania spółki hodowli bydła i upoważniono zarząd do rozpoczęcia odpowiednich kroków. Na wniosek hr. Przedzickiego utworzono delegację służbową.



# M. I. MANDL

№ 16, Newski prospekt № 16.

W PETERSBURGU.

Na sezon wiosenny świeżo otrzymano w wielkim wyborze gotowe męskie i dziecięce ubrania, zamieniające najlepsze roboty na obstalunek.

Dziecinne Wierzchnie Ubrania.

OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU.

Wielki wybór materiałów na obstalunki ubiorów męskich i dziecięcych.

TELEFONU № 2296. (3226)

CENY STAŁE

## Polska Restauracja FERDYNANDA KINA

W PETERSBURGU

Fonarny zaułek № 9, naprzeciw ulicy Kazańskiej.

Stare Wina Węgierskie. Stare Miody.  
Stare Wódki. (3207)

### Nowy Finlandzki Magazyn

Petersburg, Władimirskij prospekt № 18.

ODDZIAŁ:

Petersburska Strona, Wielki prospekt № 56.

Poleca Szanownej Publiczności na nadchodzący sezon letni finlandzkie dla letnich mieszkań i ogrodowe.

### MEBLE

jako to: stoły, krzesła, ławki i t. p. (wszystkie rzeczy dogodne do przewożenia)

FINLANDZKI MAGAZYN POSIADA WSZYSTKO (3221)

NIEZBĘDNE DO URZĄDZENIA KOMPLETNEGO  
GOSPODARSTWA.

Tamże jeneralny skład szwedzkiego eliksiru do zębów

„STOMATOL“.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

### Tablica wygranych pożyczki premjowej II-ej emisji z r. 1866 (wylosowanych 1 marca 1901 r.).

Serja.	№	Wygrana.	Serja.	№	Wygr.	Serja.	№	Wygr.	Serja.	№	Wygr.	Serja.	№	Wygr.	Serja.	№	Wygr.
1930	27	200000	16516	29	10000	14097	18	5000	1184	39	5000	12055	36	1000	17092	35	1000
2371	13	75000	16228	33	8000	2026	8	5000	4841	42	5000	1586	4	1000	6852	28	1000
19600	17	40000	11387	6	8000	16823	46	5000	7067	31	1000	19559	10	1000	4715	30	1000
1374	50	25000	1540	16	8000	6211	16	5000	15433	6	1000	11040	1	1000	8224	31	1000
14165	44	10000	6205	42	8000	12734	25	5000	6727	39	1000	9234	40	1000	5722	22	1000
1920	22	10000	4626	1	8000	16276	50	5000	10398	44	1000	10561	37	1000	8407	20	1000

### P O P I E C S E T R U B L I :

Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№	Serja.	№
15	35	1773	1	3544	10	5394	9	7325	19	9124	7	11067	5	12275	43	14768	29
63	10	1794	20	3549	45	5603	4	7415	39	9124	32	11148	23	12354	23	14783	7
111	27	1883	33	3636	26	5765	40	7483	35	9188	40	11149	1	12369	37	14814	31
197	12	1944	1	3660	29	5879	34	7496	43	9292	17	11182	48	12549	46	14892	11
200	15	2024	18	3741	39	5929	38	7597	3	9370	20	11214	27	12594	31	14947	38
200	28	2124	21	3868	24	5952	16	7600	11	9398	39	11392	6	12644	4	14960	2
274	20	2281	42	3910	31	5989	33	7697	12	9524	38	11407	13	12712	16	15267	32
308	38	2417	1	3934	45	6185	12	7747	16	9556	21	11421	42	12739	3	15279	15
440	11	2497	22	4041	28	6193	24	7769	50	9606	35	11516	37	12922	45	15367	36
472	4	2577	24	4066	2	5211	5	7821	10	9741	5	11552	6	13017	10	15525	15
496	45	2582	49	4121	43	6212	41	7933	35	9801	19	11620	26	13300	50	15587	47
576	25	2896	22	4453	14	6536	47	7938	43	9990	5	11660	12	13439	8	15777	7
650	14	2971	11	4512	10	6679	12	7964	12	10150	5	11714	25	13568	26	15781	25
660	24	2974	7	4887	35	6737	35	8026	4	10248	3	11725	27	13568	50	15809	47
775	25	2985	13	4902	3	6740	19	8031	36	10356	42	11822	21	13639	7	15810	6
811	3	3083	46	4904	47	6769	45	8036	17	10427	28	11841	32	13714	34	15859	6
976	10	3086	40	4980	38	6857	48	8134	34	10507	12	11893	17	13769	49	16029	21
1071	2	3195	18	5005	15	6867	14	8022	3	10577	10	12003	6	13802	49	16048	3
1107	45	3131	30	5108	28	6970	47	8034	19	10643	26	12031	36	13958	47	16275	29
1122	18	3136	32	5167	6	7050	23	8004	3	10713	45	12103	43	14108	22	16396	46
1364	49	3282	14	5272	17	7094	41	8011	7	10736	34	12112	14	14142	10	16426	17
1433	36	3480	14	5280	21	7145	33	9057	4	10792	23	12115	17	14201	18	16459	39
1447	37	3484	25	5291	4	7216	47	9085	37	10901	42	12161	4	14566	1	16469	23
1576	43	3509	24	5380	35	7324	26	9104	12	10912	12	12234	2	14701	7	16611	20

Wylosowano do umorzenia następujące serie :

116	815	1366	2320	4863	5640	7334	8512	10295	12461	13344	14501	15498	16984	17952	18751
154	844	1417	2874	4923	5696	7451	8686	10514	12753	13484	14541	15662	17012	18001	18824
169	919	1476	3059	5016	6035	7589	9007	10702	12826	13763	14597	16237	17286	18025	18980
248	927	1620	3364	5300	6037	7674	9819	11028	12947	13913	14793	16379	17290	18068	19148
350	1027	1772	3453	5319	6115	7823	9903	11426	12999	13938	14873	16492	17522	18119	19290
405	1171	2029	2501	5382	6120	7872	9918	11610	13026	13961	15082	16527	17633	18166	19364
508	1193	2063	3578	5392	6301	7886	10029	12215	13135	13982	15178	16575	17797	18337	19919
648	1292	2292	3956	5486	6334	8105	10133	12318	13245	14370	15247	16796	17923	18611	
779	1341	2300	4548	5596	6571	8468	10234	12343	13250	14378	15449	16870	17930	18640	

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rb. Wyplata wygranych będzie uskuteczniawana wyłącznie w Banku Państwa w Petersburgu, począwszy od d. 1 czerwca 1901 r., wyplata zaś po rb. 135 za bilet, wylosowany do umorzenia, zacznie się dnia 1 czerwca 1901 roku.



ATAK KAWALERJI.

OBRAZ J. MONIUSZKI.



# WŁ. DOLIŃSKI

Kijów, ul. Funduklejska, dom Bergonje.

## WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston, Proctor & Co, młocarnie parowe i lokomobile.  
Rud. Sack, Plagwitz, siewniki rzędowe, plugi jedno- i wieloski-  
bowe najnowszej konstrukcji.  
Mac-Cormick, Chicago, kosiarki żniwiarki i wiązalki.  
Clayton & Shuttleworth, Wiedeń, młocarnie konne, kieraty i  
wialnie.  
Hoffer & Schrantz, Wiedeń, młocarnie konne i kieraty.  
Gaar-Scott & Co, najnowsze młocarnie do koniczyzny „Indjana“,  
dające czyste ziarno.  
M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (765)

Męzkie klasyczne Progimnazjum z prawami Rządowych oraz Realna Szkoła  
z Pensjonatem

## G. WALKIERA

w Kijowie, Timofiejewska № 12.

W bieżącym szkolnym roku, z zezwolenia JE. Ministra Oświaty, otwarto V i  
VI klasę. Przy progimnazjum trzy przygotowawcze klasy; do pierwszej przyjmuje  
się bez początkowego przygotowania. Uczniowie rzym.-katol. wyznania mają swego  
katechetę. Nowy obszerny lokal, urządzone według wymagań szkolnej higieny.  
Zapisy nowoprzybywających w każdej chwili. (748)

# KIJÓW.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT

## LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE

wyszedł z druku w nowym wydaniu 2-gi ŚPIEWNIK DOMOWY

### «GĘSLARZ WĘDROWNY»

MUZYKA

#### MICHAŁA ZAWADZKIEGO

1. Czy znasz ten kraj.	Kop. 45	9. Gwiazdka	Kop. 45
2. Zawieja	» 45	10. Ukrainiec	» 45
3. Młoda dziewczyna	» 45	11. Do gwiazdy Dumka	» 30
4. Miłość	» 45	12. «Władz kotek na płotek i mruga»	» 45
5. Nad kołyską	» 30	13. Wesoły chłopiec	» 60
6. Kukuleczka	» 60	14. Szampan	» 60
7. W domu najlepiej	» 30		
8. Złotowłosa	» 60		

№№ 1—14 w jednym zeszytce rb. 3 kop. 25. (3178)

„WŁAZŁ KOTEK NA PŁOTEK“, śpiew na temat piosenki ludo-  
wej, Słowa Władysława Syrokomli, Ułożył Rom. Zientarski,  
Cena 90 kop.

## A. WILCZKOWSKI, Krawiec Mężki

Kijów, Wielka Wasilkowska № 5.

Poleca się z obfitym wyborem materiałów  
angielskich, francuzkich i krajowych. Wzorowa  
wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia  
z gruntowną znajomością fachową. (726)

TELEGRAM «KOŁCÓW»

Berlin, 29 marca.

Choć Niemców trapią dziś zawody;  
Ale ich dusza ciągle barda;  
Od Chin za straty i za szkody  
Odszkodowania chcą — miljarda.  
Chłirczyk zaś w złości się nie miota  
I pustkę czując w kiesie swojej,  
Mówi: «Ach, możesz chcieć gór złota,  
Goły rozboju się nie boi».

Księgarnia, Skład nut  
i Wypożyczalnia książek

## H. KRYGIERA

W JEKATERYNOSŁAWIU,

Prospekt № 56 (obok poczty).  
Poleca w wiel. wyborze książki w jęz.:  
polskim, rosyjskim, francuzkim, nie-  
mieckim i angielskim.  
Nuty w tanich wydaniach.  
Prenumerata pism po cenach redak-  
cyjnych. (751)

W GOŚCINIE. — Janie, podaj mi jesz-  
cze półmisek; ryba jest wyborna.  
— Niech jasnie pan bierze przedko, bo  
nasza pani akuratnie teraz w tę stronę  
nie patrzy. (Flieg. Bl.)

SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW

## K. NIWINSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosme-  
tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby  
Baccara, szczytki, grzebienie, sztykrety.  
Apł. towary, chem. przetw., artykuły  
gospodarcze. (764)

PREZENTACJA. Pan Apfelkranc do p.  
Pfeersona: — Panie Pfeerson, przedsta-  
wiam panu mego zięcia, pana Izydora  
Kona z Ameryki.

Po prezentacji, pan Pfeerson odprowa-  
dza na stronę pana Apfelkranca i z dy-  
skretnem zdziwieniem zapytuje:

— Powiedz mi pan, kochany panie  
Apfelkranc, pan nie inogdę sobie znaleźć  
Kona w Europie, co go pan — aż z Ame-  
ryki sprowadziłeś? (Kurj. Św.) (747)

## POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

### Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-  
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

#### ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i  
konných.  
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.  
Szynowe łączniki.  
Obreże.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
Stal resorowa.  
Belki walcowane, I i kształtu [ ]  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisyj.  
Białe stalowe i żelazne.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.  
Żelazo dwukątowe, plugowe, katowe, teowe T, sztabowe  
płaskie, obreżowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe  
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego  
żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzie.  
Formy mostowe, wiązania dachowe.  
Kafary do szybów.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3;  
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie:  
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stoffericht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia  
Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.  
Adres dla depeusz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (85)

## BIURO TECHNICZNE

# H. BIELSKI I S. WOLSKI

INŻYNIEROWIE

KIJÓW, KRESZCZATIK № 5.

Kompletne urządzenia cukrowni, gorzelnii i mączkarni etc.  
Wyłączne reprezentacje i składy wyrobów

FABRYKI TROETZER i S-ka, dawniej «Adolf Troetzer»: Sikawki, Pompy, akcesoria  
strazy ogniowych, Przyrządy asenizacyjne.  
SPECJALNEJ FABRYKI ARMATUR — krany, wentyle, automaty, smorownice i ma-  
nometry wszelkich systemów.

AKC. TOW. WŁ. GOSYŃSKI i S-ka — kolejki stałe i przenośne, wagony osobowe  
i towarowe, różne wagoniki i konstrukcje żelazne. (740)

◀ Wszelkie materiały techniczne. ▶

TOWARZYSTWO

# „RABOTNIK”

Największy wybór najlepszych maszyn  
i narzędzi rolniczych. (747)

KIJÓW:

Mikołajewska.

PETERSBURG:

Botanof-Gorodok.

MOSKWA:

Sadowaja.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamo-  
wane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać  
się na «Kraj», jako na źródło, zkad informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie  
się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Najwyższa nagroda na Wszechświatowej Wystawie w Paryżu 1900 r.

GRAND PRIX.

Exposition Universelle de Paris en 1900

GRAND PRIX.



NAJSTARSZA PAROWA FABRYKA FORTEPIANÓW

# B-CI R. I A. DIEDERICHS

otworzona w PETERSBURGU w r. 1810.

SKŁAD GŁÓWNY i KANTOR: Włodzimierska № 8, dom własny.

FABRYKA: Wasilewski Ostrow, 13 linja № 78, dom własny.

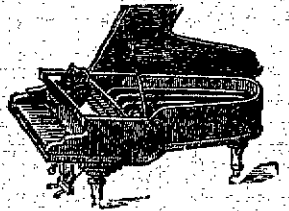
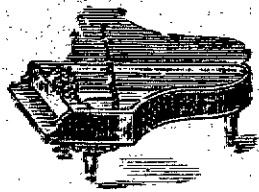
Nagrodzona na Wszechświatowych Wystawach złotymi i srebrnymi medalami.

Pianina 450, 500 i 600 rb. Fortepiany salonowe 700 i 800 rb.  
Fortepiany gabinetowe 550 i 650 rb. Fortepiany koncertowe 900 rb.

DUŻY FORTEPIAN KONCERTOWY 1,100 rb.

Wszystkie wymienione instrumenty najnowszy krzyżowy system amerykański, z wytw. metal. zloc. brązowy: ramami, mechan. pojedynczej i podwójnej repetycji, miedzianymi agrafami i moderatorem—oddzielny przyrząd, przytłum. dźwięki instrumentu i zachowujący je, bardzo dogodny do ćwiczeń. (3050)

Szczegółowe cenniki wysyłają się bezpłatnie.



U BRZYŻERA. — A czy brzytwa ostra? — Niech się pan nie obawia, choćbym chciał nawet, nie mógłbym pana nią skaleczyć. (Flieg. Bl.)

**PATENTY** na wynalazki wyrabia i zużytkowuje inż. Kazimierz Ossowski. Biuro techniczne międzynarodowe, (3001) BERLIN, Postdammerstrasse 3.

**BYŁY AUSTRJACKI ROTMISTRZ UŁANÓW,**

szkoleń, lat 33, żonaty, bezdzietny, z wykształceniem handlowym, dziełny jezdziec, sportsmen, posiadający języki: polski, niemiecki i nieco francuski i angielski, rutynowany administrator, z wyborną kondycją i referencjami, poszukuje stanowiska koniuszego albo dozorcę stadniny. Łaskawe oferty pod adresem: „W. S. 594 an Rudolf Mosse, Wien I. (3200)

Wysłaż z druku „DUMKA PODOLSKA”: „Gdyby orłem być, lot sokoła mieć”, ułożył na fortepian Władysław Zaręmba, nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie. (3082)

WILNO, Wileńska ul., d. Narkiewiczza. Józef Muchowiec ogrodnik-plantista, podejmuje się bez względu na odległość urządzenie parków, sadów owocowych, ogrodów przemysłowych, szkolek, szparagarni i t. p. (3182)

**WAŻNE DLA CHLEBODAWCÓW!** Polecam bezinteresownie ZACNEGO biuraliście rachmistrza, kasjera lub buchaltera, DO ZAJĘCIA SIĘ W MIEŚCIE. Zgłaszać się: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamosć. Aleksander Jelski. (3201)

**MAJĄTEK** w Tarnobrzegu, w Galicji, jest do nabycia. Wille na lewym brzegu do wynajęcia także i na Litwie. Zgłoszenia adresować: Wilno, Botaniczna 157. Zarząd. (3202)

**Biuro Nauczycielskie KARPINSKIEJ**

połowa nauczycielski, bony, sprowadza cu dzielniki, Warszawa, Szpitalna 2. (3006)

**Kijów i jego pamiątki** (Przewodnik po Kijowie) z planem, licznymi widokami miasta i rysunkami ważniejszych budynków. Ułożył Wacław Ciechowski. Cena w ozdobnej oprawie rb. 1 kop. 80. (3110)

Nakład L. Idzikowskiego w Kijowie.

**POZWOLENIE OJECOWSKIE.** — Mój najdroższy, czy proszę już tego o pozwolenie na nasz związek? — A jakże, wczoraj mówiłem z nim przez telefon. — A on co powiedział? — Powiedział: „Nie wiem dokładnie, kto przy telefonie, ale to wszystko jedno! Możesz się pan żenić.” (Kółce)

## TOWARZYSTWO AKCYJNE WYROBÓW MECHANICZNYCH I WELOCYPEDÓW „STARLEY“

poleca na nadchodzący sezon letni 1901 roku wełocypedy znakomitej marki angielskiej „PSYCHO“, z najnowszymi udoskonaleniami tak w ogólnej budowie maszyny, jak również w jej częściach składowych. Na wełocypedach „STARLEY“ wzięto mnóstwo nagród na Petersburskim i Moskiewskim trekach.

W celu udogodnienia i udostępnienia, dla szerszej publiczności, nabywania wełocypedów „STARLEY“, fabryka uznała za możliwe sprzedawać maszyny nie tylko za gotowiznę, lecz i na rozpłatę częściową w ratach, dostępnych dla każdego. (3195)

Wkrótce wyjdą nowe katalogi.

FABRYKA: Petersburg, Polustrowskie wybrzeże 5; MAGAZYN: Petersburg, Newski 16; FILIA W MOSKWIE: Wielka Łubianka.

### Pierwszorzędne BIURO NAUCZYCIELSKIE FELICJI GINEJKO

przy zakładzie Freblowskim Jadwigi Chrząszczewskiej, w Warszawie, Nowy-Swiat № 27. (725)

## Mińskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Rolnych

rozpoczęło od dnia 1 stycznia roku bieżącego operacje ubezpieczeń od ognia nieruchomości i ruchomości rolnych wszelkiego rodzaju i krescencji w guberniach: Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej, Wileńskiej i Witebskiej.

nie dążąc do celów spekulacyjnych, Towarzystwo postawiło sobie jako jedyną i wyłączną zadanie korzyści stowarzyszonych.

Zyski od przedsiębiorstw, po potrąceniu części do zasobowego kapitału, będą rozdzielane między samych ubezpieczonych.

Każdy ubezpieczony nabywa prawo udziału w zyskach już po trzyletnim ubezpieczeniu swego mienia w Towarzystwie. (3167)

## Studja Agronomiczne PRZY UNIwersYTECIE WE WROCLAWIU.

Letni semestr zaczyna się 15 kwietnia.

Prelekcję 25 kwietnia.

Plan godzin, rozkład zajęć i prospekty wysła, oraz wszelkich bliższych objaśnień udziela Sekretariat agronomicznego instytutu przy uniwersytecie we Wrocławiu.

Breslau, Matthiasplatz 5.

## URZĄDZENIE FABRYK DLA WYROBU TORFETY

bez pras, tanim patentowanym systemem WŁADYSŁAWA GALECKIEGO, przyjmuje przedstawicieli tegoż na guberniach: Kowieńska, Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Czernihowska, ALEKSANDER GALECKI—Iwanówka-Witebska, st. Warsz.-Pet. dr. z. Kosztorysy i warunki korzystania z patentu wysła na żądanie. (3166)

## Podolski Syndykat Rolniczy

SKŁADY i KANTORY: w Kamieńcu-Podolskim i w Winnicy.

Narzędzia rolnicze, nasiona. Wszelkie zlecenia. Kupno i sprzedaż produktów rolnych. (783)

Do nabycia w księgarniach dzieła pedagogiczne Reussnera do przedkij i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, pod tyt.:

## Samouczek:

Polsko-Francuski kurs I rb. 1,20, kurs II rb. 3,20. Gramatyka polsko-francuska rb. 1,20.

Polsko-Ruski, 32 zeszyty po kop. 10. Na przesyłkę pocztową dopłata 25 kop. do każdego rubla. Zeszyt i Samouczek Francuskiego i Ruskiego wysła się gratis.

Skład u autora (Reussnera), ulica Złota № 6 w Warszawie. (635)

## PAŹ. OBRAZKI:

Sen czy bajka? Na marne. Złota Basia. Terenia. Józik. Taka moja. Cena kop. 60, z przes. 75 k. Nakład Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie, Kreszczatik d. 29. (3115)

## Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne.

**J. Brandt & G. W. Nawrocki** najstarsze Biuro patentowe w Berlinie. Właściciele firmy: A. Lott i W. Ziotecki. Berlin, W. Friedrichstr. 78. (3095)

ZAKŁAD

## LIMANOWO-LECZNICZY

na Kujalnickim (Andrzejewskim) Limanie W ODESIE

**D-ra P. AMBROZEWICZA**

Wanny błotne, solankowe i kąpiele w otwartym limanie uleczejają najzupełniej choroby: reumatyczne, skrofuliczne, kostne, skórne i kobiece.

Kompletne utrzymanie z leczeniem, wannami i mieszkaniem od 130 rb. miesięcznie. Mieszkania w willach przy zakładzie za sezon od 40 rb.

Otwarcie sezonu 20 maja.

Broszury ilustrowane na żądanie gratis i franco. Adres: Odesa, d-rowsi Ambrozewiczowi, Nieżyńska ul. № 88. (3150)

**WILLE** przy Warszawskiej d. z. 7 w. od Dąwińska, w miejscowości leczniczej „POHULANKA”, na brzegu Dąwiny. Las sosnowy, zakład wodoleczniczy, kupa, lekarze z Petersburga. Wille od 3—4 p. koi z meblami i nac. kucheni., cena od 200—500 rb. Zwracać się do B. Ф. Терчинского, ст. Лянца, Витебской губ. (3205)

**POLECAM BEZINTERESOWNIE:** zaczął, gruntownie ukształcony, bieżący w kilku językach i w muzyce, z dużą praktyką pedagogiczną, lat 35, nauczycielka-rodaczkę, reżyszącą na moją osobę. Zgłaszać się, adresując: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamosć. Aleksander Jelski. (3132)

**PORADZIEŁA SOBIE.** — Mamo, mój wpadła do garneczka z mlekiem.

— Wyjęłaś ją? — Nie, ale wrzuciłam tam kota. (Last. Bl.)